Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na poczatach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299 Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 186. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 15 sierpnia 1926 roku. | Rok XX.

Rocznica „Cudu nad Wisłą".

Państwa powinny być tak rządzone, żeby cuda były zbyteczne. Polska wprawdzie w sposób cudowny odzyskała niepodległość, ale w następstwie tak się powinna była urządzić, żeby nie wyzywać Opatrzności. Stało się niestety inaczej. Pchnięto nowopowstałe i jeszcze nie stężałe wewnętrznie państwo na drogę romantycznych imprez wojskowych, które o mało byłyby się skończyły ponowną utratą niepodległości.

W obliczu niebezpieczeństwa, w ostatniej niemal chwili, naród się opamiętał i stanął murem w obronie kraju. Okazało się, że solidarność narodowa stanowi siłę niespożytą, której najpotężniejszy wróg złamać nie zdoła.

Nie pora dziś na porachunki, kto winien temu, co się stało, a kto ma walną zasługę, że „cud" się udał. Opatrzność z pewnością nie byłaby nam pomogła, gdybyśmy sobie sami nie byli pomogli. Ręka Jej w tem była, że naród się ocknął z letargu i zapałał świętą miłością Ojczyzny, która go do czynów bohaterskich uzdolniła.

Stąd płynie dla nas nauka, że i w wewnętrznych trudnościach naszych zbiorowy wysiłek całego narodu cuda tworzyć może. Potrzeba jednak, aby **także rząd** rozumiał, że nie wolno mu się opierać jedynie na garści krzykliwych demagogów, **ale że szukać musi porozumienia z tą większością narodu, która stanowi rdzeń i ostoję państwa.**

* * *

Dzień 15 sierpnia jest również i świętem Żołnierza Polskiego. Żołnierzowi naszemu zawdzięcza bowiem stolica swe ocalenie, a państwo swoje dzisiejsze granice. Tej krwi ofiarnej, co hojnie użyźniała ziemię ojczystą, temu porywowi najlepszych, co na zew Ojczyzny rzucili wszystko, aby stanąć w szarym szeregu.

Bo też był to rycerski czyn polskiego żołnierza. Wtedy, gdy czerwony najeźdzca zalał kraj po same brzegi królowej polskich rzek, gdy do Warszawy dochodziły jego kule, gdy w jednej z sąsiednich stolic trąbiono już na zwycięstwo moskiewskie — żołnierz polski o Wisły oparty brzeg dobył z głębin serca ten entuzjazm dla obrony ojczystych stron, jaki jest potrzebny dla wielkich dzieł i — zwyciężył. Bóg pobłogosławił jego orężowi. Jeszcze jeden i drugi, a Polska poczuła się wolną. Żołnierz polski przypomniał znów dawne wiktorje rycerskie narodu.

Nowa fala krwi i terroru zaleje Bolszewję.

Lwów, 13. 8. PAT. „Gazeta Poranna" donosi z pogranicza sowieckiego, że w Moskwie szerzą się pogłoski o nowych masowych wystąpieniach przywódców opozycji. Wobec niedojścia z opozycją do porozumienia postanowiono chwycić się systemu terroru w stosunku do opozycjonistów. W tym celu udzielono szefowi G. P. U. Mężyńskiemu nieograniczonych pełnomocnictw, na podstawie których może on aresztować najwybitniejszych komunistów. Do jego dyspozycji oddano kilka pułków zaufanych czekistów. Według doniesień jednego z dzienników doszło do ostatecznego porozumienia między Trockim a Zinowjewem na tle spraw zasadniczych.

Tragedja na Żoliborzu.

Urzędnik poselstwa węgierskiego zamordował urzędniczkę Trybunału administracyjnego.

Warszawa, 14. 8. AW. W dniu wczorajszym zamordowaną została na Żoliborzu urzędniczka Trybunału administracyjnego Marja Dzierżbicka. Morderstwa dokonał b. urzędnik poselstwa węgierskiego, szef kancelarji poselstwa Tibor Platti. Przybył on rano do Warszawy ze Lwowa z papierami na nazwisko Salomona Bechera i około południa zaszedł on do mieszkania ś. p. Marji Dzierżbickiej, o którą od paru lat zabiegał. Po krótkiej rozmowie, która miała przebieg bardzo gwałtowny, Tibor Platti strzelił z rewolweru do ś. p. Dzierżbickiej, poczem na widok wbiegającego do jej pokoju brata strzelił do niego a chybiwszy, skierował rewolwer do swojej skroni i strzeliwszy 4-krotnie, zabił się na miejscu. Przyczyną morderstwa było odrzucenie przez p. Dzierżbicką propozycji Platti'ego wyjścia zań zamąż.

Hodurowcy a „Strzelec".

W niedzielę 8 bm. „ksiądz" Zawadzki odprawił nabożeństwo, przybrany w szaty liturgiczne, w sali przy ulicy Marcinkowskiego. Udział brało około 700 osób. Przy tej okazji tenże Zawadzki zachęcał wiernych, aby wzięli udział w zabawie „Strzelca" w restauracji Kaubego.

Jak zatem widzimy, socjaliści i sekciarze popierają „Strzelca", co jest dowodem, jakiego on jest ducha.

*

Narodowa Partja Robotnicza przeciw „Strzelcowi". Główny Komitet Wykonawczy N. P. R. wydał odezwę, w której członkom Narodowej Partji Robotniczej zakazuje należeć do Związku Naprawy Rzeczypospolitej, **„Strzelca"** i Polskiej Organizacji Wolności (P. O. W.). Tym, którzyby już do wspomnianych organizacji należeli, nakazuje niezwłocznie **wystąpić.** I inne partje narodowe nie pozostawiają wątpliwości co do stanowiska swego wobec „Strzelca".

Swoją drogą nadmienić warto, że w obozie „Strzelca" toczy się walka o wpływy pomiędzy Polską Partją Socjalistyczną a Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej, który uchodzi za specjalną partję marszałka Piłsudskiego.

PPS. nie zaprzeczyła dotychczas prawdziwości dokumentu, według którego „Strzelec" ma tworzyć **milicję socjalistyczną.** Naturalnie nie dla obrony kraju, lecz dla obrony działaczy i wieców socjalistycznych, a dla ubijania przeciwników socjalistycznych. I takiej organizacji dają wydatną pomoc władze wojskowe na koszt państwa! To musi się skończyć.

Krótka odpowiedź zarządowi „Strzelca" w Bydgoszczy.

„Strzelec" jest organizacją socjalistyczną. Towarzystwa Powstańców i Wojaków zaś są organizacjami narodowemi o charakterze państwowym. Należą do nich ludzie rozmaitych przekonań politycznych, z wyjątkiem międzynarodowców (socjalistów). Dlatego popieram Towarzystwa Powstańców i Wojaków, a zwalczam „Strzelca", który na ziemiach naszych nie ma racji bytu. Armję rezerwową stanowią tutaj istniejące i cieszące się poparciem społeczeństwa organizacje Przysposobienia Wojskowego, nie uznające żadnej partji, a gotowe tylko do służby dla państwa i narodu. „Strzelec" zaś ma wyraźny charakter partyjny (socjalistyczny) i armja nasza nie może być pewna, czy w razie zatargu zbrojnego, któryby nie był po myśli socjalistów, liczyć może na pomoc „Strzelca".

Takie oto są względy, dla których „Strzelca" zwalczam. Pomijam okoliczność, że sami organizatorzy „Strzelca" na gruncie tutejszym nie wzbudzają zaufania. Ani p. Leopold Kronenberg, ani p. Brosz, usunięty z Izby Kontroli Rachunkowej, ani p. Siemaszko, któremu sąd wojskowy we Lwowie zmuszony był odebrać szarżę oficerską. Co do prezesa p. Gramka, pochodzącego z Jarocina, są także pewne zastrzeżenia natury politycznej.

Na artykuły „Dziennika Bydgoskiego", zwalczające „Strzelca", odpowiedział tenże odezwą „do mieszkańców miasta Bydgoszczy", w której napada na mnie w sposób podobnym organizacjom i ludziom właściwy. Głównie boli „Strzelca", że w „Dzienniku" z pewnem zadowoleniem wyrażono się o usunięciu wieńca strzeleckiego z grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Jakkolwiek z czynem samym nic nie miałem wspólnego, oświadczam wyraźnie, że złożenie wieńca przez „Strzelca" w tem miejscu uważam za profanację. „Strzelec nie ma i nie może mieć nic wspólnego z Powstańcem Wielkopolskim. Do uwag w „Dzienniku" na ten temat nic nie mam do dodania.

Zarząd „Strzelca" twierdzi w swej odezwie, że pieniędzy od żydów nie brał. Poszlaki wskazywały na co innego, ale chcę wierzyć. Zapytuje, czy niema w redakcji „Dziennika" takich, którym pieniądze żydowskie czosnkiem nie pachniały. Otóż odpowiadam, że nigdybym tego nie ścierpiał. Proszę zatem o nazwiska.

Dalej twierdzi „Strzelec", że Powstańcy i Wojacy także brali od żydów pieniądze. Kompetentne czynniki zapewniają mnie, że to jest zwyczajne **oszczerstwo.** Przy tej okazji powiada: „Towarzystwo Powstańców i Wojaków jest nam bardzo bliskie". Nie wie widocznie „Strzelec", że **Tow. Powstańców i Wojaków uchwaliły wykluczyć na zawsze ze swego grona każdego członka, któryby do „Strzelca" wstąpił.** To chyba o serdecznym stosunku nie świadczy. Odpowiednie oświadczenie w tej materji ma się niebawem ukazać.

Wreszcie powiada odezwa, że jakiś strzelec mnie spoliczkował. Prawda, był to wspomniany wyżej p. Siemaszko, który na miejscu otrzymał taką „nagrodę", że zapewne raz na zawsze odechce mu się awantur. P. Siemaszko czuł się obrażonym uwagą moją, że **strzelcowi ręki nie podaję.** Niech Czytelnicy osądzą, czy postąpiłem słusznie i czy dobrze zrobiłem, karząc go doraźnie w sposób dotkliwy.

„Strzelec" lepiejby był zrobił, gdyby nie był przypominał afery porucznika Żubra, który mnie przed blisko 2 laty napadł w redakcji. Sprawa ta skończyła się niechlubnie dla p. Żubra i jeżeli cało wyszedł z afery, to zawdzięcza tylko mundurowi, który nosił.

W dalszą polemikę z odezwą „Strzelca" nie wdaję się, bo społeczeństwo tutejsze o tej organizacji ma sąd wyrobiony. Nadmieniam tylko, że odezwę wciskano każdemu, kto ją chciał brać i kto nie chciał, nawet Niemcom. Roznosił ją także sam „pan prezes" inspektor poczty Gramek, który przy tej okazji wypowiadał groźby pod moim adresem. Gróźb tych się nie ulęknę, jak nie uląkłem się innych, i nadal postępować będę tak, jak mi sumienie obywatelskie i patrjotyczne nakazuje.

Jan Teska,
naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego".

Walki religijne w Meksyku.

Rola Kościoła katolickiego w dziejach państwa meksykańskiego.

Świecki kapłan Bartłomiej de las Casas, jako misjonarz, wysłany do Nowej Hiszpanji, jak zwano przez Corteza zdobyty wówczas Meksyk, odnosił się do tubylczej ludności indjańskiej z tą samą srogością, co jego ziomkowie kolonizatorzy. Pewnego dnia jednakże spowiednik Dominikanin odmówił mu rozgrzeszenia, dopóki nie obdarzy wolnością swych niewolników Indjan. Było to około 1520 r. Las Casas wziął sobie tak do serca nakaz spowiednika, że stał się głównym krzewicielem idei zniesienia niewolnictwa, w obronie której stoczał namiętne walki po stronie Dominikanów przeciw Franciszkanom, którzy bronili instytucji niewolnictwa w Meksyku oraz innych kolonjach ówczesnych Hiszpanji. — Tak pisze Waltz protestancki biograf de las Casasa.

Z niemieckich szkół protestanckich wynieśliśmy na ogół tę naukę, że Kościół katolicki i narody katolickie kiepskimi byli kolonizatorami, że ludom pobitym oprócz ucisku nic nie przyniosły. Jest to tak utarty, ale niemniej fałszywy pogląd, jak sławetne oszustwo względem Polski: „Polnische Wirtschaft".

A przecież wiele wody upłynie w Brdzie, Warcie czy Wiśle, nim opinja powszechna zarzuci wiarę czy pogląd na owe kłamstwa historyczne.

Jak szewcy pleszewscy i gostyńscy do niedawna wszystkie jarmarki w Poznańskiem obsyłali swem obuwiem, tak niemieccy i do tego protestanccy historycy „majstrowali" historję wszystkim narodom i nie omieszkali zaznaczyć, że protestantyzm oznacza uprzemysłowienie, dobrobyt, oświatę i znaczenie w świecie, a katolicyzm: kołtuństwo, zacofanie i upadek polityczny. Zaczem jako klasyczny dowód przytaczano: Polskę, Hiszpanję i Amerykę Południową.

Tak było do niedawna. Ale od niejakiego czasu nawet niemiecko - protestancka nauka historyczna oddaje sprawiedliwość narodom katolickim i Kościołowi katolickiemu. Protestancka encyklopedja religijna „Die Religion in Geschichte und Gegenwart". Tübingen, 1913 r. raczej dodatnio mówi o hiszpańskiej kolonizacji Meksyku. Ruch niepodległościowy na początku dziewiętnastego stulecia był wywołany przez kreolów, t. j. Hiszpanów z dawna osiadłych w Ameryce, przeciw rządom nadesłanych z Europy urzędników. W ruchu wyzwoleńczym najniższych warstw, Indjan i mieszańców, kler katolicki brał udział czynny, a wodzem takiej rewolucji w 1810 r. był kapłan Don Hidalgo.

Po oderwaniu się Meksyku od Hiszpanji rola Kościoła wobec wypadków politycznych była rozmaita. Jest to zrozumiałe, zważywszy, że w okresie lat 1821—67 było 72 władców, tytułujących się cesarzami, królami, prezydentami czy dyktatorami i że w tym czasie 36 razy ogłaszano różne konstytucje. W tym to okresie oderwano od Meksyku olbrzymie terytorja i przyłączono do Stanów Zjednoczonych Pln. Am., między innemi Kalifornję, słynną dziś ze stolicy kinematografu Hollywood.

Kiedy wreszcie 1861 r. na skutek interwencji mocarstw ogłoszono Habsburga Maksymiljana, brata cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa, cesarzem Meksyku, partja konserwatywna i wyższe duchowieństwo udzieliło poparcia kandydatowi mocarstw, licząc, że zaprowadzi on spokój w kraju, zrujnowanym przez nieustanną półwiekową rewolucję.

Jednakże Maksymiljan chciał pojednać liberałów i nie udzielił poparcia spodziewanego zwolennikom. Niezdecydowana polityka zakończyła się przegraną cesarza i jego rozstrzelaniem w 1867 r. Do steru przyszli liberałowie z Indjaninem Juarezem jako prezydentem na czele. Człowiek, który pokonanego w wojnie regularnej przeciwnika, cesarza, brata cesarza, protegowanego przez trzeciego cesarza, Napoleona, kazał rozstrzelać bez wahania jak zwykłego bandytę, z podobną zaciekłością postępował wobec Kościoła, w którego dostojnikach Maksymiljan miał główne oparcie.

Juarez pochodził z najniższych warstw ludności meksykańskiej, z czystej krwi Indjan, pozbawionych własności ziemskiej. Był krowiarkiem i już dorosłym chłopakiem, gdy duchowni poznawszy się na jego wrodzonej inteligencji, poczeli go kształcić, aby Kościołowi meksykańskiemu przygotować zdolnego pracownika. Juarez, który początkowo oprócz swego narzecza indjańskiego nie znał żadnego języka, nauczył się po angielsku i po francusku a najpierw oczywiście po hiszpańsku, ale księdzem nie został, jeno adwokatem i politykiem, a jako taki został wodzem liberałów, wrogów monarchji i jej zwolenników. Chcąc podciąć grunt ruchowi monarchistycznemu i wszelkim zamysłom przywrócenia obcych rządów w Meksyku, podjął kroki celem zniszczenia materjalnej potęgi Kościoła. Skonfiskował majątek kościelny, przeprowadził rozdział Kościoła od państwa (duchowni przedtem wykonywali częściowo sądownictwo np. w sprawach małżeńskich), zaprowadził na wzór rewolucji francuskiej akta stanu cywilnego czyli tak zwane śluby cywilne, skasował zakony, zabronił pobytu duchownym cudzoziemskim, a biskupom noszenia fioletów. Juarez w przeciwieństwie do innych dostojników meksykańskich, kapiących od złota, nosił zupełnie skromne, czarne ubranie i był wedle świadectwa swych biografów wyjątkowo uczciwym człowiekiem, to znaczy, nie dorabiał się kosztem skarbu publicznego.

Zaciekłość tego patrjoty meksykańskiego przeciw cudzoziemcom tłumaczyć należy uzasadnioną obawą przed utratą niepodległości kraju. Obawa ta nawet dziś jeszcze jest uzasadniona, gdyż w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki istnieją silne prądy wśród kapitalistów tamtejszych zaanektowania Meksyku drogą podboju gospodarczego. Takim poglądom nie wahał się dać wyrazu nawet b. prezydent Taft za czasów swej administracji w Białym Domu.

Ograniczenie Kościoła, zaprowadzone przez Juareza utrzymały się do naszych czasów, aczkolwiek za kilkudziesięcioletnich rządów prezydenta—dyktatora Porfirio Diaza, jednakże w praktyce nie były tak ostro stosowane. Po obaleniu Diaza przez ród Maderów w 1911 roku nastąpił znów okres rewolucji. Były rządy Huerty, Carranzy, Obregona, aż nareszcie od 1924 r. nastała prezydentura Plutarcha Elijasza Callesa.

Stosunki między państwem a kościołem zepsuły się znacznie, zapewne przywódcy kolejnych rewolucji nie doznali poparcia od dostojników kościelnych, przeciw nim więc i kościołowi zastosowano ponownie istniejące z dawien dawna formalnie ograniczenia, przejęte do nowej konstytucji z 1917 r.

Podobnie jak w Polsce, gdzie na tle reformy rolnej i wywłaszczenia dóbr kościelnych mieliśmy waśnie nawet w łonie kleru, którego część np. arcybiskup Teodorowicz i ks. Adamski opowiedziała się przeciw, a inna część przyłączyła się do stronnictw chłopskich, wznowiona została walka w Meksyku, jednakże o charakterze nieporównanie więcej ostrym, co jest zrozumiałe, zważywszy, że stan posiadania kościoła w Meksyku a zatem i wpływy były silniejsze niż w Polsce, gdzie radykałom cały mozół odebrały rządy zaborcze, nie wyłączając b. rządu „apostolskiego" monarchy Austro-Węgier.

Poseł Jan Dąbski, b. wiceminister spraw zagranicznych i przewodniczący delegacji pokojowej w Rydze podczas dyskusji sejmowej nad reformą rolną, domagając się wywłaszczenia ziemi kościelnej powiedział, że **„Kościół Katolicki w Polsce jest taka samą instytucją państwową jak koleje"**.

Z takiego stanowiska zresztą najzupełniej błędnego, gdyż kościół ma prawa korporacji i podobnie jak naruszenie majątku najmniejszej korporacji np. Fundacji Jerzmanowskich (na wzór Nobla) byłoby bezprawiem, niema podstawy prawnej do niszczenia słusznej własności kościelnej — wychodzi widocznie obecny rząd meksykański.

Opinja ogólna potępia te właśnie kroki rządu prezydenta Callesa, nie wchodząc zresztą w sprawy reformy rolnej.

Trzeba jeszcze w końcu zaznaczyć, że jeden z najgenialniejszych dyplomatów 19-go wieku, Leon XIII, wniknął w potrzeby reorganizacji kościoła w Ameryce Południowej.

Specjalna komisja papieska przez 7 lat zbierała materjały przy pomocy dyplomatów papieskich, którzy reprezentowali Watykan przy rządach republiki Południowej Ameryki. W maju 1899 r. w Rzymie otwarto **Synod Ameryki Łacińskiej**, który obradował do lipca przy udziale przeszło 50 arcybiskupów i biskupów z Ameryki Południowej, działających w imieniu własnem i pozostałych w kraju (razem przeszło 100). Zjazd ten i uchwały opublikowane i drukiem ogłoszone nazywa angielski biograf Leona XIII najdoniosłejszym wypadkiem XIX wieku w dziejach nietylko kościoła ale polityki światowej wogóle.

Apolonjusz Basiński.

Zatarg na Bałkanie.

Przygnębienie w Bułgarji.

Zbiorowe demarche trzech państw: jugosłowiańskiego, greckiego i rumuńskiego, dokonane przez odnośnych posłów wobec bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, wywołało tu widoczne przygnębienie. Nota nie była zredagowana wprawdzie w tonie zbyt ostrym, jednakże fakt zbiorowego wystąpienia sąsiadów Bułgarji i stanowcze żądanie rozwiązania organizacji komitadży, komentowane jest jako wielka porażka polityczna rządu bułgarskiego. Nie ulega wątpliwości iż rząd zastosuje się do żądań, wyrażonych w nocie zbiorowej trzech państw. Na granicy bułgarsko-rumuńskiej bułgarsko-jugosłowiańskiej i bułgarsko-greckiej, zostaną skupione większe oddziały wojskowe, których zadaniem będzie niedopuszczenie do jakichkolwiek demonstracyj zbrojnych ze strony oddziałów komitadży.

Nowe utarczki na pograniczu bułgarsko-serbskiem.

Belgrad, 13. 8. Wiadomości o ponownych zajściach na granicy serbsko-bugarskiej, wywołały w tutejszych kołach rządowych przygnębiające wrażenie. Do tej chwili niema żadnych wiadomości z obwodu, w którym leży wioska Zlatno-Novi, gdzie miały miejsce zajścia. Minister spraw wewnętrznych ustalił jeszcze w nocy skład komisji śledczej, która natychmiast wyjechała do Zlatno Novi, celem sprawdzenia sytuacji. Na ogół panuje tu przekonanie, że jeśli pogłoski o zajściu są prawdziwe, to w każdym razie nie Serbowie wtargnęli na terytorjum bułgarskie, albowiem wszystkie jugosłowiańskie urzędy graniczne, surowo przestrzegają zakazu przekraczania granicy na stronę bułgarską.

Paryż, 13. 8. (PAT) „Le Matin" pisze, że minister spraw zagr. Bułgarji powiadomił ministra Francji, że rząd bułgarski gotów jest podjąć jaknajenergiczniejsze zarządzenia w celu zapobieżenia powtórzeniu się zajść granicznych. „Excelsior" twierdzi, że odwoływanie się do Ligi Narodów oznaczałoby przypisywanie ostatnim zajściom nadmiernej doniosłości. Sprawa może i powinna być uregulowana w toku bezpośrednich rozmów pomiędzy zainteresowanemi państwami.

Czechosłowacja pośredniczy na korzyść Bułgarji.

Jak donoszą z Bratislawy, przybył do Piszczan król Borys. Przyjechał także b. car Ferdynand, poczem odbył z synem dłuższą rozmowę. Król Borys uda się do siedziby obecnej prezydenta Massaryka, przyczem spotkanie się Borysa z Massarykiem, posłuży królowi bułgarskiemu do poruszenia szeregu tematów politycznych. Królowi Bułgarji chodziłoby o interwencję Czechosłowacji, wobec ostatniego wystąpienia jej sprzymierzeńców Jugosławji i Rumunji, oraz Grecji, wobec napadów komitadżów bułgarskich. Czechosłowacja miałaby się podjąć pośrednictwa, coby mogło się przyczynić do złagodzenia ostrych warunków, postawionych w ostatniej nocie przez trzy państwa rządowi bułgarskiemu.

Nacisk Jugosławji na Bułgarję.

Wiedeń, 13. 8. (PAT) Wedle doniesień „N. Fr. Presse" z Białogrodu, poseł jugosłowiański wręczył ministrowi spraw zagr. Bułgarji prócz noty zbiorowej jugosłowiańsko-rumuńsko-greckiej również notę odrębną, która wzywa rząd bułgarski do wydania obywateli jugosłowiańskich, którzy swego czasu zbiegli do Bułgarji, a stamtąd jako komitadże lub jako żandarmi państwowi napadli na terytorjum jugosłowiańskie, dopuszczając się przytem całego szeregu nadużyć.

Niemcy podkopują Ligę Narodów.

Berlin, 13. 8. (PAT) Cała prasa tutejsza zamieszcza alarmujące depesze z Londynu, Paryża i Genewy, które zapowiadają wielkie trudności w obradach komisji przygotowawczej do spraw reorganizacji Rady Ligi Narodów, głównie z powodu stanowiska Polski, wysuwającej trzy żądania: 1) równoczesnego wejścia do Rady z Niemcami, 2) zabezpieczenia z góry ponownego wyboru do Rady po upływie trzech lat i 3) warunku, że ogólne zgromadzenie nie może odwołać z Rady niestałego członka przed upływem jego mandatu.

Jak rząd sowiecki szpieguje poselstwa zagraniczne.

Rosyjski dziennik ryski „Siewodnia" zamieszcza ciekawą rozmowę swego współpracownika z wybitnym dyplomatą zagranicznym, który powrócił do Rygi z Moskwy. Dyplomata ten oświadczył:

Rząd sowiecki otacza poselstwa cudzoziemskie w Moskwie siecią szpiegostwa i stałego nadzoru. Podczas remontu jednego z budynków poselskich w Moskwie znaleziono tajny przewodnik telefoniczny, dołączony do przewodnika wewnętrznego, którym aparat telefoniczny w pokoju posła połączony był z aparatem telefonicznym w sekretarjacie poselstwa. Przy pomocy owego tajnego przewodnika miało G. P. U. podsłuchiwać rozmowy dyplomaty cudzoziemskiego, prowadzone z jego własnym sekretarjatem. We wszystkich prawie gmachach poselskich urządziły sowiety tajne mikrofony radjoodbiorcze, tajne przewodniki telefoniczne itp. Dyplomaci cudzoziemscy, zamieszkali w Moskwie, pewni są tego, że każde słowo ich znane będzie rządowi sowieckiemu. Korzystając z takich metod szpiegowskich u siebie w domu, obawiają się sowiety zastosowania tych metod wobec własnych ich przedstawicielstw dyplomatycznych w Europie. Po oddaniu gmachu ambasady rosyjskiej w Paryżu do użytku poselstwa sowieckiego, poselstwo to kazało przedewszystkiem wykopać głęboki dół naokoło całego gmachu w celu przekonania się, że nie prowadzą do niego tajne przewodniki. Nikt z dyplomatów europejskich nie wytrzymuje w Moskwie dłużej, wobec czego zmiany na placówkach dyplomatycznych w Rosji są zjawiskiem codziennem.

Z wojny religijnej w Meksyku.

Meksyk, 13. 8. (PAT) Ministerstwo wojny zaprzecza oficjalnym pogłoskom, jakoby podczas starć katolików z wojskiem zostali zabici jacyś księża. Według komunikatu ministerstwa wojny, zamieszczone w prasie sprawozdania o tem starciu są przesadzone.

Reorganizacja armji rumuńskiej.

Wiedeń, 13. 8. (PAT) „Allgemeine Ztg." donosi z Bukaresztu, że minister spraw wojsk. wypracował plan zupełnej reorganizacji armji rumuńskiej w ciągu lat 10. W najbliższych dniach odbędą się obrady nad tą sprawą rady obrony kresów pod przewodnictwem króla. Przy tej sposobności rząd rumuński starać się będzie o uzyskanie zgody na potrzebne na ten cel kredyty.

Koniec strajku angielskiego bliski.

Wiedeń, 13. 8. (PAT) „N. Wiener Abendblatt" donosi z Londynu, że zatarg górników z pracodawcami zostanie prawdopodobnie zakończony w ciągu przyszłego tygodnia.

Krwawe starcia w okolicach Damaszku.

Paryż, (A W.) Sytuacja w Syrji uległa ponownie pewnemu pogorszeniu. W okolicach Damaszku wynikły krwawe starcia między druzami a oddziałami francuskiemi. Starcia te trwają na wschód i południowy wschód od Damaszku, przyczem obie strony poniosły bardzo znaczne straty. Druzowie szeroko zastosowali w bitwach kawalerję druzyjską, która ostatnio skoncentrowana była w okolicach, leżących nad granicą palestyńską i po dłuższym wypoczynku dopiero teraz wzięła udział w walkach. Kawalerji tej udało się w dniu wczorajszym otoczyć oddział francuskiej piechoty, który wybity został do nogi.

X. Leon Płotka.

Kartki z podróży do Łotwy, Estonji i Finlandji.

Helsingfors, w sierpniu 26.

Co dopiero wróciłem z wycieczki po Finlandji i śpieszę podzielić się z wrażeniami odniesionemi.

Finlandja jest krajem najbardziej na północ posuniętym, bo graniczy z samem morzem lodowatem. Północny ten kraj zamieszkują rasy: fińska i szwedzka, stąd podwójna nazwa Euomi po fińsku i Finland po szwedzku. Ludność wynosi 3 miljony 300 tysięcy mieszkańców, stolica Helsingfors albo po fińsku Helsinki posiada 220 tys. mieszkańców. Finlandja przechodziła rozmaite koleje, należała do Szwecji, a później do Rosji. Mimo długiego przynależenia do Rosji Finlandja zasze znajdowała się pod bezpośrednim wpływem Skandynawji. Pod czas gdy dziś w Łotwie a nawet w Estonji czy w architekturze czy w pożyciu czy w obyczajach i w języku wyczuć można wpływy wchodnie rosyjskie, Finlandję na każdym kroku cechuje kultura zachodnia.

W czasie zaboru rosyjskiego naród fiński ciężkie przechodził losy. Najbardziej lojalnym carem był Aleksander II. Dlatego też pomnik wystawiony mu w swoim czasie przez rząd rosyjski na placu przed katedrą św. Mikołaja w Helsinki, nie został usunięty przez wolny naród fiński. Dzielność i tężyzna Finlandczyków dokonała, że już za czasów rosyjskich otrzymali autonomję z własnym sejmem a język fiński został uznany jako drugi język krajowy. Wolność narodowi przygotowali wielcy patrjoci jak poeta Runberg, twórca hymnu narodowego „Vart land“ — Nasz kraj, wielki społecznik Snellman i inni. W roku 1917 po przewrocie bolszewickim w Rosji Finlandja została również ogarnięta ruchem bolszewickim. Lecz zorganizowana armja biała przywróciła narodowi samodzielność polityczną i gospodarczą. Wojska niemieckie przyszły na pomoc i to jest podstawą moralnych wpływów Niemiec i Finlandji

Obecnie językami równouprawnionymi są fiński i szwedzki. Po niemiecku można się porozumiewać jako tako w Helsingforsie, im dalej na północ tem gorzej, wtenczas trzeba rozmawiać na migi! Finlandja jest rzeczpospolitą, według konstytucji zastrzeżono prezydentowi znaczny wpływ na prawodawstwo. Izba jest tylko jedna i w skład jej wchodzi 200 posłów. — Wolna republika Finlandzka posiada 3 uniwersytety, wielką ilość szkół średnich, rzemieślniczych technicznych. Analfabetów prawie że niema. — Kraj cały jest wyznania luterskiego z wyjątkiem kilkunastu tysięcy Rosjan, katolików jest w całym kraju 2500, podzieleni są na 3 parafje podobne do naszych djecezji, biskupem jest Holenderczyk zamieszkały w stolicy. — Sześćdziesiąt pięć procent Finlandczyków żyje z rolnictwa. Wzorowo prowadzone mleczne fermy umożliwiają znaczny eksport masła i mlecznych produktów. Pozatem gospodarstwa są średnie i małe, ziemie na ogół liche. Zato kolosalne jest bogactwo leśne i wodne kraju. Gdy się jedzie koleją nie widzi się prawie nic innego jak lasy i wodę, jeziora i lasy. W legendach i pieśniach uczczono Finlandję krainę „tysiąc jezior i wysp“. W rzeczy samej posiada Finlandja około 35 tysięcy jezior i 40 tysięcy wysp i wysepek rozsianych po jeziorach i wzdłuż wybrzeża. Jeziora obfitują w różnorodne ryby, specjalnością są raki i łososie. Dzięki specjalnemu ustawodawstwu skierowanemu ku rozwojowi przemysłu leśnego powstał cały szereg potężnych towarzystw akcyjnych o dużym kapitale zakładowym, zebranym z kraju bez udziału obcych kapitałów lub choćby obcych kredytów. Towarzystwa te posiadają olbrzymie papiernie i fabryki obróbki drzewa. Fabryka w Kymerze jest w tym rodzaju jedną z największych na świecie. Z Finlandji wywozi się masę drzewną, celulozę, i słynny z jakości papier na cały świat. Drugą poważną podstawą przemysłu finlandzkiego są kamieniołomy, które zawierają trwałe i cenne gatunki łatwego do obróbki barwnego granitu. Pokładów węgla zupełnie niema. Dlatego używa się wszędzie drzewo, nawet na parowozach widać sterczące klofty drzewa. Przemysł wykorzystuje naturalną siłę pędną, jaką dają liczne na rzekach wodospady. W roku ubiegłym przystąpiono do prac nad ujarzmieniem dla celów przemysłowych i świetlnych największego wodospadu o sile 80 000 koni — słynnej Imarty pod Vipuri. Naród fiński odznaczający się wielką pracowitością i dzielnością, pragnie zachować zdrową duszę, przeto dąży do tego, aby zdrowem było ciało. Niemasz takiego rodzaju sportu, którego by nie uprawiano w Finlandji. Ludzie są tutaj bardzo pracowici, pracują nawet kobiety zawodowo. Tu i ówdzie widać woźnicę w spódnicy na koźle dorożki, w tramwajach szafnerkami z reguły są kobiety jak u nas było w czasie wojny, nawet — o dziwo! — w golarniach znajdziesz tylko żeński personał; sam miałem w Knopio okazję pierwszy raz w życiu ręką niewieścią być namydlonym i ogolonym. Finlandczycy są bardzo uprzejmi i uczynni, jeden drugiemu drzwi otwiera, ustępuje, prześcigają się szczególnie w grzeczności wobec obcych. Na ulicach, w tramwajach i wagonach uderza wzorowa czystość. Tam nie znajdziesz papieru, pestek owocu i niedopałków jak u nas, każdy jest tak wychowany, że rzuca te rzeczy do koszów ustawionych na ulicach i przymocowaw tramwajach. U nas każdy robi i zachowuje się jak się mu podoba. Ja nisko stoimy pod tym względem w stosunku do Finlandczyków! Wspomnieć trzeba o nadzwyczajnej rzetelności tutejszej ludności. Drzwi podobno nie zamykają na klucz, w mieście czy w kościele każdy pozostawia swój rower na ulicy, nie obawiając się kradzieży. Idealne stosunki, do których nam w Polsce daleko! Kobiety ubierają się skromniej a przedewszystkiem przyzwoiciej niż nasze Polki, mało też widać obciętych głów, snać Finlandki pojmują zadanie swoje inaczej niż u nas. Życie w restauracjach jest tutaj drogie. Zato można się rzetelnie najeść a nawet, gdyby ktoś chciał objeść. Z tym ostatnim byłoby gorzej bo tutaj nie wydawają „Eskulapa“ na żołądek. Zapłacisz w jadłodajni pewną kwotę zgóry, a potem używaj dusza albo raczej ciało. Najpierw prowadzą cię do t. zw. półmiska szwedzkiego. Nie jest to właściwie jeden półmisek lecz 15—20 z rozmaitymi rybami, majonezami, mięsami. Możesz brać ile ci się podoba. Później następuje ciepła potrawa z t. zw. szmörbrodem t. j. czarnym lub suszonym chlebem z masłem. Mleka i wód mineralnych nie szczędzą, szczególnie mleka dodawają całe dzbany. Zato trunki palące są w Finlandji ustawowo zabronione. Wyjątek stanowi jedynie dwuprocentowe piwo. Wódek i win zupełnie nie wolno sprzedawać.

Dr. Antoni Marczyński. 28

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

Pan Tomasz uśmiechnął się kącikami ust, słysząc, jak gość na pierwszem miejscu wymienił Polskę. — „To ze względu na moją narodowość. Chciał mi zrobić przyjemność. Trzeba się będzie zrewanżować...“ — pomyślał i odparł:

— Yes, Mr. Hale. Zjednoczone Stany są tak potężne, że mogą się śmiać, choćby wszystkie te państwa stanęły po stronie Japonji. Ale nie staną; nawet Chiny nie staną. Well. Niemniej wojna będzie i podtrzymuję mój zamiar zakładu.

— All right. Przyjmuję o 10.000 dolarów.

— Zrobione. Dziesięć przeciw dwudziestu...

— O, nie, gospodarzu! Równe szanse, równe stawki. I tak pan przegra...

— Jeżeli bill wyjdzie taki, jak pan mówił, to wygram.

Zakład stanął. Inni goście ożywili się i wnet zawarto zakładów na łączną kwotę 340.000 $.

Tymczasem trzecia osoba zabrała głos w dyskusji. Był to senator O'Connor, pochodzący ze starej irlandzkiej rodziny, osiadłej w Stanach w czasie wojny o niepodległość. Mówił on bardzo powoli i z przystankami, po których następowało nieodzownie sakramentalne „Yes“:

— Obaj panowie rację macie i obaj jej nie macie... Yes. Nie ulega wątpliwości, że ostrze billu zwrócone jest przeciw Japończykom... Yes. Namnożyło się tych drabów u nas niesłychanie... Yes. Według ostatniej statystyki mieszka ich w Stanach z górą 16 miljonów... Yes. Straszna cyfra. Słyszysz, Maud?... 16 miljonów!...

Pytanie to zwrócone było do młodej małżonki, siedzącej dość daleko od politykującego senatora. Lecz pani Maud ani nie słuchała, ani nie słyszała. Od godziny zajęła się intensywnie flirtem z pięknym siostrzeńcem gospodarza, który siedział jak na szpilkach.

Władek widział się już z Miss Teacher i sądził, że będzie mógł jej cały wieczór i noc poświęcić. Niestety obowiązki wicegospodarza kazały mu bawić piękne ladies, jedną, drugą, trzecią ekscentryczną Miss lub kapryśną Missis, a nawet nudne matrony. Potem nastąpiła bezwzględna okupacja ze strony pani senatorowej i o ucieczce nie było mowy. Zwłaszcza, że wuj mu szeptem zlecił, zabawianie małżonki wpływowego męża stanu, jakim był bez wątpienia O'Connor.

Więc siedział zrezygnowany, odpowiadając jak najsłodziej na gęsty deszcz pytań i prawiąc komplementy. Nie uszło jego oka, że pani Maud jest bardzo ładną, interesującą i wartą zachodu kobietą. Zapewne, że w innych okolicznościach nie omieszkałby skorzystać z dowodów sympatji, jakiemi go darzyła od chwili. Ale nie teraz. Nie teraz, gdy serce jego i zmysły wołały o tamtą...

I kiedy tak siedzieli w mrokach altany, kiedy pani Maud wcisnęła Władka w sam róg kanapy i ukradkiem ściskała mu rękę, doszedł ich głos senatora:

— Szesnaście miljonów!... Słyszysz, Maud?...

— Słyszę, Paddy. To ładna kwota. Możnaby za to mieć elegancki yacht i do końca życia podróżować po świecie...

Pani Maud miała oprócz zamiłowania do flirtu, jeszcze jedną słabość. Były nią podróże. Ponieważ jednak dochody męża nie pozwalały na częste wojaże, więc korzystała skwapliwie z zaproszeń bogatszych przyjaciółek lub... przyjaciół. Urządzało się to w ten sposób, że majętny wielbiciel zapraszał na swój yacht także kilka osób dla formy. Mąż był spokojny, opinja publiczna przymykała pobłażliwie jedno oko, kochanek czuł się uszczęśliwiony, a pani Maud?... Pani Maud miała podróż rozkoszną i „flirt“ z kochankiem. Słowem, wszyscy byli zadowoleni... Niebawem miała także wyjechać w taką podróż do Japonji, jako gość młodego markiza de Garroni.

Nic tedy dziwnego, że pani senatorowa myśląc tylko o podróżach, zrozumiała, iż o dolarach mowa i obmyśliła odrazu najwłaściwszy sposób ich wydania.

Dopiero ogólny śmiech sprowadził ją z obłoków na ziemię. A kiedy jej mąż wyjaśnił nieporozumienie, oświadczyła z rozkosznie nadąsaną minką:

— Cóż mnie to obchodzi, ilu tu jest Japończyków?...

— Ale nas obchodzi, droga Maud... Yes. Nas to bardzo obchodzi i dlatego ustawa, która wyjdzie, jest słuszna i sprawiedliwa... Yes.

Gospodarz był zdania odmiennego:

— Za ostra. Za ostra, senatorze. Wystarczyłoby wzbronić jak najsurowiej nowej imigracji. Lecz wyrzucać tych, którzy tu siedzą od lat pięciu począwszy, to musi wywołać reakcję. Zobaczy pan... Przecież wielu z nich ma już swoje zagospodarowane posiadłości lub prosperujące przedsiębiorstwa. Naraz muszą się wynosić. Z konieczności muszą swe mienie sprzedać. A ten, co musi sprzedać, sprzedaje za pół, za ćwierć ceny... Daje darmo nawet...

— Well. Bill zostawia im czas na zlikwidowanie interesów... Yes.

— Mało... Trzy miesiące, to strasznie mało. To mniej, niż mało...

— Dla businessmana wystarczy aż nadto... Yes.

— Owszem, ale dla jednego businessmana. Lecz tych, którzy będą musieli Stany opuścić, jest prawie 10 miljonów, z czego połowa przypada na Japończyków. Dziesięć miljonów ludzi rzuci na rynek swe mienie, mając nóż na gardle. Wywoła to zniżkę ogólną, stagnację, baissę... Zobaczycie... — krakał złowieszczo gospodarz.

Zapanowała chwila długiego milczenia, które przerwał dopiero Mr. Hale:

— Być może, że bill nie będzie tak ostro zredagowany, jak przypuszczamy. Szkoda, że Mr. Fogg uciekł od nas przed pół godziną. Kto jak kto, ale pierwszy sekretarz Prezydenta powiedziałby nam, co w Białym Domu dzisiaj zadecydowano...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jest to wielkiem dobrodziejstwem dla kraju. Naród trzeźwy jest pracowity, oszczędny, moralny i cieszy się dobrobytem. Zdarzają się i tutaj szmugle z wódką, ale nie tak często jak u nas w Polsce, gdzie dziś prawie jawnie najwięcej wódki w postaci słynnej czarnej kawy w dni zakazane t. j. soboty i niedziele się sprzedaje. Rozpisałem się o Finlandji i Finlandczykach z umysłu tak obszernie, ponieważ ten nadzwyczaj dzielny naród może pod niejednym względem być wzorem dla nas.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Tajemnicza śmierć Kitchenera.

Oficjalny komunikat admiralicji angielskiej.

Oficjalny komunikat admiralicji angielskiej podaje:

Wiele fantastycznych opowieści krąży o okolicznościach, w których znalazł śmierć lord Kitchener na zatopionym krążowniku „Hampshire", udający się w roku 1916 w misji specjalnej do Petersburga. Wobec tego, że opowieści te opierają sią bądź na mylnych informacjach, bądź też są poprostu zmyślone, admiralicja angielska ogłosiła t. zw. „Biały zeszyt".

W dokumencie tym admiralicja zaprzecza, jakoby krążownik „Hampshire" był niedostatecznie wyekwipowany do tego rodzaju podróży, wreszcie, aby ciało Kitchenera, wyrzucone przez fale, miało dopłynąć do brzegów skandynawskich, gdzie rzekomo zostało pochowane.

Admiralicja podaje do wiadomości, że nawet w telegramie tajnym nie była wymieniona ściśle data wyruszenia „Hampshire" w drogę do Petersburga. W rzeczy samej krążownik opuścił Anglję o dzień wcześniej, aniżeli podano w depeszy tajnej. Dowództwo statku obrało kierunek najbezpieczniejszy. „Hampshire" eskortowany był przez dwa krążowniki, które opuściły go dopiero na wyraźny rozkaz komendy krążownika. Stało się to w chwili, gdy gwałtowna fala, spowodowana wybuchem torpedy, wskazała wyraźnie na obecność łodzi podwodnej nieprzyjaciela.

Następny pocisk, który eksplodował z wielką siłą trafił w przednią część okrętu. Okazało się, że „Hampshire" znalazł się w polu min, rzuconych przez niemiecką łódź podwodną „U. 75".

Od 12-tu marynarzy, którym udało się uratować z zatopionego krążownika, otrzymano zgodne informacje co do tego, że po wybuchu, który zdecydował o losach statku, lord Kitchener przeszedł wraz z otaczającym go sztabem oficerów na górny pokład, gdzie wydawał jakieś dyspozycje. Nikt jednak z uratowanych marynarzy nie może z pewnością powiedzieć, aby widział Kitchenera opuszczającego okręt. Wersje, krążące o zjawieniu się Kitchenera w jakiś czas po katastrofie na półwyspie Skandynawskim, są wytworem wyobraźni. Dokument przyznaje, że śmierć lorda Kitchenera nastąpiła w tajemniczych okolicznościach. Stwierdza natomiast, że „Hampshire" był całkowicie przystosowany do podróży, że tylko nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności, częstych zresztą na morzu, przypisać należy fatalny wypadek.

Przegląd religijny i społeczny.

Uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. na przyszłym soborze. — Nauka i religja. — Trzy międzynarodówki. — Katolickie „Tygodnie społeczne" w kraju i zagranicą. — Najpostępowsza „szkoła pracy".

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół katolicki święto Wniebowzięcia N. M. P. Nie wszystkim zapewne wiadomo, że nauka o Wniebowzięciu N. M. P. nie jest jeszcze ogłoszoną przez Kościół za dogmat. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są stwierdzone świadkami i dokumentami historycznemi, nie ulegającemi pod względem naukowym najmniejszej krytyce. O śmierci jednak i Wniebowzięciu M. Bożej niema nic w Piśmie św. Śmierć Matki Najśw. otulona jest rąbkiem tajemnicy, nie znaleziono ani śladów grobu, ani nawet nie znany jest dokładnie rok, w którym Matka Najśw. umarła. Ale Tradycja kościelna, która również jest źródłem wiary, głosi stale przez 15 wieków, że matka Boga poczęta niepokalanie, nie mogła być pastwą robactwa w grobie. **Od 1500 lat już znajdujemy stale w historji kościelnej święto Wniebowzięcia.**

W czasie ostatniego soboru Watykańskiego, w r. 1870, wniosło **204 biskupów prośbę, aby Sobór ogłosił tę stałą naukę tradycji kościelnej za dogmat.** Z powodu przerwania soboru wniosek ten nie wszedł na porządek dzienny, jak zresztą wiele innych. Jednakże w najbliższym soborze, który ma się zebrać w r. 1928, mają tę prośbę ponowić **biskupi polscy i francuscy,** a za nimi episkopat całego świata. Biskupi polscy z wdzięczności za „Cud nad Wisłą" w r. 1920, kiedy to w dniu 15 sierpnia wojska nasze, dziwną otuchą wzmocnione odparły bolszewików z pod Warszawy. Biskupi francuscy za „Cud nad Marną", który świat uratował przed niewolą germańską.

W uroczystość Wniebowzięca przynosi lud do kościoła bukiety kwiatów i ziół, które kapłan błogosławi. Ma to oznaczać woń cnót, jakiemi winien odznaczać się każdy katolik i każda katoliczka — a nie tylko wonią perfum. Z drugiej strony zaś przypomina nam, że wiele lekarstw na nasze choroby możemy znaleść w naturze, gdzie je mądrość Boża dla nas złożyła.

* * *

Francuski dziennik „Figaro" ogłosił niedawno ankietę, zwracająca się wyłącznie do świeckich uczonych, pod tytułem: **„Czy wiedza sprzeciwia się uczuciu religijnemu".**

Należy zauważyć, że temat ankiety był **źle ujęty.** Religja katolicka bowiem nie opiera się na uczuciu, ale na rozumie (t. zw. praeambula fidei, o których mówi szeroko Sobór watykański), a powtóre trzeba było określić, **jakiej religji.** Ogólne powiedzenie „religja" nic jeszcze nie mówi. Zwykle jednak rozumie się, iż **mowa tu o religji rzymsko-katolickiej.** W temacie naukowej dysputy należało te rzeczy od razu jasno postawić. A więc temat ankiety winien był brzmieć: „Czy nauka sprzeciwia się prawdom religji katolickiej".

Bądź co bądź na wezwanie redakcji „Figaro" odpowiedziało **74 uczonych,** członków Instytutu, Akademji, profesorów uniwersytetu itd. W odpowiedziach tych uderza jedno: **Dzisiejszy świat nauki wypowiedział otwartą walkę racjonalizmowi,** t. zn. prądowi filozoficznemu, który głosił, iż przed rozumem ludzkim **niema i nie będzie tajemnic.** Oto np., co pisze profesor chemji, B. André, uczeń Berthelota, który głosił swym słuchaczom ex cathedra, że świat będzie wnet „bez tajemnic": „Ci, co potępiają religję, czynią to najczęściej z zarozumiałości we własne siły. Jak gdyby wiedza mogła nam rozwiązać wszystkie zagadki życia! Jak gdyby nie istniał pewien porządek rzeczy, **w którym nie potrafimy, my ludzie, żadnych wprowadzić zmian!** Wieczna zagadka **„dlaczego"** nęka nasze umysły, a rozum nie może dać wystarczającej odpowiedzi"...

A prof. matematyki i inżynier Fichot mówi: „Uczony, który lojalnie szuka prawdy, wnosząc się coraz wyżej po szczytach przyczyn, zatrzymuje się w pewnej chwili, a **myśl jego przyobleka się w najczystszą formę, w jakiej wogóle myśl ludzka może się przejawiać, w formę modlitwy"...**

Jeden zaś z najsławniejszych chemików francuskich, prof. Moureu, wyznaje: „Być może, że w młodości sądziłem — choć nie jestem tego pewny — że wiedza i religja są sobie przeciwne. W miarę jednak, jak stawałem się coraz mądrzejszym, t. zn. coraz mniej wiedzącym, ta opozycja zacierała się coraz więcej, a dzisiaj jest tylko wspomnieniem"... I t. d. I t. d. Trudno nam cytować 74 uczonych. Dość, że **każdy z nich podkreśla wartość pierwiastków religijnych,** żaden z nich nie twierdzi, że religja to ciemnota i ogłupianie ludu, każdy wyznaje niemoc nauki wobec pewnych problemów. I to w r. 1926, a więc w czasie dość oddalonym od t. zw. średniowiecza.

* * *

Podobno Lenin miał się raz wyrazić, że na świecie są obecnie tylko **trzy międzynarodówki,** które coś znaczą: 1) **komunizm** w wydaniu bolszewickiem, 2) **kapitalizm amerykański,** 3) **katolicyzm.** Nie boję się, miał twierdzić Lenin, złota amerykańskiego, ale boję się idealistów rzymskich. Ostatni „Tydzień społeczny" katolickiej elity francuskiej w Havre, był dowodem, że **największa żywotność międzynarodowa mieści się właśnie w ideałach religji rzymsko-katolickiej.** Tak historja jak i czasy współczesne wykazują, iż do prawdziwego zbratania się narodów prowadzi tylko Chrystus, ten, który rządzi ze Stolicy Piotra. Obrady w Havrze o nacjonaliźmie i internacjonaliźmie, o Lidze Narodów i jej władzy, o równouprawnieniu ras, o aktualnych problemach międzynarodowych itd., stanowić będą poważny materjał do skodyfikowania w przyszłości katolickiego prawa międzynarodowego.

* * *

Na wzór francuskich „semaines sociales" (tygodnie społeczne) urządza inteligencja katolicka i w innych krajach podobne „tygodniowe" zjazdy, mające na celu skoncentrować i skrystalizować wysiłki katolickiej myśli społecznej. U nas na pierwszy plan wybijają się **„tygodnie" Odrodzenia,** w tym roku od 18—26 sierpnia w Lublinie. Urządza też w tym roku pierwszy „tydzień społeczny", od 15—22 sierpnia poznańska organizacja akademicka „Praca", w Wieleniu. W Belgji zakończył się onegdaj „tydzień społeczny" t. zw. **Jokistów,** czyli Chrześc. Młodzieży Robotniczej. Katolicka Szwajcarja, Włochy, a nawet ostatnio Hiszpanja, również urządzają „tygodniowe zjazdy", poświęcone bieżącym zagadnieniom społecznym. Uderzającym, a zarazem pocieszającym jest fakt, że **ruch ten wychodzi głównie od młodzieży i na niej się opiera.** Jest to dowód, że ruch katolicko-społeczny ma przed sobą wielką przyszłość.

* * *

Zbliża się wrzesień, a z nim początek roku szkolnego, stosowanie najnowszych metod pedagogicznych, łączenie życia z nauką szkolną, wyrabianie w dzieciach samodzielności zainteresowania itd., jednem słowem t. zw. **„szkoła pracy".** Na tem polu jednak osięgają rekord znowu... Amerykanie. Oto od września 1926 r. rozpoczyna się **„Praktyczny kurs Uniwersytecki na około świata".** A więc 50 profesorów różnych uniwersytetów amerykańskich pakuje się z młodzieżą na okręt, wyjeżdżają na cały rok, zwiedzą Kubę, Panamę, Japonję, Chiny, Filipiny, Jawę, Indję, Cejlon, Arabję, Egipt, Turcję, Włochy, Francję itd. aż do Danji, poczem w maju 1927 r. powrót do Ameryki. W czasie podróży wykładać będą profesorowie to, co za chwilę mają uczniowie zobaczyć na własne oczy...

Kiedyż nasi studenci będą mogli sobie pozwolić na taką „szkołę?"

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Przykazania dla dziewic japońskich

Współczesne wychowanie młodzieży płci żeńskiej jest przedmiotem szczególnej pieczołowitości japońskich moralistów od tej pory, gdy do Tokio corocznie poczęły napływać młode dziewczynki z prowincji w celu wstąpienia do wyższych zakładów naukowych. Pozostawione w większości wypadków samem sobie, mieszkają one zazwyczaj w pokojach umeblowanych, przyczem od pomieszczeń, zajmowanych przez młodzież płci męskiej, przybyłą do Tokio również w celu studjów, „pokoje" studentek japońskich częstokroć oddziela tylko papierowy parawan.

W celu wzmocnienia ochronnego działania tych parawanów przez niektórych profesorów wyższych zakładów naukowych w Tokio zostały opracowane następujące prawidła zachowania się studentek.

1. Nigdy nie rozmawiajcie z młodymi ludźmi sam na sam w zamkniętym pokoju: obecność trzeciej osoby jest niezbędna.
2. Nie odwiedzajcie młodych ludzi.
3. Nie odwiedzajcie mieszkań kawalerskich, nawet w tych wypadkach, gdyby wam mogła towarzyszyć podeszła wiekiem niewiasta.
4. Nie korespondujcie z młodymi ludźmi. Jeżeli zaś to jest bezwarunkowo niezbędne, to przysyłajcie swe listy przez pewne soby.
5. Nie wręczajcie mężczyznom i nie bierzcie od nich fotografji i prezentów.
6. Nie przyjmujcie mężczyzn w swych sypalniach lub w pokoju, gdzie leżycie chore.
7. Jeżeli można nie wychodźcie z domu po zachodzie słońca. W razie zaś potrzeby winna wam towarzyszyć podeszła wiekiem niewiasta.
8. Nie podróżujcie same; nawet w hotelu nie pozostawajcie bez starszej wiekiem towarzyszki.
9. Nie mieszkajcie w żadnym domu same, wyłączając tylko domy waszych krewnych.
10. Nie używajcie w stosunku do mężczyzn żadnych gorących wyrażeń i śledźcie za swemi słowami i zachowaniem się.
11. Nie rozmawiajcie z mężczyznami i nie przyjmujcie od nich żadnych usług.
12. Nie zbliżajcie sę do takich osób i nie odwiedzajcie takich miejsc, któreby mogły rzucić cień na wasze imię.
13. Nie wychodźcie z młodymi ludźmi z domu i nie grajcie z nimi w żadne gry, jeżeli przytem nie jest obecna starsza osoba.
14. Nie wychodźcie z domu w celu pożegnania się z młodymi ludźmi i nie spotykajcie się z nimi podczas swych podróży.

Z ekonomji społecznej.



— Jak pan mogłeś dla trzydziestu groszy zabijać człowieka!
— Panie sędzio, trzydzieści groszy tu, trzydzieści groszy tam...

Maciej Wierzbiński.

Jak bawił się dwór Wilhelma II.

II.

Zegar zamkowy bije wpół do dziesiątej. W Alei pod Lipami pojawiają się ekwipaże od strony Wilhelmstrasse i Placu Paryskiego. Przesuwają się w pomroku dość niespostrzeżenie i znikają w bramie zamku, niby w ciemnej pieczarze, opodal pomnikowej grupy na cześć pierwszego cesarza Niemiec. Szyldwach w bramie raz wraz pręży się, prezentuje broń i podwoje zamykają się cicho.

Milczenie otacza ogromne mury Schloss'u, tylko galerja dużych plam świetlanych, djademem oplatających pierwsze piętro, zdradza, że Kaiser przyjmuje tego wieczora. Bal!

Długa amfitada rzęsiście oświetlonych komnat pusta. Jedynie we wszystkich progach, jakby w panopticum figur wojskowych, sterczy po dwóch gwardzistów nieruchomych, posągowo sztywnych, zamarłych. Chłopy sążniste z pułku jazdy Garde du Corps. Biada, gdyby który z nich miał zerknąć na przechodzącego! Wynikłaby z tego dlań brzydka historja. Zwłaszcza, gdyby dowiedział się o tem Kaiser! Stoi tedy nieżywy żołnierz w długich, szwedzkich butach, białym uniformie z czerwonemi wypustkami i aufszlagami, lśni się od srebrzystego pancerza i hełmu z olbrzymim złotym orłem. Coś jakby rycerz Św. Grala. Gigantyczne, marsowe te postacie podpierają, niby karjatydy, oddrzwia, dekorują salę i świadczą, że to bal w państwie Marsa. Zresztą są tam tak potrzebni jak Piłsudski na moście.

Goście wszyscy gromadzą się w wielkiej, prawie kwadratowej sali balowej. Widnieje tam tron na wzniesieniu z dwoma karmazynowymi fotelami i baldachimem w kształcie gronostajami lamowanego płaszcza. Frak niedopuszczalny. Jeśli znajdzie się tam śmiertelnik bez uniformu lub dyplomatycznego fraka, musi figurować w t. zw. stroju obywatelskim swej prowincji, a więc w krótkich, do kolan sięgających szarawarach z czarnego jedwabiu, w czarnych pończochach i półbutach z lśniącemi klamrami. Wszyscy spozierają na niego jako na wroga. Bo cóżto za człowiek, co nie był oficerem! Nie do pomyślenia, żeby taki pasażer miał wstęp na dwór!

Wielkie oczekiwanie mrozi rozmowę i spoczywa jak chmura na barwnem zbiorowisku. Za chwilę wkroczy dwór. Po obu stronach tronu utworzyły się skrzydła gości... segregowanych. Na jedno skrzydło składa się girlanda osób z medjatyzowanych rodzin książęcych i hrabiowskich. Jest to grupa najbliżej tronu stojących osobistości, t. z. Reichsunmittelbaren. Tu mogłaby się znaleźć np. księżna Antonina Radziwiłłowa, wdowa po fligeladjutancie starego Wilhelma.

Z drugiej strony korpus dyplomatyczny. W świetnych czasach, w ostatnich latach zeszłego stulecia sterczał tam wysoki, poważny, otyły przedstawiciel W. Brytanji, sir Edward Goschen, niewielki, łysy, świetny dyplomata francuski Cambon, przepasany przez piersi ciemnoszafirową wstęgą i strzelał mądremi oczyma dookoła krytycznie. Obok prężył się na wzór lejtnantów ambasador włoski, hr. Lanza, generał, uwielbieniem dla armji niemieckiej przejęty. W ciżbie przeróżnych posłów zagranicznych widniały warkocze Chińczyka i lśniły drogie kamienie Persa. A świetnością stroju odbijał się ambasador austrjacki, jako magnat węgierski dolmanem osłonięty.

Dwie te grupy osób dzieliło od stóp tronu kilka krzeseł, przeznaczonych dla książąt krwi. Naprzeciwko tronu zaś wznosiła się na drugim końcu, od ściany do ściany, długa estrada, opatrzona drzwiami, która służyła za lożę dla małżonek generałów i dyplomatów, zebranych w sali. Roiło się na niej od tłumu różnobarwnych uniformów i jasnych toalet dam.

Olbrzymia sala nie była za wielką dla tego kilkaset osób liczącego zbiorowiska. Ozdabiały ją marmury, sztukaterje, bronzy a oświetlały z góry kinkiety złocistej kopuły u sufitu. W ich blasku biły w oczy przeróżne fizjognomje, przeróżne kostjumy, wstęgi i ordery, splatając się w pstrokatą mozajkę.

Tłum ten tysięczny tworzył półkole w kierunku podwojów, przez które miał wejść dwór, i lustrował koronki brabanckie, przepyszne brokaty, kunsztowne fryzury, naszyjniki perłowe dekoltowanych dam. Przygodnie wpleciony malarz lub poeta, w rodzaju Ernesta von Wildenhorna, jeśli wypadkiem nie był oficerem, ukazywał się w specjalnie przepisanym stroju à la Louis XV, z czarnego atłasu, z czarnym, koronkowym żabotem, wyrastającym górą z kamizelki. Czarne pończochy i lakierowane pantofle ze srebrną klamrą, dopełniały stroju.

Rozmowa toczyła się półtonem w lęku przed oczekiwanem zbliżeniem się bóstwa. Na znak szambelanów z długimi laskami, część oficerów grupuje się wzdłuż stopni schodów, rozchodzących się na prawo i lewo, które prowadzą do sali, a reszta chroni się na balkony w pobliżu loży dla orkiestry przeznaczonej. Jeszcze szambelanowie biegają tu i ówdzie, ustawiają poszczególne grupy, przeganiają zbłąkanych na właściwe miejsca. Zaczem zapanowuje uroczysta cisza, gdyż jeden z szambelanów, zdaje się marszałek dworu, trzykrotnem stuknięciem laską w posadzkę oznajmia zebraniu wzejście słońca.

Dwór! Oczy zwracają się na drzwi ściany gobelinami pokrytej, przez które między prezentującymi broń kirasjerami ukazują się dwa szeregi paziów, parami idących, z trójkątnymi kapeluszami pod lewem ramieniem, przybranych na wzór paziów Ludwika XV. Rekrutują się oni z kadetów, kończących wstępne nauki a pochodzących z najpierwszych rodzin. Za nimi postępują z wysokiemi, złocistemi laskami trzej dygnitarze dworscy: minister dworu, wielki szambelan i mistrz ceremonji.

Zaczem wszystkie postacie łamią się w pół, jak łan kłosów pod wiatru wiewem, gną się głowy. Wchodzi para cesarska. Wilhelm w świetnym mundurze pułkownika huzarów gwardji, z ciemno-granatowym dolmanem spadającym z lewego ramienia i przysłaniającym czerwoną, barankiem lamowaną atyllę. Cesarzowa zwykle w toalecie z popielato-zielonkawego brokatu. Według bezapelacyjnego zdania małżonka, najwięcej jej do twarzy w tej barwie pastelowej. Przecież Wilhelm, geniusz uniwersalny, jest także wyrocznią w kwestjach gustu.

Za cesarzową posuwa się ochmistrzyni dworu w mantyli z czarnych koronek, będących znamieniem jej urzędu, a za plecami cesarza wznosi się olbrzymiego

Babcia Endecja w kłopocie.



— Muszę zmienić lep. Na ten niechcą się już muchy łapać.

(28

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

Frącka, łatwowierna jak gołębica, uwierzyła błyskotliwym obietnicom kramarza i pojechała z nim do stolicy Pokucia, do Stanisławowa, gdzie żyd oddał ją do takiego obowiązku, o jakim bogobojna Frącka nic wiedzieć ani słyszeć nie chciała. A gdy pani domu starała się ją gwałtem do tego obowiązku zmusić, Frącka rozharatała żydowicy głowę, pobiła szyby i naczynia w gościnnym pokoju, a inspektora policyjnego, który na korzyść gospodyni chciał interwenjować, uraczyła takiem kopnięciem pod brzuch, że ów strażnik moralności publicznej i ustaw państwowych tydzień cały robił sobie na znieważonem miejscu okłady z gorącej kaszy jęczmiennej, która to kasza, po lojalnem spełnieniu swego obowiązku wobec wysokiej władzy, służyła w dalszym ciągu za wikt dla aresztantów pod opieką policji pozostających.

Po tej awanturze Frącka pobiegła prosto na rynek, jako miejsca zbornego bezdomnych sług, i tu dzięki rajfurce zrobiła jeszcze tego samego dnia znajomość z Owsińską, wdową po profesorze seminaryjnym, która gwoli tańszego wiktu i lepszego bytowania miała właśnie wyemigrować do Bydgoszczy. To też Owsińska, litując się młodości i losu Frącki, zabrała ją do siebie w charakterze pokurcza domowego, to znaczy, że Frącka rezygnując narazie z płacy i z jakichkolwiek innych beneficyj lub praw ludzkich, zobowiązaną była wzamian za to do posług wszelkiego rodzaju, a to od świtu do północy, a także od północy do świtu, w szczególności zaś spełniała funkcje portjerki kamienicy, którą Owsińska zaraz po przyjeździe do Bydgoszczy nabyła. Musiała też Frącka obsługiwać licznych kawalerów, kamienicę zamieszkujących, a zebrane od nich napiwki czy inne duserY oddawała w prostocie ducha Owsińskiej, która obiecała je składać w szparkasie na wiano dla Frącki, gdyby ta kiedyś zamąż wyjść miała. Z okazji tej powtarzała Owsińska ustawicznie dziewczynie, aby się przed nahalnością mężczyzn energicznie broniła, ponieważ wiano bez wianka dużo traci na wartości, wianek bez wiana jest wogóle nic nie wart, a dopiero wiano i wianek do kupy wzięte stanowią o losie i szczęściu kobiety.

Dziewczyna, pamiętna tych upomnień, broniła też swej cnoty jak wilczyca szczeniąt, a ponieważ w tej kamienicy mieszkało dużo osobników na płeć piękną zajadłych, więc Frącka zamieniła się niebawem we wojującą ustawicznie Joannę d'Arc, a przyznać trzeba, że w licznych opresjach i terminach całości swej skóry ze skutkiem broniła, posługując się wobec co natarczywszych pretendentów do jej wianka nawet taką bronią, jak miotła, łopata, a nawet garnkiem ukropu.

W ten sposób w całej kamienicy rozgorzała wojna zawzięta.

Stało się nareszcie właściwością i cechą odnośnej ulicy, że męscy lokatorowie Owsińskiej chodzili z rozbitemi głowami, i z pokiereszowanemi gębami, jeden miał przetrąconą nogę, a dwóch zapadło nawet na tak zwaną przepuklinę czyli rupturę, i paradowali w gumowych bandażach niby konie w chomątach. Sława Frącki rozszerzała się z kamienicy na kamienicę, z ulicy na ulicę, z dzielnicy na dzielnicę, aż nareszcie cała Bydgoszcz rozbrzmiewała sławą i chwałą bajecznej dziewicy z Babichkiszek.

Przydomek „bajeczny" odnosił się nietylko do moralnych kwalifikacyj Frącki, ale i do zalet ciała, które były, aby użyć słów rzymskiego dziejopisa, incomparabile dictu. Frącka szorowała cały dom, obsługiwała wszystkich lokatorów, wynosiła ze wszystkich mieszkań śmieci i filiżanki, i wszędzie dostawała za to jakiś kęs chleba, jakąś miskę soczewicy albo inny ochłap dla żołądka. Dzięki temu jej rozwój fizyczny postępował zastraszającymi krokami. Mając osiemnaście lat ważyła 136 kilo bez ośmiu deka, mierzyła w pasie 89 centymetrów, co najwytrawniejsi znawcy uważali za niezwykły fenomen. Także i inne cielesne akcesorja Frącki dopasowane były do jej całokształtu. Tors miała wspaniały, olbrzymie oczy i rozpalony zawsze nos, tak że głowa jej robiła wrażenie ogorzałej od słońca dyni, na której siadywały wróble, szukające ulgi na ból brzucha. Zapolska, pisząc swoją Kaśkę Karyatydę, musiała nie znać Frącki, bo inaczej byłaby swój utwór Frącką Karyatydą ochrzciła.

12. Prezes zostaje kłusownikiem.

Taką była Frącka, gdy bosemi nogami, odziana w przykrótką kieckę i z rozchełstanym na piersiach stanikiem, wsunęła się do pracowni Kiścienia.

Glapa na jej widok o mało nie zamienił się w płonący słup soli. Oszołomienie jego było tak wielkie, że zapomniawszy zupełnie, w jakim celu Kiścień zawołał Frącke na górę, wpatrywał się w nią tylko wzrokiem bezgranicznego zachwytu. Równocześnie twarz jego przybladła nieco a nozdrza zadrgały jak naelektryzowane.

Ale niemniejszy zachwyt widać było i na twarzy Frącki. Co prawda nie Glapa sam go wywołał, tylko zwisający dokoła jego postaci zielony, złotemi bajorkami naszywany szlafrok.

— Joj — jęknęła Frącka, przysłaniając oczy rękami, jakby nie mogąc znieść blasku tej królewskiej szaty.

— Podoba ci się taki szlafrok? podoba? — spytał prezes, wpijając w dziewczynę chciwe spojrzenie.

— Nie podobałoby mi się takie odziejanie... Jezusie najsłodszy, zrobić se z tego sznurówkę i póść w ni do kościoła!

— Wszyscy chłopcy zakochaliby się w tobie, nieprawda?

— Joj, a ino co prowda — szepnęła dziewczyna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wzrostu oficer pułku Garde du Corps, wyolbrzymiony jeszcze wysokim kaskiem. Dzierży on dobyty miecz w dłoniach i trzyma go prostopadle przed twarzą. Wydaje się on archaniołem Michałem stróżującym nad osobą pomazańca bożego,

Para cesarska siada... przepraszam, raczy zasiąść na tronie. Poprzedzająca ją procesja rozsnuwa się, otacza tron i jaskrawo czerwone jej ubiory mieszają się w ciemną purpurą aksamitnych draperyj tronowych. Książęta zajmują przeznaczone dla siebie krzesła. Marszałek dworu poczyna swe funkcje, przywołuje osoby, z któremi cesarz zapragnie pomówić.

„Majestat" zaszczyca łaskawie jednego i drugiego alokucją. On jest panem w tem zebraniu i on jeden interesuje teraz wszystkich, nietylko przez swój charakter monarchy, ale także przez swoją bądź jak bądź pozorami siły uposażoną indywidualność. Wzrok wszystkich spoczywa na nim. Oczywiście wypada mu najpierw zamienić kilka słów z dyplomatami i najwyższymi członkami rządu.

Cesarzowa tęga, postawna, z ładnemi, długiemi rękoma, była już w tych latach około 1895 — siwa jak gołębica. Robiła wrażenie cichej, łagodnej istoty. Wręcz przeciwnie jej niespokojny małżonek. Jeszcze młody, elastyczny, nerwowy a niesłychanie próżny, rozpieszczony, z natury pragnący, aby wszędzie było go pełno, chodził tu i ówdzie, rozdzielał uściski dłoni, piorunując ludzi wzrokiem, który zdał się jednocześnie rozkazywać i wnikać badawczo w trzewia istoty. Tak wielki ten kabotyn opracował swoją rolę cesarza. Bo przy takich okazjach odgrywał on cesarza. A każdy musiał zauważyć, że — co byłoby licowało z jakim Caligulą lub Heliogabalem — ów cezar miał ręce pokryte pierścieniami a powyżej ich bransolety.

Wreszcie po tych krótkich konwencjonalnych powitaniach Wilhelm wydaje rozkaz do rozpoczęcia pląsów. Rozkaz. Nie inaczej. Na dworze niemieckim wszystko działo się jakby na dziedzińcu koszarowym.

Rozbrzmiał walc...

Z PROWINCJI.

Inowrocław.

Słuszny żal strażaków — ochotników. Z powodu ostatniego wielkiego pożaru, jaki się wydarzył w Inowrocławiu, „Dziennik Kujawski" zaatakował miejscową straż ochotniczą, jakoby przyszła za późno i akcję ratunkową prowadziła nie dość skutecznie.

Otrzymaliśmy w tej sprawie od straży ochotniczej obszerne pismo, z którego wynika, że **zarzuty czynione drużynie strażackiej są absolutnie niesłuszne.**

List ten, wystosowany do naszej redakcji, tak kończy się:

Uważamy, że na przyszłość, autor krytyki „Dzien. Kuj." będzie bardziej powściągliwy i sprawiedliwy. Skrytykować umie każdy, ale stać w szeregu ochotniczej straży, jest trochę trudniej. Dorzucamy jeszcze i to, że zamiast uznania za naszą wytężoną pracę i trud, za zniszczenie ubrania i obuwia, za które niema odszkodowania, nakoniec sami musieliśmy sprzęty ciągnąć do remizy, ponieważ obywatele koni nie stawili, w dodatku zostaliśmy od p. autora skrytykowani, tracąc zarazem chęć i otuchę do dalszej pracy dla dobra i mienia bliźnich.

Wierni naszemu hasłu: Bogu na chwałę, bliźniemu na ratunek!

Strażacy ochotnicy. (następują podpisy.)

ŻNIN. (Z gimnazjum.) Powakacyjne egzaminy wstępne do tutejszego gimnazjum, odbędą się we wtorek, dnia 31. bm., do klasy I. i II. typu humanistycznego, oraz III. i IV. typu klasycznego. Zgłoszenia od 25. bm. codziennie w dyrekcji gimn.

MOGILNO. Powstańcom i Wojakom! Powstańców i Wojaków z Mogilna przepraszamy, że w sprawozdaniu z poświęcenia sztandaru Powstańców Rojewskich, nie wymieniliśmy delegacji z Mogilna, która na poświęceniu była obecna wraz ze swym prezesem p. Pierzyńskim. Za nieuwagę naszą przepraszamy i zasyłamy Powstańcom z Mogilna pozdrowienie. — Wolność!

CIECHRZ GÓRNY, pow. strzeliński. Dnia 6. bm. spalił się dom mieszkalny mistrzowi krawieckiemu Robertowi Schneiderowi. Pożar powstał od iskier, wydobywających się z komina, od których zatlił się dach słomiany. Osadniczce Tokarzewskiej zamieszkałej w Raciach, spaliły się stogi. Jak stwierdzono, ogień powstał przez podpalenie. Sprawca dotychczas nieznany. Wartość spalonego zboża obliczają na 4000 zł.

SIEDLIMOWO, pow. strzeliński. (Z życia wiejskiego.) O 18 km. od Strzelna, tuż przy dawniejszej granicy rosyjsko-pruskiej, leży wioska Siedlimowo, posiadająca około 300 mieszkańców. Za czasów zaborczych, ludność miejscowa bardzo szybko się wzbogaciła, prowadzeniem szmuglu na wielką skalę. Zresztą, ten objaw spotkać było można w każdej miejscowości pogranicznej, i zdaje się, że i dzisiaj na naszych granicach nie jest inaczej. Ubożuchny kościółek drewniany, mógłby, gdyby chcieli zamożni parafjanie być przebudowany, i opatrzony jak przystało na Dom Boży. Niestety. Ludzie ci, których powinno to obchodzić, zajmują się innemi sprawami...

Sołtys Kobielski nie wypełnia swej funkcji ku zadowoleniu ogółu, chociaż powinien być czynnikiem, łagodzącym wszelkie nesnaski lokalne. We wsi znajduje się tylko jeden sklep spożywczy, zarazem piwiarnia, własność p. Nowakowskiego, gdzie zbierają się gospodarze na pogawędy o sprawach sąsiedzkich i politycznych. Z powodu niezadowoleń, jakie powstają na tle uczuć religijnych w całym kraju, wytworzyła się tu pewna klasa ludzi, którzy propagują ideę kościoła narodowego. Jednostki wpływowe, których nie brak w całej okolicy, powinny zwrócić ludowi uwagę na tę agitację przeciwko kościołowi katolickiemu, która prowadzi masonerja na żydowskie pieniądze płynące z Ameryki. **K.**

WRZEŚNIA. (Zagadkowa zguba) Jednej z ostatnich nocy zaginął na szosie Września—Ołaczkowo koń, własność Adama Gryszczyńskiego, ze Sarnowy, pow. Rawicz.

Podczas tegorocznego strzelania do tarczy w tutejszem Bractwie Strzeleckiem, oddali najlepsze strzały pp.: Jarząbek (król), Z. Wolski (I. rycerz), Czesław Kozłowicz (II. rycerz). Wobec wypadków majowych odbyło się tradycyjne strzelanie o kilka tygodni później. W nowej strzelnicy zbudowanej staraniem Bractwa odbywają obecnie różne towarzystwa swe latowe zabawy, a pobyt w ładnym ogrodzie staje się coraz milszym.

KOŹMIN. (Spłonęło 5 stodół ze zbożem.) Dnia 9 bm. o godz. 12 w nocy wybuchł pożar w Galewie tut. powiatu. Spłonęło 5 stodół, należące do rolników: Rzekieckiego, Wałęsy, Gościniaka, Dzierli i Foltynowiczowej. W stodołach znajdowało się całe tegoroczne żniwo. W wiosce odbywała się w owym czasie zabawa i prawdopodobnie ogień powstał od niedopałka papierosa. Policja prowadzi dochodzenie.

ŚREM. (Dzień żołnierza.) W dniu 15. sierpnia odbędzie się z inicjatywy Komisji Zjednoczonych Towarzystw wspaniała uroczystość „Dnia żołnierza polskiego" o obszernym programie. O godzinie 19.15. ogłoszenie wyniku strzelania. Koncert Tow. Muzycznego. Wstęp na zabawę bezpłatny.

Echo złotu Sokołów w Ryczywole.

Podczas tegorocznego zlotu Sokołów okręgu rogozińskiego, odbytego w Ryczywole, z okazji 500-letniej rocznicy istnienia miasta Ryczywołu, miały zawody poszczególnych gniazd wynik następujący: Nagrodę wędrowną okręgu, zdobyło po raz drugi gniazdo sokole Rogoźno, które osięgnęło 5554 040 pkt., Chodzież 4328,235 pkt., Oborniki 4367,085 pkt., Czarnków 3245 525 pkt., Budzyń 987,75 pkt. Nagrodę wędrowną otrzymał druh Przybylski Wincenty z Rogoźna, który uzyskał największą ilość punktów. W zawodach jednostkowych otrzymali I. nagrodę: w skoku w wyż Majchrzak Juljan Oborniki; rzut dyskiem Walkowiak Stefan Rogoźno; bieg 400 mtr. Boese Wincenty Rogoźno; bieg 1500 mtr. Sikora Czarnków. W zawodach druhen: nagrodę I. zdobyła Smogorówna Wiktorja z Rogoźna, w biegu sztafetowym druhów 4×100 mtr. zdobyło nagrodę gniazdo Rogoźno, druhen 4×60 m. również Rogoźno.

Poznań.

400 tysięcy zł. na kuchnię dla ubogich. Rada Miejska uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wyasygnować na kuchnię dla ubogich 400 tys. zł. i na roboty publiczne, celem zwalczania bezrobocia 560 tys. zł.

Ciekawa rozprawa. Duże zainteresowanie budzi rozprawa, która odbędzie się w dniach 18. bm. w tutejszym sądzie okręgowym. Niejaki Sekretarczyk i Koronka, napadli na uczestników nabożeństwa badaczy pisma świętego, przyczem mieli niektórych dotkliwie poturbować. Sprawa ta została jednak odroczona, ponieważ członkowie sekty badaczy pisma św. w myśl obowiązków ich zasad wiary, nie chcieli złożyć przysięgi, za co ukarano ich grzywną w wysokości 300 złotych.

Stowarzyszenie b. żołnierzy 57 pp. urządza w niedzielę, dnia 22 bm. całodzienną wycieczkę z rodzinami do Biedruska, gdzie uczestniczyć będzie w święcie sportowem 57 pułku. Na miejscu rozmaite gry dla pań i panów, loterja fantowa i tańce. Uprasza się członków i b. żołnierzy 57. pp. o łaskawe zgłoszenie do dnia 20. bm. na ręce prezesa p. Fr. Kaczmarka, Kobylepole, browar, tel. 1001 i 3192, ile osób zamierza uczestniczyć w wycieczce.

Samobójstwo. Przy Wielkch Garbarach 52 odebrał sobie życie przez powieszenie 63-letni handlarz W. Kozłowski. Przyczyną rozpaczy — kiepska konjunktura handlowa.

Wyprawa złodziejska na probostwo. W ub. środę dokonano włamania na probostwo ks. Adamskiego we wsi Łodzi pod Stęszewem. Łupem złodziei padły różne rzeczy wartości 600 zł.

Z POMORZA.

Zakończenie strajku w Tczewie W ub. środę zakończył się strajk robotników portowych w Tczewie. Sirmy zażądały stanowczo, aby robotnicy wpierw przystąpili do pracy i z tą chwilą dopiero rozpoczną z nimi pertraktacje o podwyżkę płac, co się też i stało. O ile na wspólnej konferencji pracodawców i pracobiorców nie dojdzie do porozumienia, robotnicy powtórnie przystąpią do strajku.

WEJHEROWO. Dnia 2 bm. odbyło się u nas zebranie konstytucyjne pracowników krawieckich. Zebrani, po rozpatrzeniu programów poszczególnych organizacji zawodowych, uchwalili jednomyślnie połączyć się z istniejącym Związkiem Pracowników Krawieckich Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego w Grudziądzu. W tym celu postanowiono porozumieć się z sekretarjatem Ch. Z. Z. w Grudziądzu w celu zaciągnięcia niektórych informacji, poczem zaprosić przedstawiciela na odbyć się mające w najbliższych dniach zebranie.

Nowozałożonej placówce „Szczęść Boże"!

PUCK. (Nagły zgon w gmachu Sądu Powiatowego.) W dniu 12. bm. o godz. 14 zmarł nagle w poczekalni Sądu Powiatowego w Pucku Michał Warras, lat 75, rolnik-właściciel z Werblinji. Warras od dłuższego czasu cierpiał na chorobę wewnętrzną, i przyjechał samochodem z synem i córką do tutejszego Sądu Powiatowego, celem spisana testamentu, względnie zdania swego majątku dzieciom. Po przybyciu do gmachu sądowego Warras nagle zaniemógł i wkrótce potem zmarł. Przywołany lekarz radca zdrowia dr. Żynda stwierdził już tylko śmierć wskutek paraliżu serca.

Toruń.

— Nowy komendant. Dziennik perzonalny nr. 31 przynosi dekrety, mocą których gen. bryg. Erwin Mehlem, komendant Obozu Szkół Artylerji w Toruniu mianowany został szefem III. Okręgu Szefostwa Artylerji, zaś komendantem Okręgu Sz. A. w Toruniu manowany został gen. bryg. Rudolf Prich, komendant D. C. W. z Rembertowa.

Tragedja bezdomnej dziewczyny. W tych dniach, przechodnie, zdążający ścieżką w pobliżu parowy, znajdującej się pomiędzy Wisłą a krochmalnią, na przedmieściu Jakóbskiem, zastali w krzakach leżącą niej. Bieniszewską Paulinę, jak się okazało bezdomną, która tam porodziła dziecko. Zawiadomiony o tem posterunek policji, zawezwał pogotowie, które odwiozło matkę z dzieckiem do szpitala miejskiego.

Nieuczciwy inkasent. Zamieszkały na przedmieściu Jakóbskiem, niej. Wanka Feliks, handlarz bydła, nie mając czasu na zainkasowanie pieniędzy, poprosił o podjęcie tej gotówki swego sąsiada, Krausego Franciszka. K. podjął się tej misji, a ponieważ ta mu się najzupełniej powiodła, uważał za wskazane „czystą" wynagrodzić sobie poniesione trudy. Z postępowaniem Krausego godziłby się i właściciel zainkasowanej sumki, gdyby nie pewne ale... W przystępie szalonego humoru przetrwonił całą niemal sumę w towarzystwie dziewczątek w miejscowych restauracjach i na jazdę autami w mieście i okolicy.

Obelisk na chodniku ulicznym. Na ul. Mickiewicza, przed domem, mieszczącym kino „Pan" wybudowano w tych dniach półtora metra wysoki słup, na którym umieszczona zostanie reklama świetlna. O ile wydział budowlany magistratu wydał pozwolenie na postawienie tego rodzaju przeszkody na bardzo ruchliwym odcinku wspomnianej ulicy, to winien również zobowiązać właściciela kina do oświetlenia słupa reklamowego, również i w tych godzinach nocy, w których kino jest nieczynne. W przeciwnym razie przechodnie, zdążający tą drogą nocą narażani będą na rozbicie swych głów.

Niespodzianki operowe. Z chwilą wystawienia „Strasznego Dworu", dyrekcja naszej opery miewa straszne nieprzyjemności, a publiczność, pragnąca zobaczyć i usłyszeć dzieło rodzimej twórczości, doznaje zowodów. Już premjera tej opery, zapowiedziana na sobotę, przedostatniego tygodnia odbyć się nie mogła, ponieważ zaniemogła jedna z solistek p. Czarlińska. Dyrekcja zmuszona była odłożyć i następne przedstawienie, bowiem wyjechała nagle p. Czerniawska, również solistka. W trzecim dniu przedstawienia zachorował nagle p. Popiel. Tym razem jednak, zrozpaczona dyrekcja uratowała przedstawienie, pakując w ostatniej chwili do kontusza... kapelmistrza p. Lewickiego, który śpiewał partję stolnika. Czwartego z rzędu dnia zachorował p. Laskowski, który dostał chrypki, widziano go w kinie.

Zakatarzony śpiewak-artysta może coprawda chodzić do kina, bez obawy przejścia się na drugi świat, jednakże nie powinien tego robić ze względu na rozżalona temi nespodziankami publiczność, która dowiedziawszy się o rzeczywistej przyczynie odwołania przedstawienia sądzi że narażoną jest na kpiny.

Grudziądz.

Na baczność! W ub. środę Bractwo Strzeleckie w Grudziądzu, witało — na baczność! swego członka p. Kolasa, który przysporzył wiele blasku i chwały miejscowej Braci Strzeleckiej, zdobywając godność króla jubileuszowego, na zjeździe w Chełmnie.

Uroczystość oficjalna odbyła się we własnej strzelnicy Bractwa. Zaszczytnie odznaczonego p. Kolasa przywieziono samochodem w towarzystwie jednego z członków zarządu, oraz rycerza p. Biernackiego Czesława z Bydgoszczy. Powitał go specjalnem przemówieniem prezes okręgowy p. Gańcza. Wieczorem przy blasku pochodni, odprowadzono jubilata do miejsca zamieszkania. I tu przywitał go prezydent miasta p. Włodek, wyrażając swą radoć, że tak wielki zaszczyt przypadł w udziale obywatelowi miasta Grudziądza. Szanowny jubilat, znany ze swej staropolskiej, szerokiej gościnności, zaprosił liczne grono braci strzelców i gości, podejmując ich bardzo serdecznie, wraz ze swą małżonką. Nie obyło się i tu bez okolicznościowych przemówień. M. in. przemówił prezes Rady Miejskiej p. Smoliński, pijąc zdrowie jubilata. Wśród licznych toastów pito zdrowie gościa z Bydgoszczy, rycerza J. Biernackiego. Ta wielce miła uroczystość, przeciągnęła się do późnej godziny. Królowi jubileuszowemu życzymy ad multos annos. (Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Do Osieka. Korespondencji bez podpisu nie zamieszczamy; pozatem wydaje ona nam się niezupełnie jasną.

Król. Nowawieś. Prywatne życie pana organisty, nie może przecież obchodzić ogółu.

Mirotki. Konkretnych zarzutów Pan nie podaje, wobec czego nie umieścimy. Zresztą sprawę dr. B. poruszyliśmy w rubryce „Drzazgi".

X. proboszcz Sprengel z Czerska prostuje!

Otrzymujemy następujące pismo:

Na mocy par. 11 prawa prasowego proszę o umieszczenie następującego sprostowania: W „Dzienniku Bydgoskim" nr. 181 zjawił się artykuł pod nagłówkiem: „We wolnej Polsce jak za czasów niewoli".

Autor napada na mnie, że zabroniłem towarzystwom Powstańców i Wojaków brać udział z sztandarami w mszy św., który to postępek charakteryzuje jako skandaliczny i mający świadczyć o mojej wielkiej nienawiści do polskości. Takie przedstawienie sprawy **mija się z prawdą.** Stan bowiem rzeczy jest następujący:

Proponowałem: Poświęcenie sztandaru z okazałością kościelną podczas głównego nabożeństwa może się odbyć, **jeżeli się naprawi krzywdę wyrządzoną** mi przez ohydną i fałszywą denuncjację zarządu tutejszego towarzystwa Powstańców i Wojaków, którą swego czasu podpisali przewodniczący i większa część obecnego zarządu, w przeciwnym razie miało poświęcenie nastąpić o godz. ½10 z następującą mszą św., na którą mogły się stawić wszystkie towarzystwa z sztandarami. Dotychczas poświęcenie sztandaru towarzystw świeckich tylko w tym czasie się odbyło. Zakazu niezjawienia się sztandarów, nigdy nie wydano. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi na moje propozycje, lecz **słyszałem tylko pokątnie,** że towarzystwo zamierza dać poświęcić sztandar o godz. ½10, na co się zgodziłem. Aby przez uroczystość świecką, odbyć się mającą po mszy św. o 10 godz. na rynku, nie przeszkadzano głównemu nabożeństwu, które się rozpoczyna o godz. ½11, przełożono poświęcenie sztandaru na życzenie tutejszego burmistrza pana Mellera za zgodą tutejszego towarzystwa Powstańców i Wojaków i przewodniczącego zarządu okręgowego po głównem nabożeństwie.

X. Sprengel, proboszcz.

Tyle X. prob. Sprengel. Mimo powyższego wyjaśnienia zdania swojego zmienić nie możemy. Sztandary Towarzystw Powstańców i Wojaków **wszędzie** poświęca się na głównem nabożeństwie i zarząd w Czersku miał słuszne prawo żądać, aby rządca kościoła miejscowego nie robił wyjątków. Gdyby X. prob. Sprengel ożywiony był innym duchem (a nie niechęcią do polskości), byłby na pewno znalazł inną drogę wyjścia i nie pogłębiał przepaści między sobą jako duszpasterzem a ogromną większością swych parafian.

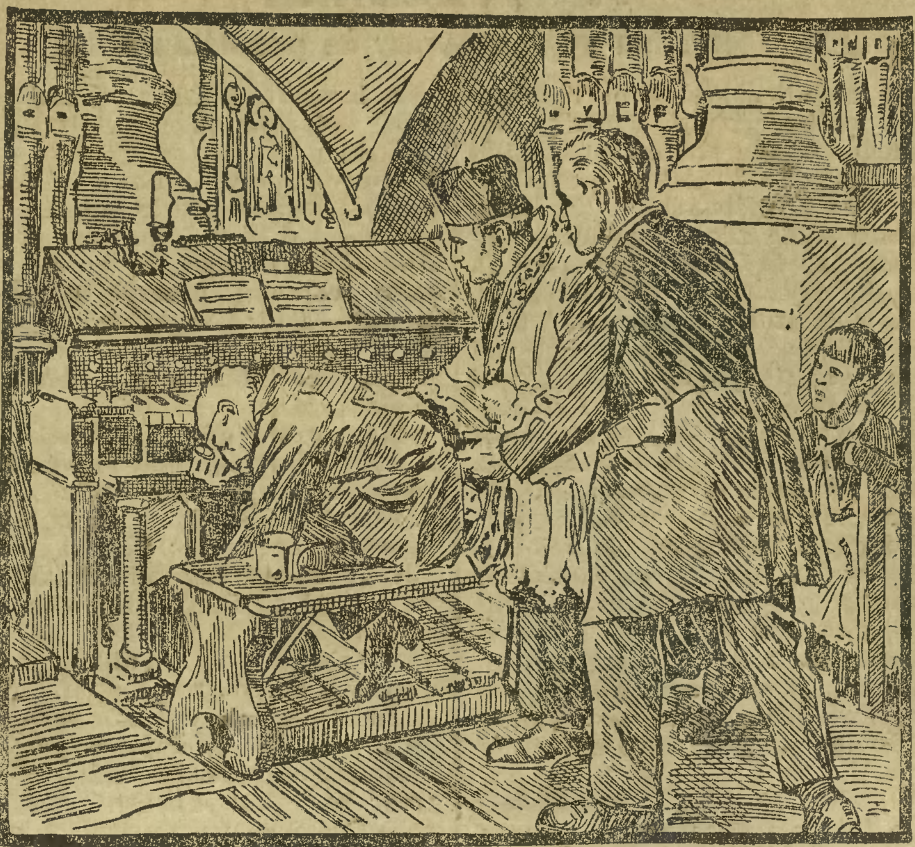
Pochwała Polek.

Poco się bracie, wdajesz z cudzą rasą?
Miłe są Szwedki, Francuski, Angielki,
Ale czyż zdolne są przewyższyć krasą
Nasze Marychny, Zosie i Anielki...?
A już specjalnie, gdy nie chcesz, by wózek
Twym ekwipażem był w późnej starości,
Unikaj bracie jak ognia Francuzek —
Nienasycone bowiem są w miłości...
Lecz Polka, Polka, gdy się Bogu uda,
Jest arcydziełem, które zrobił majster,
Więc się łapiemy na te wszystkie cuda,
Jak biedne muchy na zatruty klajster.
Czyście widzieli niemiecką maszkarę
— To kamienica, co ma dwa balkony —
Polka posiada wszystko w samą miarę
Bez względu, z której patrzysz na nią strony.
Dość w koncertowej rozejrzeć się sali...
Ach co za wdzięki, co za śliczne cacka:
Włosy ze złota i usta z korali,
Co krok to jakaś rozkoszna zasadzka.
Tu uśmiech słodszy od wschodniej bakalji,
Tam biust zaiste gładszy, niż aksamit,
Gdybym przytulił się do takiej talji
Nie oderwałby mnie od niej dynamit,
Polka, gdy wejdzie już miłości na tor
Rozwija wtedy wściekły temperament,
Więc gdy się trafi prawdziwy amator,
Niechaj zawczasu pisze swój testament.
Polka, to pole do studjum obszerne,
Znajdziesz w niej wszelkie odmiany i stopnie.
Marje i Janki zazwyczaj są wierne,
Jadzie i Zosie, zdradzają okropnie.
Polki są wiecznie nowych wrażeń głodne,
A więc się z niemi nie potrafisz nudzić,
Bo posiadają środki niezawodne,
Któremi można umarłego zbudzić.
Czasem są ciche, jak głęboka woda,
To znowu wartkie, jak wiosenny strumień.
Gdy ktoś im serce w ładnej formie poda,
To zawsze skłonne są do porozumień.
A więc nie lecę więcej na Francuzki,
Ani Angielka szykiem mię nie skusi,
Bo mi smakują najbardziej całuski
Białej Janeczki i czarnej Maniusi.
Pierwszą omdlałość zdobi bajadery,
Druga ma we krwi swojej żar kreolki —
Więc kto jest znawcą i koneser szczery,
Ten krzyknie za mną: Niechaj żyją Polki!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Samemu sobie zagrał marsz żałobny.

Niezwykła śmierć organisty.



W jednem z bawarskich miasteczek, położonych w uroczych górach, prawdziwą atrakcją dla turystów był mały kościółek, a raczej jego organista, który umiał z jego skromnych i niekunsztownych organów wydobywać dźwięki tak cudne, iż słuchaczom zdawało się, że uczestniczą w koncercie wielkiej muzyki kościelnej.

Bo zaiste niepoślednim artystą był organista Helling, który do miasteczka przybył lat temu kilkanaście i o którym prócz nazwiska, wpisanego do księgi meldunkowej, nic nikomu nie było wiadome.

Helling, człowiek o srebrzącym się już włosie, żył cicho, odludnie, nikomu z niczem się nie zwierzał, ale wszyscy byli przekonani, że jakaś wielka burza życiowa rzuciła go jako rozbitka w to ciche ustronie.

Jedyną jego pasją była gra na organach. Często ciszę wieczorną, dnia powszedniego przerywały cudne symfonje i oratorja, dolatujące z wnętrza kościółka. To była mowa, to były zwierzenia cichego samotnika.

Aż oto niedawno tonami ukochanego instrumentu pożegnał ten niezwykły człowiek padół płaczu.

Była to śmierć prawdziwie dramatyczna.

W miasteczku odbywał się pogrzeb jednego z poczestniejszych obywateli. Podczas egzekwji w kościele zgromadziła się tłumnie ludność miejscowa. Helling na chórze grał marsz żałobny Chopina. A gra jego była dnia tego jeszcze cudniejsza, niż zwykle, przepojona jakiemś naprawdę nadziemskiem uczuciem i siłą. Nagle, przy ostatnim niemal akordzie dźwięki zerwały się, zamilkły...

Gdy cisza przedłużała się, ksiądz i kilku parafjan, zaniepokojeni pospieszyli na chór. Gdy tam przybyli, oczom ich przedstawił się smutny widok. Przy organach zobaczyli bezwładne ciało organisty, z głową na klawiaturze, z rękami obwisłemi, a bliższe badanie przekonało obecnych, że duch już uleciał ze swej ziemskiej powłoki do tego Pana nad Pany, którego chwałę dźwięki jego instrumentu przez tyle lat światu głosiły.

Światopogląd pana Capkiewicza.

Patrjota, jakich wiele.

W cukierni Łuczyka przedstawił mi się jakiś pan Kwiryn Capkiewicz, i powiedział, że on już dawno pragnął mnie poznać, bo jako rozumnemu i bezstronnemu dziennikarzowi chce zwrócić uwagę na te niedomagania w naszym rządzie, które uszły dotychczas najbystrzejszym krytykom i obserwatorom naszego życia państwowego.

Usiedliśmy w kącie pod oknem, a ja mówię do niego:

— Proszę, niech pan gada. Mam akurat osiem minut czasu.

— Wystarczy. Będę mówił w zarysach, a pan, jako człowiek światły, uszczegółowi sobie moje exposé. Primo nasza polityka załamuje się, nieprawda? Linja najmniejszego oporu okazała się zgubną. W konglomeracie zagadnień międzynarodowych jesteśmy płaszczyzną tarcia, słabo tylko reagującą na nowoczesne koncepcje masonów. Czy pan wierzy w to, że Paneuropa nas zbawi?

— Nie, nie wierzę.

— Otóż to! Ja także nie. Pan może powie: nacjonalizm! Przyznaję — to wielkie słowo. Mianowicie w zespoleniu z politycznym absolutem. Ale nasza państwowość jest jeszcze do tego za młodą. Nam do rozwiązania zagadnień bytu narodowego brakuje szczegółowych danych o monoteizmie prasłowiańskiego wyodrębnienia się z pod przewagi neodemokracji, z pod wpływów enperowskiej sofisterji i chadeckiego dyletantyzmu. Pan się chyba zgodzi ze mną, że od czasu rozbudowy naszej podświadomej asocjacji społecznej popadliśmy w trans psychopatycznego aktywizmu. Czy nie?

— Najzupełniej się z panem zgadzam.

— Pan znowu może powie: a więc przewartościować ideologję naszego politycznego subjektywizmu! Zapewniam pana, że to jest tradycyjną utopją jeszcze z epoki naszego republikańskiego ząbkowania. Bo pytam się: na jakiej platformie ugodowej i jak pan chce skonstruować klucz rozdzielczy do partyjnych lub powiedzmy lepiej, partykularnych aspiracyj. Znalazł pan taki klucz?

— Nie, nie znalazłem.

— A widzi pan! Poco nam popełniać bigamję polityczną i obarczać sumienie narodowe grzechem pierworodnym na dwie strony, pozytywizmu stanowego i imperjalistycznej anarchji. Nam nie wolno deklasować się. Czyż to tak dawno temu, jak staliśmy się ośrodkiem narodowo-demokratycznej decentralizacji? Niech się pan nie śmieje. Ja nie jestem demagogiem, ale też i nie znam kompromisu, nie znam abdykacji z dotychczasowych wytycznych naszej altruistycznej psyche. Koordynacja ekonomiki narodowej! Bez wątpienia, ale kto ją zastosuje w zagadnieniach doby obecnej? Pan nie i ja też nie. A i to pan przyzna, że kollektywizm monarchistyczny stał się zupełnym przeżytkiem. Czy pan sądzi, że system trójzaborczości nie był dla nas kolebką nowej orjentacji w duchu niwelującego wszystko panslawizmu? Przecież to jest czysty nepotyzm, to jest abnegacja najsubtelniejszych przejawów kosmopolitycznej socjologji. A może pan wierzy w państwowotwórczą dewaluację naszych sił aktywistycznych pośród rasy anglosaskiej? Co... pan już nie ma dłużej czasu? Szkoda, bo chciałem jeszcze rozwinąć panu moje pomysły gospodarcze i poddać do dyskusji trzydzieści pięć zagadnień naszej polityki skarbowej. Jutro? Dobrze, ja jutro o tym samym czasie będę tu na pana czekał. Rozbiorę też panu problem naszej organizacyjnej współczesności i przeprowadzę analizę bismarkowskiej syntezy o deprawacji psychiki narodowej. Jutro? dobrze! do widzenia! do widzenia z panem jutro!

Pożegnałem pana Capkiewicza głęboko przejęty jego niezwykłymi poglądami na zagadnienia światowej polityki. Ale wnet zorjentowałem się, że to blagier i plagiator. Przecież te same mniej albo więcej zapatrywania czytać można niemal codzień w naczelnych artykułach co poważniejszych organów prasowych.

Jak skarciłem moją żonę?

Rzekła do mnie żona:

— Złamałeś mi życie i podeptałeś brutalnie moje ideały. Wyjeżdżam autem do Gdyni, bo dr. Szymanowski powiedział mi, że tylko wiatr od morza wywieje z mej duszy smutki i tęsknotę do lepszego bytowania. Daj mi pieniądze na drogę i zostań z Bogiem.

Odpowiedziałem na to:

— O ile wiem, to dr. Szymanowski jest okulistą, a nie neurologiem, ani psychjatrą. Pocóż więc do niego właśnie zwróciłaś się o poradę na twoje duszne cierpienia?

— Jesteś człek głupi i nie orjentujący się w dyjagnostyce lekarskiej. Powinieneś wiedzieć, że oczy są zwierciadłem duszy i że tylko przez nie można do duszy zaglądać.

— Musiałby mieć Szymanowski jakiś cudowny wziernik...

— Właśnie że go ma, i wiatr morski uznał za jedyne dla mnie lekarstwo. Zamiast spierać się o kompetencje lekarza, daj lepiej pieniądze, bo czuję, że mój stan pogarsza się z godziny na godzinę.

— Skoro wiatrem chcesz się leczyć, który nad polskiem morzem nic nie kosztuje, to powinny ci wystarczyć 500 zł. Ciężko mi je dać, ale skoro mówisz, że on z ciebie coś tam wywieje, to masz!

Spojrzała na mnie żona jak salamandra, gdy jej się kawałek ogona utrąci, i wyjechała bez pożegnania do Gdyni.

Po dwóch tygodniach otrzymałem od niej kartkę tej treści:

„Potrzebuję jeszcze 500 zł, na których przysłanie liczę odwrotną pocztą.“

Wsadziłem do koperty 50 zł i posłałem żonie z dopiskiem:

„Posyłam, czego żądasz. Jako żona redaktora powinnaś jednak wiedzieć, że piędziesiąt pisze się przez jedno zero tylko.“

Na trzeci dzień żona była już w domu.

Feljeton tygodniowy.

(Rozmyślania sierpniowe. — O byłym ministrze oświaty. — Jak on mógł, a nie chciał ratować skarb. — Praca i płaca i nauczyciele. — Za 1 dzień 142 zł. — Ewentualna korzyść z ewentualnych oszczędności.)

Społka rządowa B-ci Grabskich teoretycznie nie była najgorszą. Jeden piastował berło premjera i dusił grosze do skarbowej beczki, niby sok z jagód; drugi chciał mu w tem pomagać i dlatego wziął się do oświaty, aby, w razie zaćmienia umysłu premjerowskiego, ze swej teki dolewać oliwy dla podsycania światełka rozumu w naczelnej ministerjalnej głowie.

Równocześnie p. Stanisław, pragnąc tę naczelną głowę bodaj nieco wyzwolić z finansowych kłopotów, zezwolił na redukcję płac, a na podwyżkę etatowych godzin nauczycielstwa.

To był pierwszy stopień na drodze sanacyjnej odnośnie do naszej skarbowej choroby.

Dziś, kiedy prof. amerykański biedzi się nad tem samem, z pewnością żałuje p. Stanisław, że mógł uratować ekonomicznie Polskę, a nie uczynił tego. Nie uczynił zaś z tego powodu, że sanując skarb, pogrążyłby w nicość tekę ministerstwa oświaty, a wówczas sam zostałby bez teki.

Dla kogóż to bowiem istnieje ministerstwo oświaty? — W trzech czwartych dla nauczycielstwa, a można przecież płacę nauczycielską uszczuplić do minimum.

Za dwa tygodnie rozpocznie się nowa praca po szkołach.

Nic łatwiejszego, jak wmówić w nauczycieli i rachunkiem jasno dowieść, że nauczyciel zgoła prawie nie pracuje, że pobiera grosz darmo, że powinien się wstydzić, by mu za naukę, czyli „niepracę“ płacono.

Rachunek zaś tak się przedstawia:

Rok wynosi 365 (względnie 366) dni. Ponieważ nauka szkolna odbywa się tylko przed południem, zatem przez 366 półdni, co się równa 183 całym dniom.

Z tych 183 dni należy odliczyć dni świąteczne i wolne, jakoto:

I. Boże Narodzenie — dni 12; Wielkanoc — 10; Zielone Świątki — 5; Zaduszki — 2; nadto po jednym dniu na: Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Matkiej Bożej 8 grudnia i 2 lutego święto narodowe 3 Maja; razem 35 dni świątecznych.

II. 52 niedziele.

III. Duże wakacje w postaci 62 dni; 3 dni w roku przeznacza kuratorjum na spowiedź młodzieży, a 1 na wspólną wycieczkę.

Dodajmy do tego, że nauka kończy się już 27 a nie 30 czerwca i około 5 dni ewentualnej choroby nauczyciela, a uzyskamy razem wszystkich dni 35+52+62+3+1+3+5 = 161 dni wolnych od nauki. Odjąwszy je od 183 dni, otrzymujemy dziwne zjawisko, że nauczyciel pracuje w roku przez 21 dni, zaco pobiera około 3 000 zł. skromnej średniej płacy, a ponieważ, — jak wykazaliśmy matematycznie — pracuje tylko przez 21 dni, przeto za każdy dzień pracy szkolnej pobiera 142 zł. i 85 groszy.

To mi królewska pensja!

Niezawodnie były minister oświaty liczył na to, że nauczyciele są pasożytami rządu, lecz gdyby odpowiednio obniżył pobory, niktby w szkolnictwie nie pozostał, a tem samem ministerstwo oświaty stałoby się instytucją zbędną; skoro zaś zabrakłoby teki oświecenia, nie mógłby p. Grabski jej dzierżyć, a zwykłym „śmiedelnikiem“ być nie wypada — chyba żeby tak być musiało. Jakoż mimo ostrożnej polityki byłego ministra oświaty nie zdołano go utrzymać na stolcu poczestnym, a obecny minister nie chce pójść w ślady Grabskiego.

A szkoda! Coby to można przez dalszą redukcję płac zrobić oszczędności, a z tych oszczędności możnaby utworzyć kilka pułków strzeleckich, które uporałyby się raźno z chadecją, endecją, enpeerem, piastem, a tak powstałaby jedna polska owczarnia i jeden marszałek.

Bydgoszcz, 14. VIII. 26.

Kr. Stasicki.

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota, dnia 14. sierpnia 1926 r.

KALENDARZYG.

Dziś w sobotę Euzeby.
Jutro w niedzielę Wniebowzięcie M. B.
W poniedziałek Joachima, ojca N.M.P. Rocha.
Wschód słońca o godzinie 4. 41.
Zachód słońca o godzinie 7. 27.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 9. 8. 26. do poniedziałku 16. 8. 26. dyżurują apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia

TEATR POPULARNY.
(w ogrodzie Patzera).

Dziś i w niedzielę ostatni raz komedja Bahra **„Mistrz koncertuje"**, w świetnem wykonaniu pp. Bogdanowicz, Karbowskiej, Masówny, Skarzyńskiej, Borkowski, Karbowski, Cornobis.

— **Pod fałszywą flagą.** Pewien bardzo wobec Polski zasłużony obywatel (światowej sławy mistrz pędzla) wzamian za ofiarowane Wielkopolsce dzieła swoje, otrzymał w darze osadę. Niedawno obywatel ten otrzymał anonimowy list z pogróżkami, że „jako Galileusz" osady tej czemprędzej pozbyć się powinien. List pisany jest na maszynie, a więc na pewno nie jest dziełem żadnego kmiotka czy robotnika rolnego. Przekonani jesteśmy raczej, że pisał go ktoś, kto nadużył firmy rdzennego Wielkopolanina, aby zmusić właściciela osady do pozbycia się jej.

Postępowanie podobne, kompromitujące naszą dzielnicę w oczach ludzi prawdziwie zasłużonych, acz z innej dzielnicy pochodzących, stanowczo potępiamy, a zainteresowanego przepraszamy za wybryk, który mógłby go uprzedzić do naszej dzielnicy.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze „Dziennika" donosiliśmy o 25-letnim jubileuszu mistrza piekarskiego p. Filipowskiego. W notatce zaszły małe niedokładności. Jubilatowi na imię Paweł — nie Kazimierz i mieszka przy ul. Dolina 26 — a nie Dolina 1.

— **Towarzystwo śpiewu „Moniuszko"** przypomina, że już zbliża się dzień, w którym obywatelstwo miejscowe usłyszy dźwięki koncertu wokalno-instrumentalnego z współudziałem orkiestry 61. pp. Komitet, wraz z zarządem, który po niestrudzonej pracy sprostał swemu zadaniu, i ukończył już przygotowany, a bardzo urozmaicony program, zapewnia sympatykom i gościom najprzyjemniejszą zabawę. Tak wyżej zapowiedziany koncert, jak i rozrywki, zapewne zachęcą szanowne obywatelstwo do poparcia towarzystwa, i ściągnie do Patzera liczne rzesze gości, pragnących się zabawić w atmosferze ciepła sympatji i radości.

— **Zebranie Koła Kobiet Ch. D. śródmieścia** odbyło się wczoraj wieczorem w Ognisku pod przewodnictwem p. Facowej. Nasamprzód uczczono pamięć zmarłej członkini koła śp. Barbarskiej. Słowo wstępne i referat o zadaniu kobiety — Polki wygłosił p. Skowroński. Wygłoszono dwie deklamacje, i to uczenica szkoły wydz. Ludomira Gołąbkówna, pt.: „Modlitwa" i Zofja Grajnertówna p. tyt.: „Nasz cmentarz". Udział w zebraniu był liczny.

— **Na dobry cel.** Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz — Szwederowo urządza w dniu 15 bm. w ogrodzie Strzelnicy przy ul. Toruńskiej wielki koncert wokalno-instrumentalny pod dyrekcją zasłużonego dyrygenta p. St. Masłowskiego, z współudziałem miejscowych kół śpiewaczych i orkiestry pod batutą znanego kapelm. p. Alojzego Finca. Całość programu koncertowego bardzo urozmaicona wykonaniem szereg pieśni najnowszych utworów przez poszczególne koła miejscowe. Nadto orkiestra p. A. Finca wykona cały szereg utworów muzycznych. Początek koncertu o ogdz. 4 po poł..

Wobec tego, że dochód przeznacza się na budowę nowego kościoła na Szwederowie, gorąco zaprasza się Szan. Obywatelstwo miasta i okolicy o podążenie do Strzelnicy, by tem samem drobnemi darami dopomóc biednej parafji, która składa się wyłącznie z ludu roboczego i sama nie jest w możności swemi ofiarami kościół wznieść, by obywatelstwo miasta i okolicy okazało swą przychylność i ofiarność i pospieszyli parafji Szwederowo z chętną pomocą do budowy domu na chwałę Bożą.

— **Grono Przyjaciół Sceny** urządza jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. w ogrodzie i restauracji Parkowej w Kapuścisku swą letnią zabawę, połączoną z tańcami. Program urozmaicony i połączony z losowaniem paczek szczęścia, strzelaniem do tarczy o nagrody itp. Wycieczkowicze znajdą w tym ogrodzie przyjemny odpoczynek. Tańce w odnowionej sali trwać będą **do samego rana.**

Otwarcie Teatru Miejskiego 11 września.

„Lilje" Morstina na inauguracyjne przedstawienie.

Zarząd miasta pozyskał na dyrektora Teatru Miejskiego p. Ludwika Dybizbańskiego. Pełen energji i zamiłowania swego zawodu jako kierownik teatru, p. dyr. Dybizbański przed kilku laty potrafił sobie zdobyć zasłużone uznanie, postawiwszy scenę bydgoską na odpowiednim poziomie artystycznym. I obecnie, pobudzony tradycjami, wierząc, że dobrze zorganizowany pod względem artystycznym teatr musi mieć powodzenie, przybył do Bydgoszczy, stworzywszy zespół z utalentowanych, zapalonych i równie jak on miłujących swój zawód aktorów, co daje rękojmię, że wyniki artystyczne i ideowe będą jak najlepsze. Objęcie dyrekcji przez p. dyr. Dybizbańskiego, skojarzone z przyjaznemi warunkami, zapewnia trwalszy byt tej placówce kulturalno-oświatowej przez miasto, które pragnęło w ten sposób dać wyraz, że sprawa polskiej sztuki dramatycznej w Bydgoszczy to jedno z najważniejszych.

Dyrektor Dybizbański, chcąc ułatwić dostęp do teatru najszerszym rzeszom robotniczym i pracującej inteligencji organizuje specjalne przedstawienia po cenach zniżonych dla zrzeszeń i związków zawodowych. Ponadto urządzane będą koncerta z udziałem najwybitniejszych artystów opery stołecznej i poznańskiej.

Nie wątpimy, że nowa impreza teatralna spełniać będzie sumiennie swoje zadanie pod kierownictwem p. dyr. Dybizbańskiego, który, licząc się z warunkami realnemi, pragnie stworzyć doskonały teatr, uprawiając repertuar sztuk pierwszorzędnych i uwzględniając przedewszystkiem dzieła literatury polskiej.

Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w sobotę, dnia 11 września. Na otwarcie sezonu dane będą „Lilje" L. H. Morstina. Ułożony na najbliższe dni repertuar obejmuje: „Gdybym chciała", „Źle kochana", „Skalmierzanki", „Hanusia", „Papa się żeni", Królewna i siedmiu karłów" (bajka dla dzieci) itd.

Świeżo pozyskany utalentowany art. malarz p. St. Węgrzyn wraz z pp. Czaplickim i Paluchowskim przygotowują nowe wystawy do najbliższych premjer. Stanowisko głównego reżysera objął p. Artur Kwiatkowski, art. i reżyser Teatru Miejskiego we Lwowie. Kierownictwo administracji powierzył dyr. Dybizbański zaszczytnie znanemu i cenionemu sekretarzowi Opery Poznańskiej p. Władysławowi Polakowi.

Ciekawe cyfry czytelnictwa.

Towarzystwa oświatowe, mając na celu zdrowy pokarm duchowy dla swych członków chcąc zwłaszcza młodzież zachować przed zgubnemi wpływami wydawnictw demoralizujących, potworzyły własne bibljoteki Jak wielkie to czytelnictwo w naszych organizacjach zdrowych ideowych jest, niech wykażą choćby te kilka cyfr, ujętych z sprawozdania rocznego p. Budziakówny, bibljotekarki towarzystw parafji św. Trójcy. Zebranie sprawozdawcze odbyło się 12. bm. Biblioteka liczy obecnie 755 dzieł i jest własnością Towarzystw Polsko-Kat. Robotników, Kobiet „Jutrzenka", Młodzieży „Promyk" i „Gwiazda". Czytelników stałych jest 375, nie licząc tych, którzy rzadko lub dorywczo z bibljoteki korzystają. Najwięcej korzystały towarzystwa młodzieży, bo mniejwięcej 75% członków. Całkiem wypożyczono w ostatnim roku 8955 książek. Przeciętnie więc członkowie, korzystający z bibljoteki swej, przeczytali po 24 książki. Bibljoteka podzielona jest na dział powieściowy, religjny i naukowy. Najwięcej korzystano z działu powieściowego, mniejwięcej 90% wypożyczeń; tak, że przeciętnie każda książka przeszła przez 35 rąk. Najmnie czerpano z działu naukowego (około 3%.)

Bractwo Strzeleckie przeciwko Strzelcowi.

Bractwo Strzeleckie, jako najstarsze towarzystwo w Bydgoszczy, stojące stale i niezmiennie na gruncie narodwym, słusznie zaniepokoiło się powstaniem organizacji Strzelca na tutejszym gruncie, kryjącej się (pod płaszczykiem przysposobienia wojskowego.) Właściwie, jest to bojówka Polskiej Partji Socjalistycznej, i jako taka, służyć ma jej sprawom partyjnym.

Wypadki majowe, a z niemi i rozmnażanie się w Wielkopolsce organizacyj szkodliwych dla państwa, społeczeństwa, a także w wysokim stopniu prowokujące zachowanie się tychże względem praworządnej ludności, tubylczej, skłoniło Bractwo Strzeleckie do zwołania nadzwyczajnego zebrania, celem zajęcia odpowiedniego stanowiska, wobec tej, tak wysoce dla Państwa szkodliwej organizacji.

Od 5-ciu lat zgórą istniejące Towarzystwa Powstańców i Wojaków, rezerwa naszej armji, nigdy nie doznawały ze strony władz takiego poparcia, jakiego doznają ci, którzy na ulicach Krakowa z imieniem Piłsudskiego na ustach, mordowali ułanów polskich, a w czasie wypadków majowych, jawnie opowiedzieli się przeciw prawowitemu rządowi. Powstańcy i Wojacy rozumieją, że Państwo jest w ciężkiem położeniu, i dlatego nigdy nie kołatali do władz, o wydatniejszą pomoc; Strzelcy — nowopowstała organizacja w Bydgoszczy, otrzymuje od wojska mundury, karabiny i t. d. niszcząc je, a żołnierze armji czynnej chodzą bosi i obdarci. Władze nasze zmieniają też i zarządzenia. Gdy delegacja P. i W. zwróciła się do pewnego majora o karabiny i mundury dla pocztów sztandarowych, to oficer ten, do pewnego czasu przychylny powstańcom i wojakom, dał odpowiedzi wymijające, a w końcu zaproponował mundury drelichowe. Tak się traktuje obecnie bez partyjna organizację przysposobienia wojskowego P. i W. Bydgoscy Wojacy zastrzegli się stanowczo, że o ile w uroczystościach świątecznych 15. sierpnia będą brać udział Strzelcy na pierwszem miejscu, to wycofują się z poch., i defilować będą tylko przed swojemi naczelnemi władzami.

Rzecz bardzo charakterystyczna, i świadcząca niezbicie, jakie indywidua należą do Strzelca. W Bydgoszczy istnieje od lat kilku Związek Legjonistów. Związki te w całej Polsce popierają Strzelca, i przyczyniają się do jego rozwoju. Zapytani członkowie tutejszego Związku Legjonistów, o Strzelca, kategorycznie odpowiedzieli, że takiego Strzelca, jaki jest w Bydgoszczy, popierać nie mogą. Mają widocznie członkowie Związku Legjonistów poważne zarzuty przeciwko strzelcom bydgoskim, jeśli odmawiają im moralnego poparcia.

Do czego służą Strzelcy, dowodem jest następujący fakt. Prezes tej organizacji, inspektor pocztowy Gramek, w godzinach służbowych, jak chart z wyciągniętym językiem latał przed kilkoma dniami po mieście, rozrzucając „odezwę strzelecką". To społeczeństwo na to opłaca urzędników, by ci w godzinach urzędowych zajmowali się kolportowaniem odezw szkalujących? Obrzucili oni błotem znanego bojownika o wolność p. redaktora Teskę, obrzucili błotem Powstańców i Wojaków, a w najbliższych dniach mogą szkalować i inne towarzystwa, i pojedyńcze osoby.

To jest treść przemówienia pana Fiołki, który po zagajeniu zebrania przez prezesa Idźkowskiego podał zebranym do wiadomości garść szczegółów o Strzelcu.

Po krótkiej i rzeczowej dyskusji, Bractwo Strzeleckie postanowiło wystąpić z wnioskiem **o zwołanie zebrania przedstawicieli wszystkich organizacyj przysposobenia wojskowego, celem skonsolidowania się i wystąpienia do walki z tym wrzodem, który narasta na zdrowym organiźmie naszym, w postaci Strzelca.**

— **Do Sokołów!** W dniu święta żołnierza polskiego, przypadającego w niedzielę jutrzejszą, bierze Sokół bydgoski także udział. Zarząd okręgowy wzywa wszystkich druhów, by wzięli gremjalny udział w tej uroczystości i stawili się rano punktualnie o godz. 8 w ogrodzie Patzera, skąd nastąpi wymarsz na mszę polową.

— **Referat „O sprawie robotniczej"** na zebraniu Towarzystwa Katolickich Robotników Polskich na Czyżkówku, w salce parafjalnej w niedzielę 15. bm. o godz. 11,45, wygłosi **redaktor Kobierski.** Zarząd zaprasza wszystkich członków i sympatyków o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Ujęto** wczoraj tylko 2 pijaków.

— **Za kradzież roweru** ujęty został Stanisław Stankiewcz, zam. przy ul. Leszczyńskiego 7. Skradł on Leonowi Schroederowi rower, pozostawiony przez niego na ulicy Hermano Frankego.

— **Zowu kradzieże rowerów.** Wczoraj skradziono Franciszkowi Barszowi (Promenada 22) rower męski, pozostawiony na ulicy Pomorskiej bez żadnej opieki. Skradziono również rower służbowy nadzorcy telefonów Pawłowi Steinkemu.

— **Ujęcie oszusta.** W ręce policji wpadł oszust Pawski Antoni, który za podrobionemi papierami Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych zbierał datki które następnie sobie przywłaszczał.

Bydgoscy właściciele auto-dorożek organizują się.

Dzięki inicjatywie zawodowych szoferów zorganizowanych w Związku Chrześc. Zjedn. Zaw., utworzono w Bydgoszczy osobny oddział Związku i to „Związek właścicieli auto-dorożek w Bydgoszczy". Zarząd tworzą pp. Michał Osiński Bydgoszcz, ul. Wiatrakowa 8 — prezes, Wawrzyn Tatarski, Bydgoszcz, Warszawska 24 — sekretarz, Antoni Osiński, Bydgoszcz, Kaszubska 12 — skarbnik. Dalszymi członkami zarządu są pp.: Franciszek Duda, Bronisław Kutulski, Wincenty Petrol i Bronisław Buchholc. Biuro Związku znajduje się w sekretarjacie Chrz. Z. Z., ul. Dworcowa 2, tel. 1299.

Ostatnie zebranie wyłoniło komisję, która opracowuje statut Związku.

Celem i zadaniem Związku jest wspólna obrona interesów członków i uzgodnienie warunków wynikających z przepisów i roporządzeń obowiązujących jak i zagadnień gospodarczych.

Do Związku zgłosiło sę przeeszło 30 członków, dalsze zgłoszenia są przewidziane, tak, iż wszyscy właściciele tworzyć będą jednolitą organizację, która może się przyczynić do unormowania warunków pod niejednym względem jeszcze wymagających w ruchu komunikacyjnym ustosunkowania.

Zebrania odbywają się w czwartki pod 15-tym każdego miesiąca w lokalu „Harmonja", ul. Marcinkowskiego 1. Przyszłe zebranie w czwartek. dnia 19 bm.

Ostatnie zebranie, któremu przewodniczył prezes Osiński, przeprowadziło wybór zarządu; omówiono różne sprawy, o których referował bardzo obszernie sekr. okręgowy p. Gołąbek.

Nowej placówce organizacyjnej składali życzenia pp. M. Dzbański w imieniu Związku Szoferów, K. Kałdowski w imieniu zarządu okręgowego Ch. Z. Z. w Bydgoszczy, Fr. Smoliński w imieniu członków Ch. Z. Z. i Stefan Proczek w imieniu szoferów.



Jan Jacek Furdyga donosi:

Belweder, 13 sierpnia.

Szanowna Redakcjo! Ckni mi się na służbie u Dziadka, bo wikt kiepski a sznapy ani na lekarstwo. Dziadek mówi, że trzeba prowadzić żołnierski tryb życia, i wedle tego kluski je na obiad, kluski na wieczerzę, a ja muszę z nim, a właściwie po nim jeść to samo. Gdy tak czasem sobie siędzę nad resztkami tych Dziadkowych klusek na oleju, to przychodzą mi wspominki, jak to dobrze w Bydgoszczy u Grabosia bywało. Marudził, szkalował, ale przecie w końcu gorzały postawił i parówki z chrzanem, a w niedzielę to nawet i z musztardą dla swego Jacka przynieść kazał. Proszę tam pozdrowić odemnie Grabowskiego i obiecać mu, że go nadwornym dostawcą belwederskim zrobię, ale tylko na świńskie kiszki i na ośle salami, bo gorzały, jako rzekłem, Dziadek nie zażywa.

Wczoraj pyta mnie Dziadek:
— Jacku, czytujesz gazety?
— Podług rozkazu, Dziadziu!
— Jak tam jest z Ligą Narodów, dadzą nam to siedzenie u siebie, nie dadzą?
— Pewnikiem dadzą.
— Wiesz dobrze? Z czego to miarkujesz?
— Jakżeż nie mają dać, skoro nawet sami Niemcy ciągiem nam stołka w Lidze przystawiają.
— Ano widzisz! A jazawsze mówiłem, że te Niemczyska to nie złe ludzie. Wiedzą już o tem w ministerstwie spraw zagranicznych?
— Juści. Telefonowałem Zaleskiemu. Okropnie się ucieszył i powiedział: to moja robota! powinienem zato Polonję dostać!
— Jak myślisz, dać mu?
— Naturalnie że mu dać. Dostały inne Bajdy, to może dostać i on.
— A w sowietach co słychać?
— Biją się, spiskują, rebelja, czerezwyczajka hula, szubienica w robocie.
— Zaleski wie już?
— Niedałem mu jeszcze znać!
— To niemówże mu lepiej, boby się zmartwił.
— Dobrze, niepowiem. Choć Zaleski jest morowy minister. Jak się niedawno dowiedział, że Litwini mają apetyt na nasze Wilno i bruździą przeciwko nam, to łupnął pięścią w biurko i zawołał: a to co nowego! my sobie na głowę robić nie damy, od tego mamy gębę!
— A widzisz! Dobrze powiedziałeś: morowy minister! Tak gazety krytykowały mój gabinet, a teraz pokazuję się, co to za głowacze w nim siedzą.

Ponieważ Dziadek lubi, żeby mu do łóżka jakieś wice opowiadać, więc pytam go:
— Dziądziu, a czy ty wiesz, jaka jest różnicą między tobą a kapelmistrzem?
— Niewiem — śmieje się Dziadek.
— Niema żadnej, bo oboje dyrygujecie kijaszkiem. A jak jest różnica między Kijowem a Pipidówką?
— **Niewiem.**
— **Jak niewiesz, Dziadziu, to nie chodźże więcej do Kijowa, abyś nie zalazł do Pipidówki.**

Osobliwa obrona i osobliwi obrońcy.

Aferzyści z bydgoskiego Banku Dyskontowego znaleźli orędowniczkę. Jest nią „Gazeta Bydgoska“, która swego czasu wypisywała hymny pochwalne na cześć pewnych osób z Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku, których postępowanie poddać musieliśmy ostrej krytyce. I teraz ktoś, komu afera Banku Dyskontowego jest niemiła, postarał się o pomoc „Gazety Bydgoskiej“, celem złagodzenia w opinji wrażenia, jakie wiadomości o aresztowaniach kilku „działaczy“ finansowych wywarły. Z materjału, jaki w opinji publicznej od dawna jest przedmiotem dyskusji — szczególnie na ostatniem walnem zebraniu w ubiegłym roku podniesiono szereg poważnych zarzutów — wyrwała kilka szczegółów i przedstawia je całkiem niewinnie. Cała wina Witoszyńskiego np. ma polegać na tem, że za wyrobienie i prolongatę Bankowi Dyskontowemu pożyczki 150 tysięcy guldenów w Girobanku w Gdańsku wziął — tylko 30 tysięcy guldenów prowizji. Mentor z „Gazety Bydgoskiej“ pisze:

„Jaki sprawa weźmie obrót, nie można i nie należy przesądzać. Wyrok wydawać będzie i powinien powołany do tego sąd. Rzeczą prasy jest tylko informować społeczeństwo, a nie urabiać przed sprawą sądową opinję, bo niepowołane urabianie opinji prowadzić może do takich zbrodni samosądu, jak morderstwo śp. Lindego.

(O tem lepiej było zamilczeć. — „Dz. Bydgoski).

„Dowiadujemy się, że zastępca prawny p. Leona Figla wnosi skargę do sądu bydgoskiego przeciwko „Dziennikowi Bydgoskiemu“ z powodu niezgodnego z prawdą i oszczerczego przedstawienia sprawy Banku Dyskontowego.“

Tyle „Gazeta Bydgoska“. Jesteśmy zupełnie spokojni o wynik procesu, bo faktem jest, że p. Fiegel był w Gdańsku aresztowany, a wolność zawdzięcza protekcji władz gdańskich. Gdyby miał sumienie czyste, byłby niezawodnie stawił się polskim władzom sądowym i udzielił pożądanych wyjaśnień.

Co do Witoszyńskiego (Rusin-siczowiec) i Sawickiego (defraudant) możemy koleżankę naszą, tak czułą na krzywdę ludzką, zapewnić, że widocznie bardzo mało wie o nich i o ich sprawkach. Inaczej — przypuszczamy — nie kwapiłaby się tak bardzo do ich obrony. Lepiejby zrobiła, gdyby pomyślała o obronie tych, którzy dzięki gospodarce Banku Dyskontowego **z całego swego mienia wyzuci zostali.**

Opinja publiczna z przebiegu procesu, który przypuszczalnie bardzo szerokie zatoczy kręgi, dowie się rzeczy bardzo ciekawych, dotychczas w prasie wogóle nie poruszonych.

List do redakcji.

W związku z nadużyciami w Banku Dyskontowym, rozsiewane są pogłoski z wyraźną tendencją mieszania Hurtowni Drzewa „Wisła“ do powyższej sprawy. Ponieważ pogłoski takie mogą ogromnie zaszkodzić naszemu towarzystwu, oświadczam niniejszem, że Hurtownia Drzewa Wisła nietylko, że nie mogła wykorzystać kredytu, przeznaczonego jej przez Bank Dyskontowy, jako akcjonarjuszowi Wisły, ale wręcz ponosiła ofiary przez opłacanie bardzo wysokich procentów prowizji.

Od 2—3 lat nie korzysta Wisła wogóle z żadnego kredytu Banku Dyskontowego, chociaż Bank Dyskontowy, jak i inne banki, jako akcjonarjusze Wisły, zobowiązały się swego czasu udzielić naszemu towarzystwu kredytu do pewnej wysokości.

Pracujemy **wyłącznie z Bankiem Polskim i Bankiem Gospodarstwa Krajowego.** I dlatego wszelkie inne plotki są oszczerstwem, skierowanem przeciw naszemu towarzystwu, które ścigać będziemy bezwzględnie.

Z poważaniem

Za Hurtownię Drzewa „Wisła“
T. Baranowski.

Z teki Sowizdrzała.

Niegramotny suweren

czyli

Tragifarsa sejmowa.

Onego czasu opowiedzieliśmy Czytelnikom naszym wesołą historję o pośle Szczepanie Sawickim ze Związku ludowo-narodowego. Mianowicie ten wspaniały trybun ludu obraził się na pannę Andzię, bufetową restauracji sejmowej, że ta nie dość prędko go obsłużyła, i wystosował na ręce marszałka Rataja słynne zażalenie, w którem skarżył się, że „panna Andzia niechce dawać po kolei“.

Ten sam poseł wniósł znowu na ręce marszałka podanie o trzydniowy urlop. Jak to podanie było wystylizowane, ile w nim było błędów gramatycznych i ortograficznych, stylistycznych i innych, dowód w tem, że pewna część prasy warszawskiej postarała się o fac-simile tj. o fotograficzną odbitkę tego listu i poczęstowała nią swoich czytelników. Warszawa kulała się ze śmiechu i z uciechy.

Zato Sejm trząsł się z oburzenia. Trudno było gorzej ośmieszyć posła, a z nim i instytucję, którą on reprezentował. Konwent seniorów podjął więc u marszałka Rataja kroki, aby postawić przed trybunałem tych śmiałków dziennikarzy, którzy podobnemi publikacjami podrywają autorytet Sejmu. Ale marszałek Rataj odmówił interwencji w tej śliskiej sprawie.

I bardzo dobrze zrobił. Bo do jednej kompromitacji byłaby przybyła druga. Poseł analfabeta — to się zdarza i w najporządniejszych państwach. Ale żeby cały Sejm stawał w obronie takiego posła i żądał sądu na dziennikarza, który opublikował bądź co bądź autentyczny list pana suwerena — tego nie było w Honolulu i nie będzie w Patagonji ani u Botokudów.

Bo gdyby to ten poseł Sawicki był w Sejmie czemś wyjątkowem i przypadkowem, to możnaby stanąć na stanowisku, że nie skazuje się na ścięcie szlachetnej gruszy, ponieważ zabłąkała się na niej jedna ulęgałka. Ale ileż my to podobnych Sawickiemu ulęgałek mamy w Sejmie!

Powie ktoś: naród winien, że wybrał sobie takiego przedstawiciela!

Przepraszam. Naród nic nie zawinił. On sam padł ofiarą niezdrowej spekulacji Sejmu i zachłanności stronnictw.

Naród nie wybiera posłów, bo na to nie pozwala mu ordynacja wyborcza. Naród może tylko głosować na listę recte na numer. A listę układa znów stronnictwo. To znaczy, kilku macherów partyjnych stawia siebie samych na czele listy, a reszta to są pionki, głuche, nieme i niegramotne, których czynność poselska ogranicza się do dwóch rzeczy: pilnie głosują, jak im główny macher każe, i jeszcze pilniej biegają co pierwszego po swoje djety.

Więc nie naród winien, że ma takiego posła. Sawicki nigdyby nie wlazł do Sejmu, gdyby go trybuni polityczni na swoich ramionach tam nie wnieśli. A teraz oburzene, że kraj śmieje się z pana posła, który nieposiada kwalifikacji ani na woźnego w sejmiku wojewódzkim.

Jednem słowem podwójna tyranja. Bo mało, że kazali takiego pajaca wybrać. Żądają jeszcze, aby go i szanować.

Ale pewną korzyść mogłaby jednak mieć Rzeczypospolita z takiego Sawickiego i jemu podobnych. Oto niechby oni posłużyli za skuteczne memento i wskazówkę, że dotychczasowa ordynacja wyborcza, oparta na listach stronnictw, jest niesłychanym absurdem. I zachowując wszystkie demokratyczne zdobycze naszej ordynacji wyborczej, należy znieść to fatalne postanowienie. Niech wyborcy głosują na ludzi, których znają, do których mają zaufanie, a nie na numer. Wtedy żaden Sawicki nie wejdzie do Sejmu. I dobrze żartował raz Rodoć:

Nie zawsze winna gromada
gdy się który wół nie nada,
wzięły go sobie bawoły
chociaż nie chodził do szkoły.

Ze sportu.

II truniej tennisowy o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Wzorem ubiegłego roku Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego miasta Bydgoszczy, urządza turniej tennisowy o mistrzostwo miasta, który rozpocznie się w niedzielę, 15 bm. o godz. 16-tej na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego (B. K. S.) przy V-tej śluzie.

Impreza tegoroczna, zakrojona na większą skalę, ściągnie niewątpliwie na powyższe korty nietylko liczny zastęp naszych tennisistów, ale również szersze koła naszej publiczności, która z zainteresowaniem śledzi postępy rakiet bydgoskich.

Zgłoszeń wpłynęło przeszło 60, wobec czego cały szereg spotkań będzie nietylko interesującym, ale również będzie można zobaczyć wiele spotkań ładnych o grze bardzo ambitnej. Komitet turniejowy przegotowuje szereg nagród i miłych upominków dla zwycięzców.

Do komitetu honorowego II turnieju tennisowego poproszono panów: prezydenta miasta dr. Śliwińskiego, d-cę 15 D. P. gen. Thomméego, prezesa Rady Miejskiej Beyera, starostę Niesiołowskiego i prof. dr. Panka, wiceprezesa M. Komitetu W. F. i P. W. miasta Bydgoszczy.

Zawody pływackie o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Staraniem Komitetu Wychowania Fizycznego m. Bydgoszczy dochodzi nareszcie do skutku dawno zapowiadana i oczekiwana impreza 1. zawody pływackie o mistrzostwo miasta. Zawody te odbędą się w niedzielę, dnia 22 bm. po południu na kanale bydgoskim przy śluzie kwiatowej, o następującym programie:

1) Bieg 100 m. dla pań powyżej lat 18 (styl dowolny).

2) Bieg 100 m. dla panów powyżej lat 18 (styl dowolny na piersiach).

3) Bieg 100 m. dla junjorów od 16 do 18 lat (styl dowolny).

4) Bieg 50 m. dla chłopców od 12 do 16 lat (styl dowolny).

5) Bieg 1000 m. mieszany dla pań i panów powyżej 18 lat (styl dowolny).

6) Bieg 3000 m. mieszany dla pań i panów powyżej 18 lat (styl dowolny).

W biegach mieszanych czas mierzy się osobno dla pań i osobna dla panów.

Zgłoszenia zawodniczek i zawodników przyjmuje sekretarz Komitetu (do 20 bm.) p. Papiński, Gdańska 16-17 (księgarnia Idzikowskiego) z dołączeniem wpisowego w wysokości 2 złotych z których 1 zł. zwracać się będzie na zawodach po zwróceniu numerów.

K. S. Astorja Ia. — K. S. Ostromecko I,

Powyższe zawody odbędą się jutro na boisku koszarowem przy ul. Warszawskiej. Astorja jest pierwszym klubem w miejscu, który gości u siebie, K. S. Ostromecko. Albowiem, ten nowy klub grał dotychczas zawsze tylko w swej miejscowości i osięgał dość dobre rezultaty. Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Przed temi zawodami, odbędzie się mecz pomiędzy Astorja Ib. a O. P. N. „Gwiazda“ II.

Turniej wyścigowy bydgoskich cyklistów.

Bydgoskie Tow. Cyklistów podaje Obywatelstwu do wiadomości, iż **dnia 15 sierpnia br.** urządza wielkie międzymiastowe wyścigi cyklistów na szosie szubińskiej. Przyjazd klubów pozamiejscowych: z Poznania, Inowrocławia, Mogilna i wielu innych, jest zapewniony.

Program: Zbiórka zawodników o godzinie 12,30 w ogrodzie Patzera. Wyjazd na start przez miasto o godz. 13. Rozpoczęcie biegów o godz. 14. Biegi są następujące:

Bieg 1. **otwarcia „Dziennika Bydgoskiego“** — 15 klm.

Bieg 2. turystów — 10 klm.

Bieg 3. **główny „Gazety Bydgoskiej“** 30 klm.

Bieg 4. senjorów — 8 klm.

Bieg 5. pocieszenia — 10 klm.

Po skończonych wyścigach rozdanie nagród w Resursie Kupieckiej. Tamże odbędzie się zabawa połączona z tańcami, na którą wszystkich sportowców, jak i Obywatelstwo miasta Bydgoszczy mile zaprasza.

Zarząd.

Początek o godz. 19-tej.

Program wielkiego święta żołnierskiego:

Dnia 14-go b. m.

Zawody lekkoatletyczne i hippiczne na boisku Szkoły Oficerskiej dla Podoficerów — o godzinie 20-ej 30 min. capstrzyk orkiestr wojskowych na Nowym Rynku.

Dnią 15-go b. m.

o godz. 8,50 przegląd wojsk na Placu Piastowskim,

o godz. 9-ej Msza św. polowa na Placu Piastowskim, — po nabożeństwie defilada wojskowa na Placu Wolności.

Wieczorem uroczysty apel w poszczególnych formacjach.

* * *

Konferencja Prezesów wzywa towarzystwa należące do konferencji by w dniu obchodu Święta Żołnierza Polskiego wzięły jak najliczniejszy udział ze sztandarami w nabożeństwie polowem, które odbędzie się dnia 15 b. m. o godzinie 9-ej na Placu Piastowskim.

(—) Fiołka sekretarz. **(—) Czarnecki** prezes.

Na marginesie.

Dobre informacje „Kurjera Lwowskiego". — Niezawodny sposób na strajk. — Królewskie jasełka. — „Sowiet prasowy" posła Wojkowa.

„Strzelec" na Pomorzu rozwija się szybko i zyskuje sobie sympatje miejscowego społeczeństwa...

Tak informuje „Kurjer Lwowski" swoich czytelników. Jeśli inne informacje „Kurjera" są równie ściśle, to żałować należy redakcji i tych wszystkich, którzy wierzą w jej słowa.

* * *

W prasie łódzkiej znajdujemy następujące, srogimi literami wydrukowane ogłoszenie:

Uznając strajk w Urzędach i Instytucjach Miejskich za niedopuszczalny, wzywam wszystkich pracowników Zarządu m. Łodzi do niezwłocznego stawienia się do pracy pod skutkami prawa.

Wiceprezydent m. Łodzi.
W. Groszkowski.

Łódź, dnia 6 sierpnia 1926 r.

Mocarny dygnitarz z tego pana W. Groszkowskiego!

* * *

Dzienniki belgijskie roztkliwają się nad patrjotyzmem swej dynastji, którego to patrjotyzmu dynastja ta złożyła ostatnio heroiczne dowody. Mianowicie marszałek dworu podał narodowi orędziem do wiadomości, że rodzina królewska, aby dać przykład oszczędności w tych krytycznych pod względem gospodarczym czasach, postanowiła odtąd jeść tylko pytlowy chleb.

Jest to w istocie rozrzewniające. Dziwne tylko, że królewska rodzina nie zna innego pola ekonomiki domowej, jak właśnie ten — pytlowy chleb. Ostatecznie jako zakąska do kawioru, homarów itd. może on być znośny. Cała rzecz ma atoli jeden defekt. Takich czynów patrjotycznych, które mają służyć za przykład całemu narodowi, nie popełnia się w zaciszu domowem. Z tem powinno się wyjść na forum publicum. Dobrze by zatem zrobiła rodzina królewska, produkując się z tem jedzeniem pytlowego chleba w jakimś przejrzystym szklannym pawilonie, podobnie jak to czynił ów głodomór bydgoski w Kawiarni Teatralnej, zaco dostał potem siedem miesięcy więzienia. Możnaby nawet wstęp pobierać od tego widowiska. Gapiów nie braknie, podobnie jak i naiwnych, którzy takie orędzie marszałka dworu czytali z rzetelnem nabożeństwem.

* * *

Pan Wojkow, jak to wiadomo, zaaranżował w gmachu poselstwa w Warszawie „sowiet prasowy" Zaprosił dziennikarzy, aby w nich wmówić, że w Rosji niema kontrrewolucji a Zinowiew i Stalin, jeżeli nawet strzępią na sobie języki, to jest to zupełnie podobnem do dwóch gruchających gołąbków, które także pocierają się wzajemnie dziobkami.

Tę konferencję prasową tłomaczył poseł Wojkow tem, że polska prasa nie posiada korespondentów w Moskwie ani w Petersburgu (pardon, w Leningradzie!) i dlatego on, Wojkow, poczytywał sobie za obowiązek prasę polską „autorytatywnie" poinformować o tem, co się w Rosji dzieje.

Pan Wojkow, który unika zawsze prawdy jak pies hycla, tym razem pod jednym względem nie skłamał. Bo faktycznie niemamy obecnie w Moskwie ani wogóle w Rosji własnych korespondentów. Dawniej mieliśmy ich. Ale gdy odważyli się pismom swoim donosić prawdę o tem, co się dzieje w państwie Lenina, rząd sowiecki oskarżał ich o szpiegostwo (bodaj o to ekonomiczne szpegostwo!) czerezwyczajka stawiała ich pod mur i paliła im z naganu w łeb. Taki los spotkał korespondenta Lubicza w Kijowie. I od tego czasu nie można jakoś znaleść kandydatów na te zagraniczne placówki prasowe. Więc pan Wojkow powiedział prawdę. Mimowoli i wyjątkowo.

Ze zbioru tradycyj ludowych.

Wniebowzięcie Najśw. Marji Panny.
(Matka Boska Zielna.)

Święto Wniebowstąpenia N. M. Panny lud wiejski od niepamiętnych czasów zowie świętem Matki Boskiej Zielnej. I w myśl prastarych zwyczajów, w dniu tym lud wiejski spieszy tłumnie do kościoła, niosąc pęki woniejących ziół, traw i kwiatów na poświęcenie.

Zwyczaj ten, najstaranniej pielęgnowany jest na ziemi krakowskiej. Tam barwy ziół kwiatów woniejących łączą się z barwami chust i sutych gorsetów niewieścich. Z daleka zdaje się że to rozsypane po drogach kwiaty, gnane podmuchem wiatru w jedną stronę . kościoła. Wspaniały ten obraz uwiecznił już niejeden malarz — impresjonista.

Zbieranie ziół po miedzach, łąkach i ugorach, rozpoczyna się już na dzień lub dwa przed świętem Wniebowzięcia. Dziewczęta wyszukują je pilnie, każda chce mieć jaknajwiększy bukiet; chłopcy kręcą batogi z konopi, do popędzania koni, jeżeli trzeba wozem jechać do oddalonego kościoła. Starym batem w dniu tym popędzać nie wypada.

W chatach wiążą uzbierane zioła, wśród których znajdują się „szczoteczki Najświętszej Panienki", „korona Pana Jezusa", mięta ogrodowa, bylica, macierzanka, kalina, dzika marchew, rozchodnik, boże drzewko, „warkoczyki Matki Boskiej", dziewanny, dzwonki, i t. p. Jako ozdobę, wkładają w środek bukietów słoneczniki, proso tureckie, astry, malwy, kłosy zboża, pszenicy, kilka gałązek grochu. W niektórych wsiach do środka wkładają jeszcze krzaczki kapusty, jabłka i gruszki. Gdzieniegdzie zioła związują batem, uważanym potem za środek przeciwko bólowi gardła, które nim obwiązują.

W zachodniej części kraju, zioła niosły dawniej do kościoła przeważnie kobiety i dziewczęta; bywały jednak wsie, gdzie z ziołami tylko chłopcy jechali do kościoła. Teraz w wielu miejscowościach nie przestrzegają już tej wyłączności, zarówno dziewczęta jak i chłopcy niosą ziele do święcenia.

Po poświęceniu, ziele bywa używane do różnych celów; tu i ówdzie, wstawiają je do kapusty, dla zabezpieczenia jej od gąsienic, używają go też do okadzania krów, gdy chorują. Powszechny jest także zwyczaj, dawania odwaru ze święconych ziół krowom po ocieleniu. Podczas grzmotu i burzy, kadzą w chatach święconą leszczyną i dzwonkami.

W wielu wsiach jest zwyczaj święcenia w dniu Wniebowzięcia wieńców, uwitych ze zbóż i ozdobionych kaliną, kwiatami i wstążkami, które to wieńce bywają potem wieszane pod okapami chat.

Święto Wniebowzięcia Matki Boskiej należy wogóle, do bardzo uroczystych, w odpusty, i różne tradycje obfitujących świąt. I wielką też cześć oddaje lud polski ze wszystkich stron naszej Ojczyzny, Najświętszej Marji Pannie w dniu Jej Wniebowzięcia.

13. LOTERJA PAŃSTWOWA.

V. klasa — pierwszy dzień.

Główniesze wygrane:

15,000 zł. nr. 2882.
10,000 zł. nr. 52122.
5,000 zł. nr. 29143.
3,000 zł. n-ra: 4627, 16894, 23963.
2,000 zł. n-ra: 589, 7676, 40721, 60965, 61984.
1,000 zł. n-ra: 26240, 26547, 35437, 38813, 39285, 40520, 47634
600 zł. n-ra: 831, 2517, 3406, 8561, 15551, 17000, 19146, 25214, 31681, 33065, 39504, 40145, 51240, 62165,
500 zł. n-ra: 3236, 9770, 12650, 21999, 23538, 29213, 33001, 37558, 40182, 40667, 44371, 47874, 59275, 59642, 62216, 64936.
400 zł. n-ra: 208, 2627, 4498, 7600, 10684, 16267, 18501, 2765, 20994, 21196, 26496, 27394, 27716, 28810, 29398, 29588, 29653, 29786, 35807, 35904, 37069, 37905, 38503, 41476, 43650, 46264, 46932, 49594, 50407, 51539, 52281, 55941, 57425, 58055, 59120, 60940, 61546, 64333, 65293.



U golibrody.

— Czy ja sze nie omilał z mojemi oczami? To pan redaktor jeszcze żyje! A ja już odprawił za pana Kipures, nasze żałobne modlitwy. Jak to może być takiego nieporządku, takiego niesłowności? Strzelec, zapowiedział z drukowanem czarnem na białem, że on bedzi pana zabić, uszmiercić i zamordować. No więc jak to jest? Pan sze nie boi takiego okólniku? Co pan mówi, że pan stoi pod ochrony lokatorów... Panie redaktorze, to nie pasuje w szmiertelny godziny robić takiego wicu. Pan powinien sze po katolicku wyspowiedzić i prosić pana prałata Malczewski o katafalkowy nabożeństwo.

Panu niepoczba sze zaczepić ze Strzelcem. Co pan może ze swoim pióro albo ołówek zrobić naprzeciw ich brauningi, rewolwery i inny szczelające pałki? Pan ich zabije moralnie, a oni pana uszmiercą na wątroby albo na kiszki albo nawet na jeszcze innego organu. Co pan z tego ma? Jaki to jest proporcyi od moralny trup do prawdziwy nieboszczyk?

Co pan powi na tego kunsztyku od profesora Woronow? Małpy bedzi teraz wydawać na szwiat prawdziwy ludzi. Z tem wynalazku powinna sze zainteresować Rada ministrów. Częgiem słychać lamentu, że Polska nima ludzi. Nu co jest? Założyć w Warszawie wielki hodowli szympansów i będą z ni ludzie. Niech pan prezydent wyda odpowiedniego dekretu o organizacyi narodowy małpiarni. Mamy różne Rady prawnicze, gospodarczy, kontroli państwa, komisarjatu oszczędnościowy, to czemu nima być i rasowy małpiarni? Jak potemu kto napisze w zágraniczny presie, że w Polski rządzą małpoludy, to ani Pat ani Ajencji Wschodni nie będą poczebowały robić urzędowe sprostowanie.

Pan zna swego kolegi pana doktora Meichel Weinberg? On sze tak nie nazywa? Jak sze nazywa... Winiarski? Niech bedzi i tak. On sze u mnie goli.

On był przedtem ein grojser Monarchist i chciał koniecznie u Sykstusa z Parmezanu zostać nadworny koniuszy. Ale jak sze kombinacye z książe Sykstus rozbijały, to on wstąpił do Stanu Szredniego. Ja go sze pitał, co to jest, a on mi wytłomaczył, że ten Stan szredni może przejść w bardzo poważnego Stanu i on chce robić przy nim akuszerki...

Z ruchu zawodowego naszych szoferów.

W środę, dn. 4 bm. odbyło się w Ognisku zebranie Związku Szoferów Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego. Zebraniu przewodniczył kol. Szymalski. Porządek obrad obejmował m. i. wybór prezesa w miejsce ustępującego kol. Dzbańskiego. Prezesem został wybrany poważną większością głosów kol. Michał Malicki. Bydgoszcz, ul. Chwytowo 3. Po załatwienu spraw organizacyjnych przystąpiono do „wolnych głosów", w których poruszano sprawy bezpieczeństwa na jezdniach, przyczem zwracano uwagę, ażeby odnieść się do społeczeństwa i czynników miarodajnych jak policji i starostw współdziałania przy utrzymywaniu bezpieczeństwa na drogach.

Kroniki lokalne donoszą tak często o wypadkach nieszczęśliwych, zderzenia samochodu z powózką, przejechanie dziecka lub osób starszych itp. wypadki prawie że na porządku dziennym. Lecz nie szofer wyłącznie ponosi winę, ogół przyczynia się w wielkiej mierze do tych wypadków, dlategoteż tutejsi szoferzy, którym przecież leży na sercu, ażeby jaknajmniej było nieszczęść, zwracając się do społeczeństwa z kilku uwagami, z prośbą ich przestrzegania. Uwagi te, wyjęte z broszurki „Rady i wskazówki dla pieszych" zostały swego czasu wydane przez Alzacki Automobil-klub, a które odpowiadają i tutejszym warunkom.

* * *

Na jezdni. Nie należy przebiegać, a przechodzić krokiem umiarkowanym, nie wlokąc się po jezdni. Jezdnia nie jest przeznaczona do czytania gazet.

Nie przechodzić przez ulicę po przekątnej i w miejscach dużego ruchu, a tylko na przejściach przy posterunkach policyjnych.

Przed przejściem spojrzeć w stronę nadjeżdżających wehikułów.

Jezdnię pozostawiać wehikułom, które nam pozostawiają chodnik.

Nie stawać nigdy na jezdni czy to dla rozmowy, czy też przywitań. Papierosa zapalać na chodniku, a nie na jezdni.

Oczekując na tramwaj czy też samochód, lepiej i bezpieczniej stać na chodniku, niż na jezdni.

Przed przejściem ulicy spojrzeć, czy jest miejsce na przejście i z której strony nadjeżdżają wehikuły.

W samochodzie. Nie rozmawiać z kierowcą samochodu podczas jazdy, bo to odwraca jego uwagę i jest przyczyną wypadków.

Nie żądać od kierowcy szybkiej jazdy a szczególnie w miejscach dużego ruchu.

Wszystkie wehikuły powinny jechać wolno na skrętach i nie ścinać łuków.

Przed skrętem, zwolnieniem lub zatrzymaniem dawać ręką widoczne sygnały.

* * *

Prośba do pp. posterunkowych. Uświadamiajcie pieszych i cyklistów i brońcie szoferów od nich.

Uczcie pieszych, że jezdnia jest dla wehikułów a chodnik dla pieszych.

Polacajcie im czekać na samochody i tramwaje na chodniku, a nie na jezdni.

Powstrzymujcie cyklistów od zygzakowania po całej szerokości jezdni.

Bądźcie surowi — lecz sprawiedliwi.

* * *

Prośba do pp. nauczycieli szkół. — Uczcie dzieci, że samochód jest ich nieprzyjacielem. Wpajajcie w dzieci, że: lepszym terenem do zabawy jest ogród, podwórze i pole, niż droga lub ulica,

że jest oznaką złego wychowania rzucanie na samochody kamieniami, lub wydawanie przy ich przejeździe dzikich okrzyków,

że jest niebezpiecznie przelatywać tuż przed zbliżającym się samochodem.

Wpływajcie na rodziców, aby pilnowali swych dzieci.

*

Jak z powyższego wynika, nasi szoferzy, nie tylko myślą o zagadnieniach zawodowych, lecz również walczą z warunkami trudnego ich stanowiska w ruchu komunikacyjnym. Zebranie ostatnie dało tego dowód, należy zatem mieć nadzieję, że przy wspólnem działaniu, zmniejszy się liczba wypadków nieszczęśliwych a z biegiem czasu zupełnie znikną.

Na zebraniu przemawiali w różnych sprawach koledzy: Szynalski, J. Domański, Sosnowski, Pangowski, Wiśniewski, Czerwińsk i inni

A. G.

W Barze Angielskim



— Hej, kelner! To wczorajszy lód... nie macie świeżego?

Interwencja „starego tygrysa".

Kwestja długów międzysojuszniczych.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, 9 sierpnia.

Dzisiejsze dzienniki paryskie przynoszą nam pierwszorzędną sensację: list Jerzego Clemenceau do Prezydenta Coolidge'a w sprawie **długu francuskiego wobec Ameryki.** Jak wiadomo, **dług ten wynosi 4 025 miljonów dolarów.** Na mocy układu podpisanego w Waszyngtonie dnia **29 kwietnia r. b.** przez ambasadora francuskiego **p. Henryka Bérenger'a** i amerykańskiego ministra finansów **p. Andrzeja Mellon'a**, Francja ma dług ten spłacić w 62 ratach rocznych, wzrastających z 30 miljonów dolarów w pierwszym roku do 125 miljonów w 17-ym; od tego czasu każda rata wynosi po 125 miljonów dolarów.

Układ ten spotkał się we Francji z jednomyślną niemal krytyką. Zarzucają mu, że spłaty są za wysokie; że artykuł 7 układu pozwala skarbowi amerykańskiemu „skomercjalizować" dług francuski przez rzucenie obligacji rządu francuskiego na giełdę. Z drugiej strony opinja francuska nie rozumie, dlaczego niema w układzie zastrzeżenia zabezpieczającego Francję na wypadek gdyby niemieckie spłaty z tytułu odszkodowań zostały z jakiegokolwiek powodu zmniejszone lub zawieszone. Albowiem niewzruszoną tezą Francji jest, **że nigdy nie spłaci ona swym sojusznikom z czasu wojny więcej niż sama otrzyma od najeźdźcy** (t. zw. „clause de sauvegarde").

Polemikę francusko-amerykańską z powodu układu Bérenger-Mellon spotęgował układ, jaki dnia **13 lipca** podpisali w Londynie pp. **Józef Caillaux** i **Winston Churchill.** Dwaj ministrowie finansów uregulowali w tym układzie **dług francuski wobec W. Brytanji, wynoszący 653 miljony funtów szterlingów.** Rat będzie również 62. Pierwsza wynosi 4 miljony funtów, poczem raty szybko wzrastają i już w piątym roku zaczyna się serja 26 rat po 12 i pół miljona; w okresie końcowym układ przewiduje 32 raty po 14 miljonów funtów.

Zarówno dzienniki francuskie, a jeszcze bardziej angielskie podkreśliły, że układ angielski jest korzystniejszy dla Francji od amerykańskiego, bo oznacza istotną redukcję długu o 63 %, kiedy Ameryka zredukowała go tylko o 50 %. Następnie Wielka Brytanja zobowiązała się wyraźnie nie „komercjalizować" swego długu. Wreszcie pp. Caillaux i Churchill wymienili listy, z których wynika, że **rząd angielski uznaje francuską „clause de sauvegarde"** i ma nadzieję, że jeśli na wypadek redukcji spłat niemieckich zmaleją spłaty francuskie w Anglji to i... Waszyngton zredukuje odnośne spłaty angielskie w Ameryce.

Ta ostatnia wzmianka nie podobała się rządowi amerykańskiemu. Odpowiedział na nią p. Mellon komunikatem że **Anglja ma najmniej praw do krytykowania postępowania Ameryki**, bo z długów międzysojuszniczych ciągnęła tylko zyski zarówno materjalne jak i polityczne. Prasa angielska ostro na to odpowiedziała. Dzienniki satyryczne **zaczęły „Uncle Sam'a" nazywać „Uncle Shylock'iem"**, a państwowe inicjały Stanów Zjednoczonych (U. S.) przerabiały na „USury" (lichwiarstwo).

Prasa francuska zachowywała o wiele więcej godności. Opinja tego kraju przecież może być bardziej wzburzona od opinji angielskiej, albowiem Francja jest dłużnikiem zarówno Wuja Sam'a jak i John'a Bull'a. Dnia 11-go lipca odbyła się w Paryżu **olbrzymia manifestacja b. wojskowych, mająca na celu wpłynięcie na opinję amerykańską w kierunku rewizji układu waszyngtońskiego.** Częściowo rezultat ten został osiągnięty. Widzieliśmy np. na pierwszej stronie „New York World" rysunek bardzo wymowny. Siedzi oto w wygodnym fotelu przy lampie Wuj Sam i czyta gazetę: dowiaduje się o manifestacji b. wojskowych francuskich i popada w zadumę. A rysownik wsadza mu w usta taką refleksję:

— Czy warto było taki układ podpisywać?...

List „Starego Tygrysa" niewątpliwie również Wuja Sama zastanowi. Jerzy Clemenceau od roku 1920 z życia politycznego się wycofał. Pomimo wszelkich próśb i nalegań decyzji swej nie cofnął. Boleśnie był dotknięty tem, że Kongres nie wybrał jego na Prezydenta Republiki. Zaryglował swoje drzwi i pisze książki oraz pamiętnik, który ukaże się po jego śmierci. Raz tylko z taktyką tą zerwał: oto kiedy w roku 1922 w Ameryce propaganda niemiecka zbyt bezcelnie uprawiała harce na temat „francuskiego militaryzmu", wówczas Clemenceau pojechał za ocean i urządził tam kampanję odczytów, która propagandzie tej na kilka lat położyła kres. Jest Clemenceau w Ameryce najpopularniejszym niewątpliwie Francuzem (obok Jerzego Carpentier i Zuzanny Lenglen). Kiedy w październiku r. z. przybyła do Waszyngtonu z panem Caillaux na czele misja francuska w celu uregulowania długu, Prezydent Coolidge zapytał:

— Co tam porabia nasz kochany Stary Tygrys?

P. Caillaux, zaskoczony (pewnie...), odparł dowcipnie:

— Nie wiem, nasze psy nie szukają kości na tem samem podwórku...

Dziś „Stary Tygrys" osobiście przypomina się Prezydentowi Coolidge'owi. W słowach mocnych i prostych **ten wielki Francuz domaga się rewizji warunków, jakie ustalił układ Bérenger-Mellon.** List jego wywoła niewątpliwie w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku nową polemikę na temat długów. Francja źle na tem nie wyjdzie. A tymczasem Izby francuskie rozjeżdżają się na wakacje. Ratyfikacja układów w sprawie długów zostaje „ipso facto" (tem samem) odłożona do połowy listopada.

Kazimierz Smogorzewski.

Bolszewicka „gmina dzieci".

Młodociani obywatele dostali się do więzień i szpitali.

Lwów, 13. 8. (PAT) „Gazeta Poranna" donosi w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że bolszewicy wybudowali w pobliżu Moskwy całe miasto dla dzieci. W zabudowaniach tych mieściło się około 5000 dzieci, które miały być wychowywane w duchu komunistycznym. Założono m. in. gminę dziecięcą, znoszącą nadzór starszych i przymus szkolny. Dzieci pozostawione same sobie doprowadziły do tego, że po upływie dwóch lat 09 % znalazło się w więzieniach lub w szpitalach z powodu skutków demoralizacji i chorób wenerycznych.

Katastrofa kolejowa w Bawarji.

Wiedeń, 13. 8. (PAT) Według doniesień pism wieczornych z Monachjum między stacjami Fraising i Boosburg wykoleił się dziś przed południem pospieszny pociąg, zdążający z Berlina. Trzy wozy zostały przewrócone. Według pogłosek, 12 osób jest zabitych, według zaś innych wersji, 15 osób jest ciężko rannych, a 20 lekko. Z Monachjum przybył na miejsce katastrofy pociąg ratowniczy. Powodem katastrofy było wykolejenie się lokomotywy pociągu, która pociągnęła za sobą wagony.

Sto gromów uderzyło w Nowy Jork.

Berlin, 13. 8. PAT. Wolff. Z Nowego Jorku donoszą, iż miasto nawiedził gwałtowny orkan. W przeszło 100 budynków uderzyły pioruny. Woda wtargnęła do kolei podziemnej, wskutek czego w kursujących pociągach nastąpiła wśród publiczności nieopisana panika. Tysiące osób musiało opuścić wozy kolejowe.

Eksplozja magazynów amunicji w Szwecji.

Kopenhaga, 13. 8. PAT. Tel. Union. W północnej Szwecji w mieście Kiruna wyleciało w powietrze kilka magazynów amunicji. Siła wybuchu była tak wielka, że pięć wielkich budynków, znajdujących się w pobliżu magazynu, uległo doszczętnemu zniszczeniu. W czasie gaszenia ognia zginął jeden członek straży pożarnej.

Straszne skutki eksplozji na wyspie Szepel.

Wiedeń, 13. 8. PAT. Wedle doniesień „N. Wiener Tageblattu" z Budapesztu, liczba ciężko i lekko rannych w czasie katastrofy na wyspie Szepel wynosi przeszło 300 osób. Miejsce katastrofy otoczone zostało silnym kordonem wojska i policji zachodzi bowiem obawa dalszych wybuchów.

Małpy będą rodziły ludzi!

„Neues Wiener Tageblatt" donosi ze Sztokholmu: Na ostatniem posiedzeniu obradującego tu międzynarodowego kongresu fizjologów przyszło do sensacyjnego zajścia: Znany paryski profesor Woronow, który uzyskał rozgłos swemi operacjami odmładzającemi, miał na ten temat referat na kongresie, przyczem demonstrował szereg fotografij na dowód osiągnięcia dodatnich wyników operacyj. Między innemi przedstawił on fotografje, odnoszące się do zabiegu operatywnego, przeprowadzonego na samicy szympansa, której profesor zaszczepił gruczoły kobiety. Woronow oświadczył przy tem, że małpa urodzi prawdpodobnie dziecko ludzkie.

To oświadczenie wywołało niesłychane poruszenie wśród członków kongresu, przyczem przyszło do burzliwych scen. Prof. Carlston zabrawszy głos, oświadczył, że musi jak najenergiczniej zaprotestować przeciw temu, aby tego rodzaju oświadczenie składano na kongresie naukowym. Takie enuncjacje mogą tylko ośmieszyć kongres w całym świecie.

Woronow, odpowiadając na różne zarzuty, oświadczył, że podtrzymuje swe twierdzenie co do samicy szympansa, że urodzi ona prawdopodobnie dziecko ludzkie, a w każdym razie jakiś niezwykły, osobliwy twór.

List z Anglji.

Londyn, w sierpniu.

Tryumf kobiety. — Młoda amerykanka przepłynęła kanał La Manche. — I dokonała tego w czasie o wiele krótszym niż wszyscy mężczyzny, którzy dotąd kanał ten przepłynęli. — Potrzeba zmienić metodę zdobywania siły. — Młody Rockefeller buduje domy dla robotników. — Urodzaj w Rosji przepadł. — Para oszustów, jenerałowa Siemionoff i żyd Landzewski. — Wzmianka o Polsce w belgijskiej Izbie Posłów.

Angielki, a jeszcze bardziej Amerykanki, są wniebowzięte od wczoraj. Młoda 18-letnia Amerykanka, panna Gertruda Ederle z Nowego Yorku przepłynęła wczoraj kanał La Manche, od przylądka Grisnez do portu Kingsdown, w 14 godzin i 39 minut.



Wszystkie próby, jakie dotąd robiły kobiety, głównie Angielki i Amerykanki, kończyły się niepowodzeniem. Co lata kilkanaście dzielnych pływaczek usiłowało pokonać ten kanał i ani jedna nie zdołała. Niektórym do dopięcia celu brakowało 5 lub 6 metrów, ale siły opuściły je i musiały wsiąść do łodzi. Panna Ederle nietylko dopłynęła do brzegu, ale co ważniejsze, odbyła tę przeprawę o wiele krócej niż mężczyźni. Pierwszy przepłynął ten kanał:

				godz.	min.
kapitan Webb	w 1875 r.	w		21	45
inż. Burgess	w 1911 r.	w		22	35
Sullivan	w 1923 r.	w		25	30
Strabosch	w 1923 r.	w		16	33
Karol Toth	w 1923 r.	w		16	54

podczas gdy panna Ederle zdołała przepłynąć go w 14 godzin i 39 min.

Ponieważ towarzyszyła jej nietylko łódź ale i statek parowy, na którym było radio, więc co godzinę zawiadomiono Anglję o postępach panny Ederle. Kiedy o godz. 7 wieczór nabrano już wiary, że ona dopłynie do brzegu, wyprawiono z Londynu osobne pociągi i autobusy do Kingsdown, tak że o godz. 9 min. 39, gdy ona wstąpiła na brzeg, powitały ją olbrzymie tłumy i tryumfalnie odprowadziły do wagonu salonowego, którym odjechała z rodzicami i siostrami do Londynu. Nawet ambasador amerykański przybył do Kingsdown i ofiarował jej bukiet prześlicznych róż.

W przeszły wtorek inna Amerykanka, panna Klarabella Barrot, usiłowała z Kingsdown dopłynąć do Francji i po 21 godzin walki z morzem wsiadła do łodzi w odległości 4 metrów od Grisnez. Ponieważ jest kilka legatów testamentowych dla pierwszej kobiety, która przepłynie kanał La Manche, więc p. Ederle dostanie coś około 50.000 funtów (po 50 złp. funt wyniesie to przeszło 2 miljony złp.). Zapracowała na to gorliwem ćwiczeniem się w pływaniu od 5 roku życia, przyczem ćwiczyła się nietylko latem, ale i w zimie. Ma mięśnie w rękach i w nogach tak rozwinięte, że mogłaby występować w cyrkach jako atletka. Jednem uderzeniem ręki obala najsilniejszego mężczyznę.

Doświadczenie, jakie z nią zrobiono, zreformuje całą metodę kształcenia się atletów. Okazało się bowiem, że ćwiczenie się ciężarami, hantlami, drągami etc. nie rozwija sił tak szybko i tak skutecznie, jak pływanie. Opór jaki w pływaniu stawia woda, przyczynia się daleko energiczniej do rozwoju mięśni niż machanie hantlami.

Fizjologowie i biologowie ogromnie się ucieszą z tego odkrycia, a ludzie poważni, którzy z pewną pobłażliwą pogardą patrzali na te zapasy z kanałem la Manche, muszą sobie powiedzieć, że nigdy przewidzieć nie można, jaki z pokonania przeciwieństwa odniesie się pożytek. Może więc i usiłowania dostania się na biegun północny obdarzą nas czemś ważnem dla nauki.

W każdym razie już dzisiaj po doświadczeniu, zrobionem z panną Ederle, ludzie bogaci powinni w swoich pałacach tworzyć baseny obszerne, w których ich dzieci ćwicząc się codzień w pływaniu, doszliby do tej niesłychanej siły, jaką osiągnęła panna Ederle.

Młody Jan Rockefeller, syn starego miljardera, buduje teraz w Nowym Yorku kompleks domów 5 i 6 piętrowych z windami dla robotników. Domy te zajmą ogromny obszar od Mott-avenue do Sheridan-evenue a od 158 ulicy do 159 — i kosztować będą około 15 miljonów złp. Obliczone są one na 175 rodzin. Każda rodzina otrzyma stosownie do liczby członków od 3 do 7 pokoi, kuchnię, łazienkę etc. Domy otoczone będą ogrodami i placami dla zabawy dzieci. Postanowiono, że domy zajmą tylko 46 proc. przestrzeni, a ogrody i place 54 proc. przestrzeni, żeby powietrza i światła było jak najwięcej. Koszt zaś najmu będzie wynosił 9 dolarów od pokoju. Tym sposobem trzy pokojowe mieszkanie będzie kosztowało 27 dolarów miesięcznie (kuchnia i łazienka jako bezpłatny dodatek). Zapewne mieszkańcom Bydgoszczy wyda się to komorne bardzo wysokie. Ale jeżeli się pomyśli, że kwalifikowany robotnik (stolarz, ślusarz, mechanik, monter, krawiec, szewc, fryzjer etc.) otrzymuje w Nowym Yorku około 1000 dolarów miesięcznie, to taka cena jest bardzo mała.

Agent angielski, przebywający w Moskwie, donosi, że nadzieje na tegoroczne urodzaje w Rosji, zawiodły najzupełniej. W dorzeczu Wołgi i na Uralu ciągłe deszcze zredukowały plony do jednej czwartej, a na Ukrainie i na Kaukazie posucha wszystko zniszczyła. Czego zaś nie zniszczyły te dwie klęski, to dokonała tego szarańcza. Ze stepów turkestańskich takie tłumy szarańczy pod wpływem głodu ruszyły na Rosję, że zjadły wszystką roślinność, jaka jeszcze gdziekolwiek była. Ale z szarańczą, pomimo, że co roku ich nawiedza, Moskale nie umieją walczyć.

Chłopi w całej Rosji na gwałt sprzedają bydło, bo nie będą mieli czem je przezimować. Tegoroczny nieurodzaj dobija rządy sowieckie, — jak utrzymują w Moskwie.

Niejaka p jenerałowa Siemionoff zwąchała się z jakimś żydkiem Mojżeszem Landzewskim i poczęła do spółki z nim handlować drogiemi futrami. Handel zrazu szedł dobrze i zarabiała ta para grube pieniądze, kiedy w tem okazało się, że futra były farbowane, podkurzane, że mają najpiękniejsze włosy wklejane lub wszywane etc. Policja zrobiła rewizję i wykryła ogromny warsztat, pełen rasowych żydóweczek, preparujących te fałszywe futra. Szachrajów zamknięto, ale dla czego ten żyd nie podał się za rodaka pani Siemionoff, tylko za Polaka? Bo miał zagraniczny paszport polski, oczywiście fałszywy sfabrykowany w Gdańsku.

W Izbie posłów w Brukseli mówiono temi dniami o Polsce, mianowicie minister skarbu zapewnił, że nie będzie robił tej niedorzeczności, jaką zrobił Grabski, a której mu wszyscy odradzali i nie zaprowadzi nowej waluty, aby ona potem tak spadła jak złoty spadł w Polsce, tylko będzie stopniowo dążył do podniesienia ceny franka. Dzisiaj frank belgijski stoi w stosunku do funta sterlinga jak 150 do 1, a przed wojną jak 25 do 1. Owoż minister jest przekonany, że oszczędnością, uproszczeniem administracji, rozwojem przemysłu etc. doprowadzi do tego, że za lat 5, 6 do 10 będzie znowu funt szterling kosztował 25 franków belgijskich.

PROGRAM W KINACH.

— **Dzieci Paryża.** Prawdziwe oblicze stolicy Francji odbija się dopiero w fascynującym obrazie pt. „Dzieci Paryża“, osnutym na tle niezwykle poczytnej powieści Leona Saric, drukowanej w dzienniku „La Liberte“. W 12 wielkich aktach widzimy potęgę francuskiej kinotechniki, treści i gry najwybitniejszych aktorów, jak również wspaniałe sceny i widoki. Nadprogram międzynarodowe zawody footbalowe Finlandja — Polska w Poznaniu, dziennik i ze świata, razem 15 aktów programu w kinie Kristal.

— **Bezdomna.** Jutro kino „Marysieńka“ występuje z premjerą francuskiego arcydramatu pt. „Bezdomna“. Jestto pierwszy film reżyserowany przez kobietę i prześcigający nietylko pod względem ujęcia kinowego wielu realizatorów płci męskiej. Olbrzymia, bo 24 aktowa całość, wyświetlona będzie razem w 3 godzinnych przedstawieniach.

— **Kino „Nowość“** odniosło sukces, wystawiając po raz drugi obraz pt. „Czar walca“. Ma się wrażenie, że się nie jest w kinie, lecz w pierwszorzędnym teatrze na operetce.

— **„Corso“** wyświetla podwójny program: „Wilki z kopalni złota“ i „Nieprzeniknione oblicze“. Na scenie występy humorysty Spocińskiego i tancerki Margo.

Wagony sypialne III klasy.

Warszawa, 13. 8 PAT. Celem udostępnienia szerokim sferom społecznym podróży wagonami sypialnymi, Ministerstwo Kolei udzieliło międzynarodowemu towarzystwu wagonów sypialnych pozwolenia na uruchomienie w Polsce wagonów sypialnych trzeciej klasy.

— **Nowa placówka przemysłowa.** Jest nią wytwórnia chemiczna „Mieltor“ w Toruniu. Właścicielami są pp. Aleksander Siemieniako i Stefan Mielicki. „Mieltor“ wyrabia już wiele fabrykatów, które cieszą się u nas wielkiem wzięciem. Mydło do prania „Słońce“ i tej samej nazwy proszek mydlany zdobyły już sobie u nas uznanie i rynek zbytu. Także proszek względnie płyn przeciw poceniu się „Antipotol“ wyruguje chyba podobne środki zagraniczne, będąc tańszy a tak samo lub nawet i więcej skuteczny.

Młodzi przemysłowcy nie znaleźli niestety nigdzie finansowego poparcia. Zorganizowali wszystko własnemi siłami, ale patrzą w przyszłość pogodnie i z wiarą, że sumienna i umiejętna praca wszystko przezwyciężają. (18314

— **Radjo-aparaty** dziś mają swój okres rozwoju. Z duchem tego czasu idą właściciele firmy „Elektrotechnika“ w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 181, tel. 1450, którzy w pracowni swej wykonują aparty radjo niezwykle czułe, niezawodne a przytem tańsze od zagranicznych i dorównują doskonałością obcym wyrobom. Wobec tego zwracamy uwagę Sz. Czytelników na ogłoszenie tej firmy w dzisiejszym numerze „Dziennika“.

— **„Odiskiernik“.** Właściciel fabryki maszyn rolniczych w Chełmży p. J. Wiśniewski, skonstruował nowy aparat, który już opatentowany, pod nazwą „Odiskiernik“, mający być ochraniaczem, zapobiegającym przeciwko wydostawaniu się z kominów lokomobil kolejowych i rolniczych iskier, z których powstają bardzo często pożary, przynoszące olbrzymie straty materjalne.

Konstrukcja tego aparatu da się przystosować do każdego rodzaju komina, bez żadnej przeróbki i okazał się niezawodny w użyciu. Przedstawicielstwo generalne tego wynalazku, ma p. Jan Pisarski, Bydgoszcz, ul. Promenada 6. Mamy więc znowu dowód, że Polacy są bardzo zdolnymi ludźmi, dorównującymi pod wielu względami przemysłowym Amerykanom.

Z KRAJU.

Rzecz godna pochwały. Ze względu na ogólne położenie w kraju, korpus oficerski 85 pp. strzelców wileńskich postanowił w obecnym roku w dzień święta pułkowego 15 sierpnia obchodzić jako wewnętrzno-pułkową uroczystość i zamiast uroczystego przyjęcia uchwalił złożyć kwotę 20.000 zł na odbudowę kościoła garnizonowego w Wilnie, 10.000 zł na sieroty po poległych z. wileńskiej.

Wstrząsający wypadek kolejowy. Obok stacji Waniowice w pobliżu Starego Sambora, wjechała na tor kolejowy fura chłopska w ostatniej chwili przed zamknięciem rampy i usiłowała przejechać przez tor. W tem nadjechał pociąg. Troje osób, rodzice i syn, zginęli na miejscu.

Największa piekarnia mechaniczna w Polsce. W dniu 1 października zostanie uruchomiona w Krakowie największa w Polsce piekarnia mechaniczna, nabyta przez gminę m. Krakowa od Zw. Robotniczych Stow. Spółdzielczych „Proletarjat“. Piekarnia ta będzie wypiekać dziennie 30.000 klg. chleba.

Wzrost żydostwa w Krakowie.

Sprzedawczycy.

Miejskie biuro statystyczne w Krakowie wydało wykaz zmian w stanie posiadania realności w Krakowie, w miesiącach kwietniu i maju br. W tym czasie dokonano 61 transakcyj, z tego 40 domami, a resztę gruntami. Największa tranzakcja, opiewająca na sumę 20.000 dolarów, dotyczy 3-piętrowego domu przy ul. Łobzowskiej l. 47. **Realność tę sprzedał Wiktor Gniewosz Abrahamowi i Dobie z Krischerów Nussbaumom.** Na drugiem miejscu w czarnej liście sprzedawczyków polskiej własności widnieje nazwisko **Jana Tochowicza, który sprzedał dom 1-piętr. przy ul. Grzegórzeckiej l. 31 Frymecie Wischnitzer i Rozalji Dawidowicz za 5.000 dol.** Trzecie miejsce przypada w udziale **Józefowi Krzemieńcowi i Marji Ślęzak. Sprzedali oni część domu 1-piętr. przy ul. Zamojskiego l. 32 Gersowi i Abrahamowi Markom za 11.500 zł.** W ten sposób dwa miesiące: kwiecień i maj zmniejszyły stan posiadania polskiej własności o 3 kamienice. Od pewnego czasu daje się zauważyć wzmożony ruch w sprzedaży realności między żydowskimi właścicielami. Na wspomnianych 61 tranzakcyj, około 30 proc. dokonali żydzi między sobą.

Jak widzimy, **wzrost żydostwa w Krakowie jest zatrważający. Społeczeństwo tamtejsze winno się zorganizować przeciwko nawale żydowskiej.**

Polska powinna się uczyć od Chińczyków.

Londyn, 13. 8. PAT. „Daily Mail“ donosi z Pekinu, że rozlepiono tam odezwy, ostrzegające komunistów, zamieszkałych w Chinach, że uprawianie na terytorjum tem propagandy komunistycznej karane będzie śmiercią.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Baczność, członkowie Towarzystw Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego! Towarzystwa biorą udział w uroczystości święta Żołnierza Polskiego w dniu 15. bm. Zbiórka wszystkich członków Tow. Powst. i Woj. obwodu bydgoskiego w niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 8 rano w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej. Wszyscy członkowie, winni się znaleść w szeregach swego Towarzystwa. — Wolność.

Smoliński, kmdt obw.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków Macierz. W sobotę 14. bm. w przeddzień uroczystości święta żołnierza polskiego odbędzie sę o godzinie 20.30 capstrzyk na Nowym Rynku. Celem okazania łączności z wojskiem, Towarzystwo nasze bierze gremjalny udział w capstrzyku. Zbiórka Towarzystwa w sobotę o godz. 20. w W niedzielę staw się Towarzystwo o godz. 8.45 na Placu Piastowskim, celem wzięcia udziału w uroczystej mszy polowej. Obowiązkiem każdego członka jest stawić się na wspomnianą uroczystość.

Monsalvat, Sekcja Sportowa. Dziś w sobotę 14. bm. o godz. 6. trening. Komplet Sekcji konieczny.

K. S. „Astorja“. Dziś w sobotę na boisku o godzinie 7. zbiórka wszystkich piłkarzy drużyny I. i Ib. W niedzielę zawody Ib. z OPN Gwiazda II. o godzinie 14 -ej, Ia. z I. K. S. Ostromecko o godzinie 16.

Klub Sportowy Polonja, sekcja tennisowa. Zebranie oddziału tennisowego odbędzie się we wtorek, dnia 17. bm. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej o godz. 8 wiecz. Z powodu ważnych spraw, komplet pożądany.

Sokół Bydgoszcz III. Wzywa się wszystkie druhny i druhów, do wzięcia udziału w zbiórce ulicznej na rzecz Sokoła. Wszelkich informacyj udzieli skarbnik, ul. Orła 12, tamże zbiórka w niedzieelę rano o godz. 7. Uprasza się wszystkich o przybyci.

Baczność Bracia Strzelcy. W poniedziałek, dnia 16. bm. o godz. 16. strzelanie o premje honorowe Bractwa Strzeleckiego. O jaknajliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Tow. Młodych Polek „Przedświt“. Zebranie plenarne w niedzielę, 15 bm. o 4.15 w salce parafjalnej. O liczny udział prosi Zarząd.

Plenarne posiedzenie Tow. Obywateli Rupienicy i Kuj. przedmieścia odbędzie się w niedzielę, 15 bm. o 5 po poł .w restauracji p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 27. Porządek dzienny: referat, przyjęcie członków do kasy pośmiertnej i wydanie statutów K. P., wnioski i wolne głosy. Komplet pożądany.

Zebranie Chrześc. Zjedn. Zawod. filji transportowców, w niedzielę, 15 bm. po poł. o godz. 4 w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy. O liczny udział uprasza Zarząd.

Oddział Kolarzy Sokół V. W niedzielę, 15 sierpnia o godz. 11.30 zbiórka (rest. Złoty Róg) wszystkich zawodników którzy biorą udział w wyścigach Bydg. Tow. Cyklistów.

Odjazd na start puktualnie o godz. 12-tej.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patrja“. Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 na sali p. Mellera pl. Piastowski 2.

O. P. N. Sokół V. Schadzka informacyjna dziś o godz. 8 wieczorem (Miedza 2). Komplet I., II. i III. drużyny pożądany. Sympatycy sportu mile widziani.

Sokoli Okręgu V. Z okazji święta żołnierza polskiego zbiórka w niedzielę o godz. 8-mej u Patzera. O godz. 8.10 odmarsz na mszą św. na plac Piastowski.

Stow. Kobiet „Jutrzenka“ urządza w niedzielę, dnia 15. bm., w miejsce zebrania małą wycieczkę do śluzy kwiatowej. Zbiórka o godz. 2.30 przy kościele św. Trójcy. Liczny udział członków i gości pożądany.

„Monsalvat“. W niedzielę, 15 bm. wycieczka do Brdyujścia. Zbiórką o godz. 1.30 przy poczcie. Odjazd parostatkiem. Sekcja muzyczna stawi się w komplecie.

Tow. oświat. „Lech“. Zebranie w poniedziałek, 16 bm. o godz. 8-mej na salce posiedzeń 3 Maja przy placu Piastowskim.

Sokół Bydgoszcz. Drużyna stawi się w komplecie z sztandarem w niedzielę, dnia 15 sierpnia b. r. z okazji święta żołnierza polskiego celem wzięcia udziału w mszy św. polowej. Zbiórka o godz. 8-mej rano u Patzera. Przybycie wszystkich druhów i druhen konieczne.

Podoficrowie Rezerwy. Koło bierze udział w święcie żołnierskiem. Zbiórka o godz. 8.30 na ulicy Śniadeckich przy placu Piastowskim.

Tow. Robotników parafji N. Serca Jezusa. Pogrzeb żony członka ś. p. Józefy Czerwińskiej odbędzie się w niedzielę, 15 8. 1926 r. o godz. 4-tej z kostnicy starego cmentarza.

O liczny udział prosi **Zarząd.**

Hallerczycy placówki bydgoskiej. W niedzielę, 15 bm. z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą“, święta żołnierza polskiego, a więc i naszego, zbiórka o godz. 8 rano, ul. Jagiellońska przy sekretarjacie Chorągwi. Zastęp sztandarowy w mundurach. Wszyscy druhowie w czapkach błękitnych. O godz. 8.20 odmarsz na plac Piastowski. O godz. 8.45 wspólny raport, zaś o godz. 9 msza św. polowa. Zarząd placówki i chorągwi apeluje do wszystkich druhów o liczne i punktualne stawienie się.

Notowania Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu

z dnia 13-go sierpnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunki wag. dost. zaraz za 100 kg. w złotych

Żyto	25.50—26.50
Pszenica	39.00— 1 50
Jęczmień browarowy	27.00—30.00
Owies	25.50—26 50
Mąka żytnia 70% z work sztandarowa	—42 50
Mąka żytnia 65% z work sztandarowa	—44 00
Mąka pszenna 65% z work	63.00—66 00
Otręby żytne	20,25—21 25
Otręby pszenne	—21.75
Rzepak	66.00—69 00

Notowanie cen mięsa Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy

w dniu 13. 8. 1926 r.

Wołowina	I klasy	od 1.05	do	1 14	zł.
„	II klasy	od 0.85	do	1,—	zł.
„	III klasy	od 0 68	do	0,75	zł.
Wieprze	I klasy	od 1.55	do	1.60	zł.
„	II klasy	od 1,45	do	1.50	zł.
„	III klasy	od 1,35	do	1,40	zł.
Cielęta	I klasy	od —	do	—	zł.
„	II klasy	od 90	do	1.10	zł.
„	III klasy	od 90	do	1,10	zł.

Zarząd Polskiego Cechu Rzeźnickiego.

Urzędowa cedula z dnia 13. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 34,00— (za 1000 mk. nom).

3% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow, 5,75—5,80 (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow) 10,20— (za 1 ctr. mtr.)

10% Pożyczka Kolejowa 1,35 (za 1 zł).

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	1,40
Bank Zw Spółek. Zar. I—XI em	7,00—7,20
Poznański Bank Ziemian I—V em	[illegible]

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	18,00
Centrala Skór I—V em.	15,00
Goplana I em zł	14,50—14,00
Herzfeld-Viktorius I—III em.	17.00
Dr. Roman May I—V em.	36,00—37,00
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em	0,55
„Unja“ daw Ventzke I—III em	5,80—6,00
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	5,90—6,00
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,35
Zjednoczone Browary Grodziskie I—IV em.	—1,35

Tendencja bardzo mocna.

Bank Polski płacił dnia 13 b. m. za:

dolary amerykańskie	8,98
funty szterlingów	44,07
franki szwajcarskie	175,00
franki francuskie	24,60
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,88
korony czeskie	26,75

Wartość złota. Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 14 sierpnia 1926 roku na 6 złotych 2,81 groszy.





Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK od BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
KOWALSKINA
LABOR. CHEM.-FARMAC. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA MIODOWA 5 A.K.



Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% **chorób powstaje z powodu obstrukcji** chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. - - - Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

jak to stwierdzili prof. berlinsk. uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloeter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacn. organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z gór Harcu Dra Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artret. bole głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z gór Harcu Dra Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. (16586

Uwaga: Wystrzegać się bezwartościow. naśladownictw.

Reprezentant na Polskę: JÓZEF GROSSMAN, WARSZAWA, Chmielna 49.

NERWOWI NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energji, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę D-ra Weisego **„Cierpienia nerwów"** u Dr. Gebharda et Co., Gdańsk Oddział 43. (17060

Wynalazki do opatentowania, wzory użytkowe i znaki towarowe

zgłasza do Urzędu Patentowego w Polsce i zagranicą

inż. dypl. Winnicki, rzecznik patentowy.

Biuro w Bydgoszczy: Plac Wolności 2 I. lewo.
Przyjmuje na razie tylko w piątki i soboty od 10—3. (15538

Żelazo sztabowe,

blachy żelazne, gwoździe, podkowy, osie do wozów, wszelkie narzędzia, gospodarcze oraz sprzęty kuchenne

poleca po przystępnych cenach

Fa. Jul. Musolff T. z o. p.
Skład żelaza, **ul. Gdańska 6.** Telefon 26. (14594

1000 mp. szczap i 500 mp. wałków

na sprzedaż na wagonie stacji **Śliwice Wielkie.** 18133

Spółka Drzewna, poczta **Śliwice.**

„ROLNIK"
w Bydgoszczy

Spółdz. Roln.-Handlowa z odp. ogr.

Telefony: 336, 1336 i 1337.

Filje: **Kotomierz, telefon 21**
Pruszcz Świecki, telefon 10.

Adres telegraficzny: „Rolnik"

Biura główne: **ul. Gdańska 19 I.**
Śpichrz: ul. Hermanna Frankego 10
Telefon 336

kupuje każdą ilość

wszelkiego zboża

poleca

nawozy sztuczne

Małorolnym członkom na długoterminowy kredyt wekslowy.

Artykuły pastewne

Węgle

górnośląskie i dąbrowieckie

w ilościach wagonowych. (17740

Wyjeżdżam 15 sierpnia Dr. Gerdom

(1805

Związek Właścicieli Auto-dorożek w Bydgoszczy

poleca przy spiesznych zamówieniach na samochody (taksówki)

nr. telefonu 1931

Zamówienia we dnie i w nocy (17713

Piegi



żółte plamy, opaleniznę
usuwa pod gwarancją
aptekarza J. Gadebuscha

Axela krem od piegów
$^1/_1$ sł. zł **4.50,** $^1/_2$ sł. zł **2.50**

Axela mydło
1 kaw. zł **1,25,** 3 kaw. zł **3,50.**

w Bydgoszczy do nabycia w następuj. drogerjach: St. Borzeński, Gdańska 23 M. Buzalski, Okole Drog. Kotlenga, ul. Dworcowa H. Gundlach, Poznańska 4 Fr. Bogacz, Dworcowa 94 A. B. Lewandowski, Długa nr. 41, B. Kiedrowski, Długa 64 Drogerja „Kosmos", Dworcowa, Nowicki, drogerja, Zbożowy Rynek, Drogerja Teatralna, Jagiellońska, oraz w Osiu (Pomorze) u A. Kłonieckiego. (8249

Zakup i sprzedaż złota, srebra

jak i wszelkich artykułów w ten zakres 13492] wchodzących.

Henryk Kaszubowski
zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 29



Aparaty do zapraw
Szkła do zapraw
w najlepszej jakości
poleca
J. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 7.

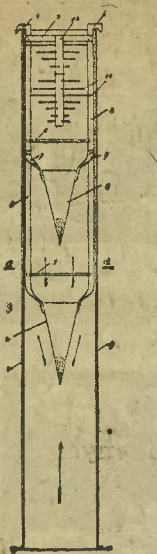
Skóry podeszwowe
Skóry wierzchnie
Skóry do półszorków

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór **w Bydgoszczy, Przyrzecze 9.** obok Fary

Handel Skór
LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. **Maks Hasenpusch.**
Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio. Codziennie świeży wykrój w podeszwach. Cholewki na miarę. (3867



ZIEMIANIE i PRZEMYSŁOWCY!

Nie będzie pożarów w tych majątkach, które zaopatrzą się w **„ODISKIERNIK"**, który jako epokowy wynalazek zabezpiecza wylot kominowy od wylatujących z niego iskier.

Szczegółowe prospekty na życzenie wysyła

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL

JAN PISARSKI

Bydgoszcz, ul. Promenada 6.
Tel. 19-39. 18233



Gotuj na zapas!
w oryginalnych świeżo utrzymujących naczyniach

Weck'a

Wszystkie części zapasowe na składzie. (14827

A. Hensel, Dworcowa 97. Telefon 193 i 408.

Telefon 150 i 830. **Telefon 150 i 830.** 22

Pierwszorzędny górnośląski

WĘGIEL

koks hutniczy, brykiety z węgla kamiennego

dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie.

Schlaak i Dąbrowski

Sp. z o. p.

BYDGOSZCZ, ul. Bernardyńska 5. Telefon 150 i 830.

Zastępstwo koncernu **„Robur" Katowice.**

Cukier - korzenie i zioła

do proszkowania i krojenia przyjmuje (17715

J. Fagiewicz
Mazowiecka 29, tel. 92.

25% taniej niż wszędzie!

Kapelusze damskie najmodniejsze

filcowe, aksamitne i inne . . . od **8 zł.**
Sukienki damskie, popelinowe . od **22 zł.**
Sukienki damskie rypsowe . . od **8 zł.**
Płaszcze damskie . . . . . . od **13 zł.**
Płaszcze damskie i męskie . . od **23 zł.**

Ubrania męskie bardzo tanio.

Bielizna własnego wyrobu, **pończochy, skarpetki, fartuchy, bluzki** i wszelkie towary krótkie poleca po cenie jak najniższej. **Płaszcze pluszowe** z najlepszego pluszu „Bekiera" gotowe i na miarę tanio. (17695

!! Proszę się przekonać !!

Leon Dorożyński

Kolejarzom i urzędnikom udzielam kredytu.

Fabryka
kwaszenia kapusty i ogórków
J. G. Beyer w Chełmnie

Telef. 87. właśc.: W. Buczkowski. Telef. 87.

Oferuje tegoroczną wczesną

kapustę kiszoną i ogórki kiszone

Najstarsza i największa fabryka na Pomorzu.

Wysyła tylko pierwszorzędny towar i obsługuje klijentelę rzetelnie.

Zastępstwa fabryki znajdują się w następujących miastach:

Gdańsk, Georg Brückner, Hopfengasse 105, tel. 3331
Kraków, Dr. Margulies i Seelenfreund, Staro Wiślana nr. 50.
Poznań, St. Krnk, Przemysłowa nr. 40 I. p.
Gniezno, Sylwester Bykowski, ul. Lecha 1.
Inowrocław, Józef Szkopek, Kruśliwiecka 2
Bydgoszcz, St. Kaczmarek, Szpitalna 3, telef. 1413.
Toruń, Maks Reichert. Staromiejski Rynek 8, t. 464
Grudziądz, P. Mischkowski, Plac 23 Stycznia nr. 11
Chojnice, Leon Schmelter, Warszawska 5, tel. 104.
Starogard, B. Szeffs, telefon nr. 65.
Puck, Franciszek Krzebietke, tel. nr. 40.
Wejherowo, Paweł Fischer.
Tczew, Emil Priebe, ul. Kopernika 1, tef. 142.
Wąbrzeźno, Jabłonowo, Brodnica, Albert Krause, Wąbrzeźno.
Kowalewo, Chełmża, Golub, Dobrzyń, Ignacy Łabuński, Kowalewo. (17551

Gąsiory i dachówki
Cegłę mocno paloną
cegłę sufitową porowatą
płyty ścienne
kamienie z otworem „

dostarcza drogą kołową i wodną

A. Medzeg

Cegielnie parowe (25673
Fordon n/Wisłą **Telefon 5.**

Korzyści ma każdy

kto u nas kupuje

torebki papierowe, szpagat

oraz

papier pergaminowy, gazetowy papier do opakowania i zawijania

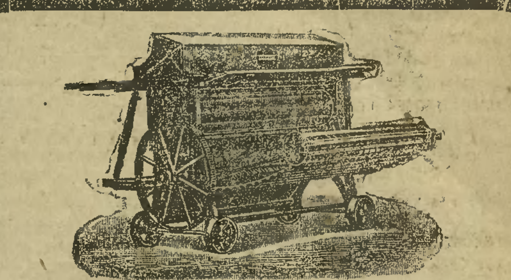
w arkuszach i rolkach dla

interesów tow. kolonjalnych, spoż., piekarzy i cukierni

U nas kupujecie dobrze i tanio.

Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedających.

„SEGROBO" T. z o. p. **BYDGOSZCZ**
Dworcowa 39, w domu hotelu Gelhorn. 1213



MŁOCARNIE

szerokomłotne, walcowe, cepowe i kolcowe z pojedyńczą i podwójną przekładnią

młocarnie motorowe Jähne i Wolff
wialnie
sortowniki
sieczkarnie
śrutowniki, Stille Gruze
parowniki do kartofli, siekacze do buraków
kartoflarki syst. Harder orig. Ventzki i Gwiazda
siewniki Ventzki i Dehne orygin.

i wszelkie inne **fabrykaty Ventzkiego** korzystnie do nabycia w firmie

BRACIA RAMME

Bydgoszcz

Św. Trójcy 14b. **Telefon 79.**

Wielki skład części zapasowych.

Fachowi monterzy. — Warsztat reparacyjny. 10681

Wykonujemy

reparacje motorów

od najmniejszych do największych

fachowo, szybko i tanio,

Zdolni monterzy na każde żądanie.

17902) Kosztorysy bezpłatnie.

„Motor Polski" Tow. Akc.
Żnin. — Telefon 82.

Żyto, koniczyny

oraz wszelkie inne zboża w mniejszych i większych partjach **kupuje** po najwyższych cenach dziennych przy natychmiastowej zapłacie

ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

17764 skład nasion i handel zboża
Dworcowa nr. 95 a. **Telefon 839 — 1162.**
oraz oddział **w Koronowie,** Kościuszki 6, tel. 6.

Kupuję każdą ilość owocu

jabłka, gruszki i śliwki

w mniejszych i większych partjach, bieżąco

17724) **„Kama"**

Bydgoszcz, ulica Zduny nr. 13
Tel. 1410. **Fabryka marmolady.** Tel. 1410.

Możemy jeszcze codziennie

kilka tysięcy litrów mleka

korzystnie skonsumować i prosimy o oferty od producentów. (15663

Szwajcarski Dwór, Spółdzielnia z o. o.
mleczarnia i piekarnia
ul. Jackowskiego 25/27. Telefon 254.

KUPUJEMY
złoto, platynę i srebro w każdej ilości i szmelc danych metali.

Płacimy najwyższe ceny dzienne. (14098

Pierwsza Wielkp. Rafinerja Szlachetnych Metali. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 61. Telefon 103.

OWOCE!

Rozpoczęliśmy przyjmowanie **jabłek i gruszek** w każdej ilości włącznie przesyłek wagonowych na dogodnych warunkach. (17500

Kujawska Wytwórnia Win
H. Makowski, Kruszwica
Telefon nr. 32.

Tapety
najnowsze wzory po bardzo niskich cenach na składzie poleca (16244
Józef Prauze,
ul. Pomorska nr. 8.

Rowery
wyścigowe od 260 zł, szosowe od 195 zł, centryfugi od 70 zł, wózki dziecięce od 55 zł, wóziki dla lalek od 10 zł, jak i wszelkie części do maszyn i rowerów po bardzo przystępnych cenach w wielkim wyborze poleca skład rowerów Grunwaldzka 107 filja Fordon, ul. Bydgoska nr. 60. (18228

Powózki
z koniem wypożyczam w mieście i poza miasto na spacery. Zgłoszenia Plac Wolności 3. (F-3798

Krawcowa
poleca się w dom. Jackowskiego 21, ptr. (F-3771

Meble
wszelkiegorodzaju, jadalki, sypialki i kuchnie polecapo jaknajtańszych cenach i na raty Jan Nowak Jezuicka 7/8. (18232

Ważne
dla hoteli i restauracji! Najtańsza sprzedaż drobiu i pomidorów. Ulica Ks. Skorupki 105, właściciel domu. (18267

Papier
w wielkim wyborze poleca Polska Hurtownia Papieru A. Miller, Bydgoszcz, Gdańska 151, telefon 972. Wysyłka na prowincję natychmiastowa. (F-3790

Wędliny
pierwszorzędnej jakości 18313) **poleca**
A. W. Achtel
Plac Teatralny nr. 18.

Wyrabiam
szale, poduszki, z wełny podług najnowszej mody. Dworcowa 64 I. ptr. lewo. (F-3733

Materace
w wielkim wyborze poleca pracownia materac Nowodworska 7. (18251

Rowery
maszyny do szycia, centryfugi, gramofony i t. d. reperuje najtaniej Woźniak, Ugory 30, Szwederowo. (18281

Zelówki
męskie 5,50, damskie 3,50 Gdańska 137. (F-3768

Krawcowa
poleca się w dom, także przerabiam i reperuję futra. Gdańska 83. (18246

Tapicerze!
Polecam po najkorzystniejszych cenach sprężyny, włosie, trawę indyjską, watę, wełnę drzewną, szpagaty, płótna jutowe, gurty i t. d. Targanie trawy indyjskiej z siłą elektr. Eryk Dietrich, Bydgoszcz, Gdańska, 130. Tel. 728. (F-3793

Meble
nowe i używane oraz urządzenie składowe, kanapy, leżanki, dywany, chodniki, zegary, lustra, obrazy, gramofon i wiele innych rzeczy sprzedaje Pod Blankami 14. (18287

Obuwie
własnego i krajowego wyrobu poleca Gabrielewicz, Plac Piastowski 3. Proszę na firmię zważać. (F 3758

Najtaniej
bo prywatna sprzedaż drobiu pomidorów niżej cen rynkowych. Skorupki nr. 105 wł. domu. (18264

Żurnale mód
na jesień-zimę 1926/27 w wielkim wyborze poleca Księgarnia Bydgoska, N. Gieryna, Plac Teatralny 3. (18254

Czy wiecie Panie
że paryskie modele kapeluszy filcowych czepeczek ręcznych, wybór wielki najmodniejszych 500 letnich kapeluszy najtaniej. A Gawęcka i Ska, Stary Rynek 5/6. (18247)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
200 mórg pszennej ziemi, w tem 40 mórg łąki I. kl., 7 mórg ogrodu owocowego, żywy inwentarz: 10 koni, 30 sztuk bydła, 50 świń; martwy inwentarz nadkompletny. Dom mieszkalny 11 pokoi z wodociągami. Zabudowania masywne, korzystnie na sprzedaż. Sokołowski, Pl. Wolności nr. 2. (F-3763

Majątki
gospodarstwa, osady, domy, restauracje, składy, mieszkania poleca i poszukuje. Biuro Osada Król. Jadwigi 13. (F-3775

Dom
parterowy w mieście z oficyną, ogrodem owocowym przy ul. Kujawskiej 60, nadający się na każde przedsiębiorstwo dla rzemieślnika lub dla urzędnika, któremu zależy na spokojne i swobodne mieszkanie, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa jest wprost od właściciela z pierwszych rąk, bez długu bardzo tanio na sprzedaż. (18279

Przeniesiony
służbowo, sprzedam bardzo korzystnie dom piętrowy z ogrodem, bez długu, 5 pokoi wolne. Adr. w Dzien. Bydg. (18236

Sprzedam
w Poznaniu 21 mórg ziemi ogrodniczej w całości lub częściowo. Zgłosz. do Admin. Dz. Bydg. (18296

Dom
parterowy blisko dworca, z ogrodem frontowym bez lokatorów zaraz tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (18256

Sprzedam
bardzo korzystnie dom 5 mórg ogrodu przy wpłacie 8 tysięcy zł. Kordana Zbożowy Rynek 3. (18304

Sprzedam
dom z ogrodem, dwa mieszkania wolne, ulica Ugory 43. (18245

Sprzedam
bardzo korzystnie mój magazyn bielizny i galanterji w najlepszym punkcie Bydgoszczy. Zgłosz. do Admin. Dzien. Bydgosk. (18297)

Pompa
na sprzedaż. Glinki 11. (18221

Samochód
Steyer 6 cyl., 6 osob., w dobrym stanie, korzystnie do nabycia. Niedbalski, Jagiellońska 56. (18229

Akcje
Młyny i tartaki Wągrowieckie i inne kupuję. Oferty z podaniem ceny i ilości do Dzien. Bydg. pod „Akcje". (18244

Sprzedam
korzystnie skład kolonjalny z towarem z dwoma oknami wystawnemi w śródmieściu Kordana Zbożowy Rynek 3. (18305

Maszyna
krawiecka, prawie nowa, bardzo tanio na sprzedaż. Długosza nr. 17, Polasik. (18273

Na sprzedaż
kiosk z powodu innych zajęć przy ul. Sw. Trójcy nr. 8/9. (18293

Tanio
sprzedam stół dębowy okrągły. Poznańska 35, w podwórzu. (18235

Sprzedam
jasną dęb. sypialkę. Oglądać można od godz. 3—5 Barc, Racławicka 21, I. p. (F-3780

Wózek
ręczny na 6 ctn., palto męskie i damskie zimowe, regulator i swetr na sprzedaż. Jasna 29a, parter l. (18283

Meble
jadalnie, sypialnie, kompletne kuchnie, stoły oraz inne meble tanio i na raty. Nowodworska 7. (18250

Na sprzedaż
wóz używany i wóz rzeźnicki na rysorach. nowy. Grunwaldzka 85 (18255

Rower
z wolnym biegiem za 120 zł na sprzedaż. Woźniak, Ugory 30. (18277

Gramofon
dobrze utrzymany sprzedam. Nowakowski, Kaszubska 34. (F-3794

Salonik
damski, biały, 8 częściowy, pluszem kryty, za 225 zł. ewtl. na spłatę sprzeda. Lubelska nr. 8, II. lewo. (18275

Kanapa
pluszowa wielka i lustro na sprzedaż. Gdańska 75a parter prawo. (F-3769

Sprzedam
tokarnię. Stara Szkolna 12 Chojnacki, oglądać od 4 po południu (17779

Futro
eleganckie, modne, prawie nowe, oraz palto pluszowe kołnierz, mankiety futrzane sprzedam. Petersona nr. 12a, III. ptr. prawo. F 3759

Portjery
pluszowe, oraz gzymsy sprzedam. Petersona 12a III. ptr. prawo. (F-3760

Korzystnie
sprzedam jeszcze kilka domów przy ulicy Gdańskiej Kordana Zbożowy Rynek 3 (18306

Pies
tresowany wilk na sprzedaż. Kulasiewicz, Babia Wieś nr. 5. Tartak „Tri". (18270

Gołębie
rasowe, wiedeńskie wysokolotne, sroki angielskie, mewki, królewieckie białe Reinaugen na sprzedaż. Królowe Jadwigi 5 I. (18309

KUPNA

Kasę
rejestracyjną „National" kupię od najmniej żądającego. Molenda, Sienkiewicza 63, telef. 764. F-3784

Kupię
skład kolonjalny z mieszkaniem. Oferty do Dz. Bydg. pod „Kolonjalka 5" (18237

Domu
lub gospodarstwa do kupna na dogodnych spłatach poszukuję w Bydgoszczy lub okolicy. Zgłoszenia „Wiol" Sienkiewicza 44. (F-3785)

LEKCJE

Na mandolinie
udzielam lekcji. Zgł. od 4—6 codziennie. Jackowskiego 2, parter prawo. (17884

Stenografję
polską oraz książkowości wyucza prędko i tanio. Of. pod „Księgowość" do Dzien. Bydg. (18240

Udzielam
lekcji w zakresie gimn. Godz. 70 gr. Of. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Gimnazjum". (F-3776

Wpisy
na kurs robienia kapeluszy codziennie Sniadeckich 2. (F-3745

POSADY

Agenta
i chłopaka przyjmie „Wiol" Sienkiewicza 44. (F-3782

Ajenci
poszukiwani. Wynagrodzenie pensja, prowizja około 250—300 zł. mies. Oferty pod „Dzielny" do „Kurjera" Bydgoszcz, Parkowa 2/3. Portorja dołączyć. (18289

Dzielną
czeladź szewską na dobrą szytą pracę poszukuję na stałe. Fr. Grabowski, Pomorska 11. (F-3738

Młodszy
podróżujący zaraz potrzebny na towary krótkie. 100—150 złotych jako gwarancja za zabrany towar. pożądane. Spieszne zgłoszenia pod „Zdolny" do Filji Dzien. Bydg. (F-3751

Malarskie
roboty oddam do domu „Wiol" Sienkiewicza 44 (F-3783

Strojarka
dzielna — dobrze polecona, potrzebna od 1 lub 15 9. przy wolnym utrzymaniu. B. Kaczorek Koronowo F-3742

Samodzielnie
pracujący blacharz i instalator może się zgłosić. Niefeldt, Bydgoszcz, Garbary 31. (18222

Fotografa
przyjmie „Wiol", Sienkiewicza 44 (F-3786

Poszukuje
zaraz samodzielnego piekarza Stefan Markiewicz, Fordon, ul. Bydgoska 64. (F-3767)

Potrzebny
wałkarz do wałkowania butów. Adres wskaże filja Dz. Bydg Dworcowa 2. (F-3761

Kierownika
prof. gimn. z pełnemi kwalifikacjami, ew. emeryta, poszukuje solidne gimnazjum prywatne w Bydgoszczy. Zgł. „PĄR", Bydgoszcz, Dworcowa 72. pod „Kierownik gimn." (18310

Potrzebna
jest dochodząca sługa umiejąca samodzielnie gotować i prać. Zgłosz. do Admin. Dzien Bydgosk. (18291)

Mogą
się zgłosić pracownice do robót rafjowych (bast) Gdańska 132 parter. (F-3762

200 złotych
miesięcznie i więcej może każdy zarobić, zbierając fotografje na portrety. Zgłoszenia ul. Ułańska 20, Schmidt. 18258

Zarobek
dla każdego. Pod Blankami 11. (18271

Poszukuję
posady ucznia do składu bławatnego lub kolonjalnego, lub jako uczeń fryzjerski natychmiast. Mielczyński. Koronowo. Tucholska 33. (18308

Oddam
mego syna 15 letniego w naukę za ślusarza lub mechanika przy wolnem utrzymaniu. Tenże pracował pół roku w ślusarni. Of. pod „Uczeń" do Dz. Bydg. (18253

Biurowy
samodzielny z kilkuletnią praktyką, poszukuje stałej posady biurowej, kasjera, inkasenta lub innego podobnego zajęcia. Kaucji 500—1000 zł mogę złożyć. Oferty pisemne do Dziennika Bydg. pod „Biurowy 3705". F-3749

Dziewczę
do dzieci zaraz potrzebne Jurkowska, aptekarzowa, Inowrocław, Wikaryka 6, u p. Müllera. (18259

Ucznia
do nauki rzeźbiarstwa, zdolnego i z lepszej rodziny przyjmę. M. Swół, mistrz rzeźbiarski, Bydgoszcz, Podolska 20 (róg Sienkiewicza). (F-3779

Cukiernik
samodzielny poszukuje posady zaraz lub później. Of. do filji Dz Bydg. pod „Cukiernik". (F-3787

Biuralistka
z ukończonym jednorocznym kurs. Szkoły Handlowej i 2 letnią praktyką poszukuje posady także na majątku. Łaskawe of. do Dz. Bydg. pod „J. W." (18261

Rolnik
żonaty, bezdzietny, pracował samodzielnie na 60 morgowem gospodarstwie, poszukuje posady jako samodzielny, ewentl. pod dyspozycję. Żona zajmie się gospodarstwem domowem. Zgłosz. przyjmuje Agentura Dzien. Bydg. w Nakle pod „W. P." (18230

Szofer
mechanik poszukuje zajęcia. Of. do Dz. Bydg. pod „Skromne wymagania". (18307

Dziewczyna
młoda, silna do dzieci oraz wszelkiej pracy domowej potrzebna zaraz. Zgłoszenia tylko od 2—3 po poł. ul. Kujawska nr. 105/106 I p. (18226

Starsza
dziewczyna z dobrem gotowaniem i kochająca dzieci, potrzebna. Adr. w Dzien. Bydg. (18224

Inwalida wojenny
poszukuje posady biurowej. Łaskawe oferty proszę nadesłać pod „J. W." do filji Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa nr. 2. (F-3795

Ekspedjent
z branży porcelany szkła i sprzętów kuchennych z pierwszorzędnemi referencjami firm poznańskich, poszukuje posady, najchętniej z utrzymaniem. Of. pod poste restante E. W. Jarocin (F-3787

DZIERŻAWY

Skład
przy rynku z mieszkaniem w którym sie mieści około 50 lat skład bławatów i konfekcji bez towarów, wprost od właściciela zaraz do wydzierżawienia. Egzystencja dla Polaka zapewniona. J. Skrzypski, Solec Kujawski. (F-3766

MIESZKANIA

Poszukuję
mieszkania 3—4 pokojowego, dzierżawę za rok lub podług umowy, przeprowadzę remont. Łask. of. proszę pod „Nauczyciel 25" do Dz. Byd (18280

2 pokoje
z kuchnią oddam zaraz. Czynsz z góry. Zgłosz. Bocianowo 23, właściciel. (F-3781

Zamienię
3 pokoje z kuchnią, światło elektryczne na 3 pokoje większe. Adres wskaże Dzien. Bydg. (F-3730

Mieszkanie
3-pokojowe z meblami w Gnieźnie korzystnie na sprzedaż. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „L. L. 700". (F-3750

Poszukuję
mieszkania 3 lub więcej pokojowego. Wezmę w dzierżawę mieszkanie lub domek z ogrodem. Albrycht Poznańska 12, I. p. (18288

POKOJE

Pokój
umeblow. do wynajęcia. Marcinkowskiego nr. 8 b, II. ptr. pr. (18223

Pokój
umebl. dla solidnego pana lub pani do wynajęcia. Wileńska 13, I. p. prawo. (18269

Pokój
umebl. dla pana zaraz do wynajęcia. Ul. Petersona 14 II ptr. (18302

Pokoje
do wynajęcia z utrzymaniem, Krasińskiego nr. 14 prawo. (18290

Pokój
umebl. tanio do wynajęcia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (18247

Pokój
umebl. dla 2 osób. Dworcowa 1a, I. (F-3789

Pokój
dla 2 panów, pań lub też uczniów, z fortepianem do wynajęcia. Król. Jadwigi 13 I. piętro lewo (F-3773)

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Sw. Jańska nr. 4. (18278

1—2 pokoje
umeblowane wspólną kuchnię wynajmę Podgórze 9, blisko Zbożowego Rynku (18265

Pokój
umeblowany dla 2 osób zaraz do wynajęcia. Promenada 39 I p. (18260

Pokój
skromnie umeblowany z całem utrzymaniem do wynajęcia. Okole Grunwaldzka 97. (18312

Przyjmę
uczni na stancję. Bocianowo 9 I. prawo- (F-3777

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Sniadeckich 47 a I. piętro. (F-3791

Stancja
dla uczni, opieka troskliwa zapewniona, dobre żywianie. Lipowa nr. 3. II. piętro (18286

Przyjmę
2 młodszych uczni lub panów na stancję. Dobra opieka. Sienkiewiczowa, Pomorska 22/23. (18276

Stancja
dla panienek w własnej willi z dobrą opieką wzorowem wychowaniem. Ogród fortepian. Zgłosz. Wesoła 11. (F-3796

Profesor
gimnazjalny przyjmie uczniów na stancję w pobliżu gimn. humanistycznego. Dobre utrzymanie i staranna opieka pedagogiczna zapewniona. Adres wskaże Dz. Byd. (18303

ROZMAITOŚCI

Nad morzem
Wieś Chałupy, półwysep Hel. Plaża, las sosnowy. Pokoje z całodziennem utrzymaniem. Zgłosz. F. Budziszówna, pensjonat Kresowianka, Chałupy, półwysep Hel. (F-3797

Matrymonjalne
ogłoszenia przyjmuje codziennie agentura czasopisma „Głos Amora". Informacyj udziela się bezpłatnie Pod Blankami 11, (18264

Kto
pożyczy młodej, inteligentnej, przedsiębiorczej pani 1000 zł na podjęcie składu. Oferty pod „Interes" do Dz. Byd. (18234

Kto
pożyczy 3000 zł. na pierwszą hipotekę domu w Bydgoszczy. Oferty do Dzien. Bydg. pod 345. (18232

Ostrzega
się przed kupnem zboża, inwentarza oraz innych przedmiotów z gospodarstwa Warzochy w Dziewierzewie powiat Żnin, od Teofila Gwizdały, gdyż takowy nie jest upoważniony. Warzocha. (F-3765

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka 27310

Wróciłam.

Akuszerka Gryfkowska, prywatna klinika dla położnic. Długa 5. Tel. 1673 (17747

Akuszerka

przyjmuje zamówienia, udziela porady. Ossolińskich nr. 12 (18115

Akuszerka

Skubińska przeprowadziła się z ulicy Nakielskiej 17 na ul. Śniadeckich 18, pracuje dla Kasy Chorych. (17415

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Panie

dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało niechaj używają Sanator jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do z Sanator, Bydgoszcz 11 a otrzymacie próbę i opis darmo. (13590

Wóziki dziecięce

w wielkim wyborze.

T. Bytomski, Dworcowa nr. 15. (16248

Fotografja

do legitymacji 1 zł, 12 pocztówek 3 zł, portret 2 zł. „Wiol" Sienkiewicza 44. (F-3528

Nerwowi

schorzali, cierpiący na bezsenność brak siły, energji, niechaj używają Sanator a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzym. w waszej aptece piszcie do Sanator Bydgoszcz 11 a otrzymacie darmo próbę i opis. (13588

MEBLE!

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (16926

St. Dobrzyński, ulica Długa nr. 4.

Matki

chcecie wasze dzieci zdrowo wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie piszcie po próbę i opis do Sanator, Bydgoszcz 11. (13598

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra, dywany i inne przedmioty. Piechowiak Długa nr. 8, tel. 1651. (18573

Przyjmuję

rzeczy do plisowania pod gwarancją, starannego i korzystnego wykonania. Fr. Lewandowska, Stary Rynek 30. (18194

Tresura psów.

Przypominam Szanownej Publiczności oraz lubownikom psów, że w niedzielę, dnia 15 b. m. od godz. 4—7 po poł. przy dobrem powietrzu odbędą się popisy psów tresowanych, na które zaprasza hodowla i tresura psów za 5 śluzą, właśc. Fr. Buda. Stale przyjmuje się psy do tresury. (18119

Wielkopolskiej

Izby Rolniczej, Żeńska Szkoła Gospodarcza w Tuchorzy pow. Wolsztyn kurs rozpoczyna 9-go września, opłata miesięczna 30 zł. (18082

Meble

tapicerskie w wielkim wyborze tanio sprzeda Mazowiecka 6 (F-3712

Książki szkolne!

Zamiana, kupno i sprzedaż. „Książnica Samokształcenia", Kordeckiego 1 a I. piętro. Dojazd tramwajem. Wyciąć! Schować! (17971

Skoraczewski

Dworcowa 80. Najtańsze źródło zakupu zegarów, biżuterji, obrączek ślubnych, podarków ślubnych, chrzestnych i t. d. Pracownia reparacyjna (14128

Tanie suknie

szyje według najnowszego kroju, także przyjmuje się przeróbki. Pracownia sukien, Podwale 2. II. 17165

Garbarnia

i Białoskórnia Bydgoszcz, Okole, Jasna 17 kupuje, garbuje i farbuje skóry na futra, obuwie i szory, zamienia surowe na gotowe i poprawia źle garbowane. F 3731

Futra

wszelkie, palta, etole, kołnierze, mufki wykonuję, przerabiam, reperuję elegancko i tanio. „Regina" Pomorska 32a. 17512

Darmo

katalog płyt gramofonowych najnowszych nagrań po nadesłaniu adresu wysyła „Polska Płyta" Warszawa, Marszałkowska 104. (17812

Szale

i czapeczki przyjmuję do roboty, niedrogo. Śniadeckich 13/14 part. prawo. Fiszerowa. (18203

Kapelusze

filcowe, aksamitne w wielkim wyborze po cenie konkurencyjnej. Również przyjmuje się kapelusze wszelkiego rodzaju do przefasonowania. Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Bydgoszcz, Długa nr. 65.

SPRZEDAŻE

105 mórg

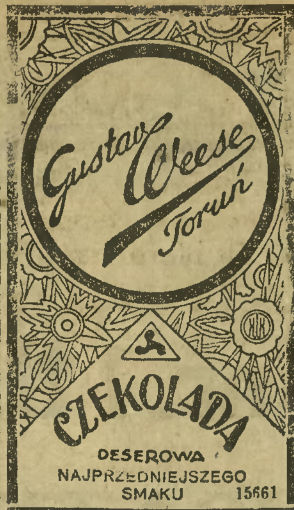
buraczanej ziemi, piekna okolica, pełny inwentarz 35.000, 280 mórg buraczanej ziemi, pałac, park, pełny inwentarz, 90.000 Komfortowe domy, wile, fabryki - poleca Szarek, Dworcowa 90. (F3713

Kto — chce?

nabyć gospodarstwo pszenno-buraczanej ziemi to proszę. 40 morg. w tem 6 mórg łąki z torfem, dom 4 pokoje, masywny pod dachówką, 2 mor. ogrodu owocowego, 3 konie, 4 krowy, 4 świnie, martwy z maszynami, kompletny majątek prywatny, Chełmińskie, cena 13.000 zł. Wpłaty od 8—10 000 zł. z powodu wyjazdu i wiele innych posiada biuro „Pogoń" ul. Dworcowa nr. 80, tel. 18-15.

Majątki

domy, wille, składy poleca, poszukuje „Kosmopolit", Pomorska 1. Tel. 418. (F3711



Na sprzedaż

Majątek 400 mórg resztówka, cena 50 tys. zł maj. 200 mrg. resztówka cena 40 tys. zł maj. 350 mrg. ziemia pszenno-buraczana maj. 190 mrg. ziemia pszenno buraczana, maj. 240 mrg. ziemia pszenno buraczana maj. 150 mrg. ziemia dobra cena 35 tys. zł. maj. 142 mrg. ziemia dobra cena 10 tys. zł. młyn parowy na Kujawach, do tego 75 mg. ziemi, wila 15 pokoi, centralne ogrzewanie, 10 mg. parku Informacje bezpłatne. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telefon 699. (17933

Majątki

gospodarstwa, młyny, fabryki, restauracje, domy, wile, składy, mieszkania poleca i przyjmuje zlecenia na takowe „Polonia" Bydgoszcz, ulica Parkowa nr. 3, gmach Hotelu pod Orłem telefon 698. (F-3770

Na sprzedaż

dom z komfortem mieszkania 4—5 pokojowe, cena 65 000 zł. Dom II piętrowy, mieszkania 3 do 4 pokojowe, cena 25 000 zł. Dom narożnikowy z 2 sklepami, cena 22 000 zł. Dom II. piętrowy 3 pokojowe mieszkania wolne, cena 11 000 zł. Prócz wyżej wymienionych wiele innych domów. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 2 telefon 699. (17934

Folwarczek

390 mórg ziemi pszenno-buraczanej ze zbiorami, kompletne inwentarze, wykwintny pałac w 8 morgowym parku, ziemia w jednym kawale, przy domu, komunikacja dobra, przy mieście gimnazjalnym. — Cena 60 tys. zł, wpłata podług umowy, i wiele innych poleca i przyjmuje biuro „Pogoń", Dworcowa 80 tel. 1815.

500 mórg

Kujawy, cena 120.000 zł. sprzeda „Kosmopolit". Pomorska 1. (F3716

Skład

kolonjalny, z mieszkaniem 3 pokoje z kuchnią, z towarem i urządzeniem tanio na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dziennik Bydg. (18201

Dom

i 3 morgi roli na sprzedaż. Kossaka 80 (18125

Dom

nowoczesnej budowy, 2 piętrowy z wjazdem, do objęcia 5 pokoi. Cena 14 tysięcy zł. Sokołowski, Plac Wolności nr. 2. F-3679

Rzeźnictwo

z urządzeniem, mieszkaniem 2 pokojowem i kuchnią tanio do oddania. Zgłoszenia do Dz. Bydg. (18181

Skład

kolonjalny, 2 pokoje i kuchnia z towarem i urządzeniem zaraz na sprzedaż. Gdzie? wskaże filja Dziennika Bydgoskiego. (F 3663

Skład

stroju i krótkich towarów z mieszkaniem w powiatowem mieście na sprzedaż. Zgł. pod do Dz. Bydg. pod „Nr. 4". (18183

Skład

kolonjalny w pełnym biegu z towarem i 4 pokoj. mieszkaniem korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „Inowrocław" do Dz. Byd. (18190

Autobus

11/30 P. S. (Chevrolet) na 15 osób, mało używany, korzystnie na sprzedaż Ignacy Dąbrowski, Koronowo. Tel. 111. (17955

Sypialki

dębowe i olszowe tanio na sprzedaż. Stolarnia Nowaka Ułańska 12. 14129

Motocykl

„A. J. S." 2 cylindrowy 7 H. P. w dobrym stanie na sprzedaż. Cena 1200 zł. H. Krause, Solec Kujawski. (18169

Sypialka

i jadalka dębowo fornierowane na sprzedaż Grodztwo 29 (18174

Sprzedam

zaraz szafę, stół duży i mały, 2 łóżka drewniane, 2 łóżka żelazne szafkę nocną i wiele innych rzeczy domowych starych, do użytku dobrych i tanich. Wiadomość, Kawiarnia Wiejska, ulica Gdańska F-3748

Koń

młody mocny na sprzedaż. Czyżkówko Grunwaldzka 10. (18202

Automatyczna

maszyna koperciarska na cztery formaty system Schubert, Wiedeń, mało używana, w zupełnym porządku korzystnie na sprzedaż Oferty pod adr. M. Nowak, Złotniki Kuj. (18205

Akcje

Banku Polskiego sprzedam Oferty do Dz. Bydg pod „B. D." (18168

Motocykl

gotowy do jazdy (9 P. S.) na sprzedaż. Jasna nr. 5. (18148

Pianino

używane sprzeda O. Majewski, ul. Pomorska 65. (17748

Pianino

dobrze utrzymane za 1000 zł. na sprzedaż. Grodztwo 9 II. ptr. pr. F-2725

Zbiór dzieł Goethego

w języku niemieckim, składające się z 12 tomów, w płóciennej oprawie, jak nowe, na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (17474

Ubranka

chłopięce

od 4 do 14 lat

po cenie zł. **8.-** do zł. **25.-**

poleca

Lucjan Szulc

Jana Kazimierza 2.

Motocykl

„Alba", jak nowy, $1^1/_2$ P. S. sprzedam. Cena 550 zł. Florjan Niedbalski, ul. Jagiellońska 56 (F 3002

Komin

żelazny do lokomobili 30 cm średnicy, ca 16 metrów wysoki kupię. Proszę o dokładne oferty. I. Latosiński, Strzelno. (18186

KUPNA

Kamienicę

w centrum miasta na głównej ulicy z wolnym składem kupię. Agenci wykluczeni. Oferty z podaniem ceny proszę się do Dz. Bydg. pod „K. M. 9". (18065

Kupujemy

10% Pożyczkę Kolejową, 8% Konwersyjną i 5% Konwersyjną. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska nr. 31/32. (17553

Baczność!

dla poważnych kupców poszukuję majątku do 2000 mórg oraz inne objekta. Sokołowski, Pl. Wolności 2. (F3709

Poszukuję

majątku celem kupna za gotówkę z przemysłem, dobremi budynkami, z zagospodarowaniem, z domem mieszkalnym dalszem. Oferty proszę Skierniewice, skrzynka pocztowa 17 dla R. W. (18217

Kupię

w dobrym stanie, mało używaną prasę do kopjowania. Zgłosz. skierować do Dz. Bydg. pod „18208".

Szlifierkę

z stalową tarczą i młynek bębenkowy używany kupi. F-a „Kaflopiec", Inowrocław, ul. Toruńska 22. (18192

Kupię

piece kaflowe do rozebrania, używane, kolor obojętny. Hermana Frankiego 3, S. Roszowski. (F-3736

Żelazo

stare, szmaty i t. d. kupuje każdą ilość. Kujawska 7/8, Zgoda. (18122

LEKCJE

Koncesjonowane

Praktyczne Kursy Handlowe, ul. Chrobrego 7. II p., organizują nowy kurs handlowy od 1 września r. b. Zapisy kandydatów i kandydatek przyjmuje w godz. 12-1, 4-6 Dyrekcja Jan Hennes, b. Dyr. i Profesor Szkół Handlowych. 15404

Kursy

kroju i szycia. Najłatwiejszego kroju, szycia i modelowania wyucza pod gwarancją M. Misiewiczówna, ul. Pomorska 65. Informacje i wpisy codziennie od 9-tej do 12 tej i od 3—6. (18198

Lekcyj

gry na fortepjanie udzielam po cenach umiarkowanych; fortepjan do ćwiczeń wolny. Zgłosz. od 2—3 i 6—7 po poł., Nakielska 19 II. (17476

POSADY

Bezpłatnie

listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774

Stolarze!

Koronowska Fabryka Mebli i Urządzeń Biurowych w Koronowie poszukuje 3 dzielnych stolarzy. Zgł. przyjmuje Fabryka w Koronowie. (F-3625

Pomocnik

młodszy, z branży zbożowej, z praktyką, poszukiwany na prowincję zaraz. Oferty z odpisami świadectw pod „Zbożowiec" do Dziennika Bydgoskiego. (F3646

Potrzebna

młodsza panienka do kasy i pakowania. Zgłoszenia przyjmuje Jan Zieliński, Gdańska 164. F-3732

Służąca

do wszystkiego, umiejąca gotować, może się zgłosić zaraz. Bielawki, Litewska nr 12. (F-3696

Przyuczonego

robotnika potrzebuję na stałe do maszynowego wyrobu doniczek. Józef Straus, Cegielnia parowa, Nakielska 64 (F3701

Cholewkarz

(przykrawacz) wykwalifikowany w swym zawodzie poszukuje posady. Oferty z podaniem warunków uprasza się nadsyłać do filji Dz. Byd Kaczmarek, Toruń, Szeroka 43. (18059

Poszukuję

dla mej córki 16 letniej która ma wielką chęć wyuczyć się gospodarstwa domowego i gotowania, z ukończoną szkołą gospodarczą dobrym świadectwem miejsca jako elewka w większem majątku. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „Elewka 16". 17979

Szofer

zarazem kowal, kawaler, reemigrant wojskowy, lotnik z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pod „Kowal" do Dzien. Bydg. (18058

Poszukuję

zaraz posady elewa gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia do adm. Dzien. Bydg. pod nr. „002". 18118

Absolwentka

rocznego kursu przy Liceum Handlowem poszukuje posady jako początkująca od 15. 8. 26 Łaskawe oferty pod „J. M." do Dz. Bydg. (18242

Młoda

panienka poszukuje posady do składu rzeźnickiego piekarskiego lub do bufetu. Oferty pod „M. P." do Dzien. Bydg. (18214

Ogrodnik

służący, który pracował w większem ogrodnictwie, samotny poszukuje posady. Zgłoszenia pod „22" do Dziennika Bydgoskiego. (18188

Młynarz

samotny, lat. 27, obeznany z maszynami młynarskiemi, wykonujący reperacje, posiadający dobre świadectwa, poszukuje zaraz lub później stałej posady, lub dzierżawy mniejszego młyna. Łaskawe oferty uprasza B. Manerowski, Anielewo, poczta Najmowo, pow. brodnicki. (18191

Gospodyni

samodzielna, znająca się na wszystkich gałęziach gospodarstwa, wykwintnej kuchni, praniu i prasowaniu męskiej bielizny — poszukuje posady u samotnego pana lub na plebanji od 1. 9. Świadectwa na żądanie. Wiadomość u Bagniewskich, Bydgoszcz, Bernardyńska 11. (18123

Marszantka

młodsza, znająca także ekspedycję, poszukuje posady z całem utrzymaniem. Łask. of. do Dz. Byd. pod „Marszantka". (18185

Pomocnik

krawiecki poszukuje posady. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Pomocnik krawiecki". (F-3703

DZIERŻAWY

Poszukuję

piekarni do wydzierżawienia. Of. do Dz. Bydg. pod nr. „42 B. J." (18215

Polowanie

na majątku 15 klm. od Bydgoszczy, około 3000 mórg. 800 mórg lasu 100 mórg wody, reszta łąki i rola bardzo obfite w zwierzynę, natychmiast do wydzierżawienia. Oferty do Dz. Bydgosk. pod „911".

Skład

z przyległym pokojem zaraz do wynajęcia. Pomorska 8a. (F3708

Skład

nadający się do każdej branży kupieckiej z pomieszkaniem jest do wydzierżawienia. Położenie w rynku. Zgłoszenia pod Łasin 1225 posterestante. (18819

Magazyn mebli

i trumien z obszernemi ubikacjami, staro zaprowadzony, z małą fabryką do obróbki drzewa, z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz wydzierżawię. St. Puppel, Tuchola (Pomorze) Rynek nr. 24. (F-3633

MIESZKANIA

Mieszkanie

3 pokojowe, I pt., z wygodami, blizko Gdańskiej, za zgodą gospodarza do odstąpienia z meblami, szkłem i porcelaną. Adres wskaże filja Dz. Bydgosk. Dworcowa 2. (F3715

Mieszkania

3-pokojowego z wygodami poszukuję zaraz lub później, możliwie w śródmieściu. Płacę dzierżawę za $1—1^1/_2$ roku z góry. Łask. oferty do filji Dz. Bydg. ulica Dworcowa 2, pod „Tadeusz". (F-3665

2 pokoje

z kuchnią w śródmieściu za zgodą gospodarza wynajmę rodzinie bez dzieci tnej po przeprowadzeniu małego remontu za czynszem rocznym z góry. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (18231

Poszukuje

się wprost od gospodarza od 1. lub 15. września próżnego składu z lepszem 3-pokojowem mieszkaniem i kuchnią, nadający się na zakład fryzjerski i galanterji. Wpłata z góry. Oferty do L. Stenzel, Bydgoszcz, Piotra Skargi 3. (F-3364

Zamienię

mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią na 4 pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia pod „Zagłoba" do Filji Dz. Bydg. (F-3774

Mieszkanie

3—4 pokojowe w centrum od gospodarza poszukuję od 1. 9. Pośrednictwo wykluczone, Czynsz roczny z góry i przeprowadzę remont Łaskawe oferty pod „I. piętro" do Dziennika Bydgoskiego. (18274

POKOJE

Wilczak.

Duży pokój frontowy dla 2 osób, z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Nakielska 19 II lewo. (17475

Pokój

umebl. z używaniem pianina do wynajęcia Pomorska 49/50 II pr. (18213

Pokój

umeblowany z używaniem kuchni tanio wynajmę. Batke, Św. Trójcy 22 a. (18197

Pokój

umeblow. z utrzymaniem dla 1 pana do wynajęcia. Ul. Św. Trójcy 1a, II. lewo. (18218

3 eleganckie

mebl. pokoje z kuchnią, łazienką, pokojem dla służby i telefon, blisko dworca natychmiast do wynajęcia. Oferty pod „Mieszkanie" do Dzien. Bydg. (18200

Biuro obrony prywatnej

Karola Schrödela, Nowy Rynek 6 II ptr,

załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (10167

Pokoje

umeblowane. Jagiellońska 7 a. part. prawo. F-3728

Pokój

umeblowany z balkonem zaraz do wynajęcia, Gdańska 21, III p. l. (18199

Pokój

dobrze umeblowany dla lepszej pani zaraz lub od 1. IX. do wynajęcia. Ul Marcinkowskiego 11 II. pr. (11227

Pokój

umeblowany z używaniem kuchni do wynajęcia Senatorska nr. 39. F 3772

Przyjmę

uczni na dobrą stancję. Nadzór, fortepjan. Ulica Cieszkowskiego 4. parter prawo. (18238

Dobra

stancja dla panienek, troskliwa opieka, dobre referencje. Paderewskiego 7, pt. pr. (18216

Uczni

przyjmę na stancję, troskliwa opieka zapewniona ul. Śniadeckich 11 III ptr. prawo. (17935

ROZMAITOŚCI

Obiady

gospodarskie smaczne i tanie wydaje Restauracja „Centralna" Bydgoszcz, Dworcowa 53, róg Śniadeckich, tylko 3 minuty od dworca. Najwygodniejszy lokal dla przyjezdnych. (F3734

Wspólnika

do dobrze prosperującego handlu detalicznego w Bydgoszczy w celu rozszerzenia takowego poszukuję z kapitałem do 5000 zł. Udział w pracy niekonieczny. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcową nr. 2 pod „Merkury". (F-3682

Ożeni

się z panią majętną, zgrabną, wysokiego wzrostu, z Pomorza lub Wielkopolski, kupiec, kawaler, lat 36, posiadający dobrze zaprowadzony skład. Tylko poważne zgł. proszę nadesłać do Dz. Bydg. pod „K. 36". (18165

Wdowiec

religijny, lat 32, przystojny, dobrego charakteru, posiadający własne domostwo, z dziećmi $5^1/_2$ i 3 lata, poszukuje religijnej i gospodarnej żony. Panie od 26—38 lat, z cośkolwiek majątkiem i pragnące wyjść prędko zamąż, zechcą łaskawe oferty swe złożyć wraz z fotografją do Dzien. Bydgoskiego pod „Urzędnik". Dyskrecja zapewniona, anonimy do kosza. (18241

Kawaler

kupiec, lat 26, posiadający cośkolwiek majątku szuka z powodu braku znajomości panny od lat 18 do 25 celem rychłego ożenku. Of. pod „Samotny" uprasza się do Dziennika Bydgoskiego. (18204

Urzędnik

państwowy na stałem stanowisku, lat 27, zamierza zapoznać się z panną dobrego usposobienia, muzykalną, nieco majętną. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „A. 300". (18239

Za 1000—1500 zł

pożyczki oddam pokój z całem utrzymaniem (przy dobrej gwarancji. Oferty pod „Pożyczki" do Dzien. Bydg. (18219

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona **w Maksymiljanowie** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Maksymiljanowo tom I, karta 1 na imię wdowy Rozalji Smolińskiej urodz. Golnik, zostanie celem zniesienia wspólności spadkowej na wniosek Joanny Słomskiej, Juljanny Kwiatkowskiej Józefiny Ejankowskiej i Zofji Bagniewskiej, dnia **19 listopada 1926 r. o godzinie 10 przed poł.** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 12.

Nieruchomość obejmuje rolę wraz z domem mieszkalnym, chlewem, stodołę i ogrodem, w czystym dochodzie 4,05 mk., obszaru 2,09,00 m^2, Nr. karty I. nr. parceli 90, 91 i 92, o wartości użytkowej 36.— mk. nr. matrykuły 1, nr. księgi podatku budynkowego 1. Wyciągi z matrykuły podatku gruntowego i z księgi podatku budynkowego i wyciąg z księgi gruntowej znajduje się przy aktach.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 30. 10. 1925 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenie ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie, albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu, postarali sie o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna

Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1926 r.

Sąd Powiatowy. (18285

W dniu 26 sierpnia b. r. o godz. 10 rano odbędzie się **na składnicy kolejowo-celnej** (gmach Ekspedycji Towar.) licytacja następujących towarów:

1. próżne kosze, wóz meblowy. 2. wyroby żelazne, naczynia blaszane emaljowane, gwóździe obuwnicze i wyroby porcelanowe. Wymienione pod 2) pod warunkiem wywozu za granicę.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupu towaru przed terminem licytacji, inaczej stracą strony prawo rozporządzania niemi.

18150 **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 20 sierpnia 1926 r. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w lokalu Zarządu Dróg Wodnych **w Toruniu, ul Bydgoska nr. 22**

licytacja

na dzierżawę gruntów fiskalnych,

położonych nad Wisłą w następujących gminach:

1) Korzeniec	km. 23,000	prawy brzeg Wisły	42	parc.
2) Czarnowo	„ 44,000	„ „	1	„
3) Bazarowa Kępa	„ 15,000	lewy „	2	„
4) Górna Nieszawka	„ 19,000	„ „	1	„
5) Wielka Nieszawka	„ 27,000	„ „	2	„

Czas dzierżawy gruntów w Korzeńcu poz. 1 obejmuje okres 3 letni, w innych gminach 6-cio letni, począwszy od 1 października 1926 r.

Dzierżawa zostanie oddana oferującemu najwyższy czynsz dzierżawny. Udział w licytacji mogą brać oferenci którzy złożą wadjum w kwocie 10 zł.

Prawomocność kontraktu dzierżawy zależny jest od zatwierdzenia przez Warszawską Dyrekcją Dróg Wodnych, Wydział dolnej Wisły w Toruniu.

Szczegóły dzierżawy jako też wykaz gruntów wydzierżawianych, podległych niniejszej licytacji można przejrzeć w godzinach służbowych w biurze Zarządu Dróg Wodnych w Toruniu, ul. Bydgoska 22.

18207 **Zarząd Dróg Wodnych.**

„KARPATY“ - BYDGOSZCZ

GALKAR

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że biuro nasze przenieśliśmy do nowego lokalu przy

ul. św. Florjana nr. 1 II. p.

„KARPATY“

prSzedaż Produktów Naftowych

Spółka z ogr. por.

Oddział w Poznaniu

Biuro sprzedaży w Bydgoszczy.

Telefon: 939. 18268

GALKAR PRODUKTY NAFTOWE

GALKAR

PRODUKTY NAFTOWE

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie:

1. **prac instalacyjnych oświetlenia elektrycznego** w I. Bloku budowli przy ul. Babia Wieś,
2. **prac malarskich** w I. Bloku budowli przy ul. Babia Wieś,
3. **prac stolarskich i ślusarskich** przy domkach małomieszkaniowych na Bielawkach przy ul. Płockiej,
4. **prac malarskich** przy domkach bliźniaczych na Biedaczkowie i Jachcicach.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Urzędzie Budownictwa Naziemnego przy ul. Jana Kazimierza nr. 3, I ptr., każdy za opłatą 2,— zł., w godzinach urzędowych od godz. 8—3-ciej.

Tamże udzielać się będzie potrzebnych wyjaśnień oraz wyłoży się rysunki do wglądu.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach i odpowiedniem napisem do **czwartku, dnia 19-go sierpnia 1926 r. godziny 10-tej przed południem** w wyżej podanym urzędzie.

O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru pomiędzy oferentami. (18263

Bydgoszcz, dnia 13 sierpnia 1926 r.

Magistrat - Urząd Budownictwa Naziemnego

(—) Inż. arch. **Raczkowski**, miejski radca budowlany.

Państw. Nadleśnictwo Zołędowo

p. Maksymiljanowo

sprzeda dnia **24 sierpnia 1926 r.** przed poł. o godzinie 9 w oberży p. Mikulskiego w Żołędowie przez licytację

około 60 m^3 budulcu sosnowego

oraz większą ilość drewna opałowego

z leśnictw Jagodowo, Zdroje, Strzelce i Nowymostek. Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży. 18284

Składajcie na bezrobotnych!

Plisowanie

i gufrowanie wykonuje szybko (18225

i 75 procent taniej

jak wszystkie inne plisownie, Plisownia sukien damskich, ul. Gdańska 58, ul. Św. Trójcy nr. 27, ul. Śniadeckich nr. 24 przy Pl. Piastowskim. Garbary 18. Materjał może być pocztą przesłany.

Naukę

księgowości, stenografji, pisania na maszynie udziela (2174

G. Vorreau,

rewizor ksiąg,

ul. Jagiellońska nr. 14

ARTYKUŁY SZKOLNE

Tablice łupkowe, rysiki, kajety szkolne, bruljony, ołówki, guma do wycierania, papier listowy, kancelaryjny i koncept., teczki listowe i kasetki, przybory biurowe, torebki, papier pakowy i pergamentowy. (17079

Najlepsze źródło dla odsprzedaj.!

„SEGROBO“

T. z o. p., Hurt. art. piśm.

Bydgoszcz

w domu Hotelu Gelhorn.

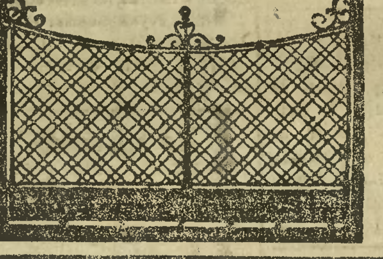
Ogrodnik

kawaler, lat 22 **poszukuje posady** zaraz lub od 1. IX. 26. w majątku lub też jako pomocnik w większym zakładzie ogrodniczym, ma poza sobą 2 i pół letnią praktykę, posiadający dobre świadectwa, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, także pszczołami i obsługą przy stole. Zgłoszenia upraszam nadesłać pod adresem: Ogrodnik **Wacław Reszka Kolibki,** poczta mały Kack. pow. Wejherowo, Pomorze. 17893

Pierwsza Pomorska Fabryka wyrobów drucianych

Fr. Huth i Syn

Chełmno 2. Założ. 1897



Kompl. ogrodzenia w różnych wygotowaniach dla ogrodów, szkół cmentarzy wil i t d., plecionki, kosze do kartofli, wycieraczki do nóg i wszelkie wyroby z drutu.

18176

Poszukujemy

wolontarjusza

Warunek: matura lub ukończona wyższa szkoła handlowa. — Osobiste zgłoszenia z świadectwami od godz. 9—10-tej przed południem uprasza (18243

Franciszek Koszník

Fabryka Mydeł

Bydgoszcz, ul. Bocianowo nr. 4.

W każdą

KONCERT

do 3-ciej rano.

RESTAURACJA Kapuścisko, (Hohenholm)



sobotę i niedzielę

z tańcem

do 3-ciej rano.

PARKOWA ul. Fordońska nr. 52-53, t. 1487

17665

Miejsce wycieczkowe Ostromecko

W niedzielę, dnia 15-go sierpnia b. r.

koncert (18257

połączony z pierwszą **zabawą taneczną** na co uprzejmie zaprasza **GOSPODARZ.**

Restauracja „WENECJA“

Obiad i piwo lub kawa 90 gr

kolacja i piwo lub kawa 90 gr

Kuchnia wyborowa.

Codziennie koncert.

Śniadeckich 29. (F-3757

Letnisko Brzoza

st. Chmielniki

W niedzielę, dnia 15. 8. r. b.

zawody pływackie.

Orkiestra wojskawa. Wieczorem dancing

Od azd pociagów 6^{15} 10^{50}, 15^{25}, 19^{45}. (18282

Balony szklane

z osłoną i bez, oddaje

Farbiarnia Kopp

Św. Trójcy 33. (18220

Korzenie

(pod gwarancją czystości) luźno i w drobnych opakowaniach poleca

J. Fagiewicz

Mazowiecka 29, tel 92

(1717

Przyjmę

jako wojazer

zastępstwo

poważnych firm, obojętnych lecz rentownych artykułów, również zastępstwo ubezpieczeń. Posiadam własne auto osobowe i wolną jazdę kolejami. Zgł. **A Z poste restante Solec Kujawski.** (F-37 5

Majątek ziemski

ca 800 morg. w tem 400 morg ziemi ornej dobrej. 40 mórg dobrych łąk położonych koło zabudowań, 50 mórg pokładu torfowego, 100 mórg lasu budowlanego. 180 mórg zagajenia do 40 lat. 30 mórg jeziora bardzo rybnego, oprócz tego wolna rybitwa na państwowem, odległość od stacji i szosy 2 kilometry, zabudowanie nowe masywne. 1. kl., inwentarz żywy: 7 koni, 20 sztuk bydła, 50 owiec, 15 świń, martwy inwentarz nadkompletny jest zaraz korzystnie na sprzedaż, cena podług ugody. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Pestka, Pokrzywno, poczta Męcikał, pow. Chojnice (Pomorze).** (18187

4 pokoje

bardzo słoneczne, kuchnia łazienka, elektryka, gaz, dwa balkony, front ulicy Gdańskiej, przy przystanku tramwajowym, z meblami wszystkiemi lub częścią tychże do oddania. Oferty pod „Słoneczne II-gie piętro“ do filji D. Byd Dworcowa 2. (F-3699

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski“** na **wrzesień 1926** za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski“** za **wrzesień 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... 1926.

podpis: ....